

Zeszyt **maryjny**

Program duszpasterski Kościoła katolickiego
w Polsce na rok 2022/2023

WIERZĘ W KOŚCIÓŁ CHRYSTUSOWY



Wierzę
w Kościół
Chrytusowy

PROGRAM DUSZPASTERSKI NA ROK 2022/2023
„Wierzę w Kościół Chrystusowy”

POD REDAKCJĄ:

ks. dr. Romana Chromego

ks. mgr. lic. Waldemara Musioła

ks. dr. Krystiana Piechaczka

(Sekretariat Komisji Duszpasterskiej Konferencji Episkopatu Polski)

REDAKCJA ZESZYTU MARYJNEGO:

ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski



KOREKTA:

zespół GN

SKŁAD I ŁAMANIE:

Adam Sobel

WYDAWCA:

Instytut Gość Media

ISBN kolekcja: 978-83-961893-3-2

ISBN: 978-83-961893-6-3

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie (ks. Marek Chmielewski)	5
I. MSZE ŚWIĘTE O MATCE BOŻEJ. Szkice homilii	11
A. Uroczystości (ks. Marcin Stanisławski)	13
Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 grudnia)	13
Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki (1 stycznia)	14
Uroczystość Zwiastowania Pańskiego (25 marca)	15
Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski (3 maja)	15
Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia)	17
Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej (26 sierpnia)	18
B. Święta (ks. Janusz Królikowski)	21
Święto Ofiarowania Pańskiego (2 lutego)	21
Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (31 maja)	22
Święto Matki Kościoła (poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego)	23
Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 września)	24
C. Wspomnienia obowiązkowe (ks. Marcin Stanisławski)	27
Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych (24 maja) ..	27
Wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi Panny (sobota po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa)	28
Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (16 lipca)	29
Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej (22 sierpnia)	30
Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej (15 września)	31
Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej (7 października)	32
Wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny (21 listopada)	33
II. KONFERENCJE MARYJNE (ks. Kamil Zadrożny)	45
1. Maryja jest Matką Kościoła świętego	33
2. Dogmat Bożego Macierzyństwa Maryi w życiu Kościoła	38
3. Dogmat Niepokalanego Poczęcia w życiu Kościoła	42
4. Dogmat trwałego Dziewictwa Maryi	48
5. Dogmat Wniebowzięcia w życiu Kościoła	53
6. Maryja jako Pośredniczka i Orędowniczka Kościoła	59
7. Niejedno imię Matki Bożej – tytuły Maryjne	64
8. Zdrowa pobożność maryjna w Kościele	69
9. Problem tzw. objawień maryjnych	74
10. Maryjna droga Kościoła w Polsce	79

III. ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE	99
1. O tajemnicy Kościoła (oprac. Iwona Krysiak)	
Wprowadzenie	85
Tajemnice radosne	85
Tajemnice światła	88
Tajemnice bolesne	90
Tajemnice chwalebne	93
2. Różaniec z dziećmi (oprac. Alicja Świącicka)	
Wprowadzenie	85
Tajemnice radosne	85
Tajemnice światła	88
Tajemnice bolesne	90
Tajemnice chwalebne	93
IV. DROGA KRZYŻOWA (ks. Janusz Królikowski)	99
Przez mrok krzyżowej drogi do światła zmartwychwstania w świetle orędzia fatimskiego	85
Jezus skazany na śmierć	108
Jezus bierze krzyż na swe ramiona	109
Jezus upada po raz pierwszy pod krzyżem	109
Jezus spotyka swą Matkę	109
Szymon pomaga Jezusowi dźwigać krzyż	110
Weronika ociera chustą pot Jezusowy	110
Jezus upada po raz drugi pod krzyżem	110
Jezus rozmawia z płaczącymi niewiastami	111
Jezus upada po raz trzeci pod krzyżem	111
Jezus odarty ze swoich szat	112
Jezus przybity do krzyża	112
Jezus umiera na krzyżu	112
Zdjęcie Jezusa z krzyża	113
Złożenie ciała Jezusowego do grobu	113
Aneksy	99
1. Paweł VI, <i>Ogłaszam Maryję Matką Kościoła. Przemówienie na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II, 21 XI 1964 r.</i>	115
2. <i>List Episkopatu Polski ogłaszający święto Maryi Matki Kościoła, 4 V 1971 r.</i> ...	123
Wykaz skrótów	146

Wprowadzenie

Choć nikt z wierzących w Chrystusa nie wątpi w prawdziwość Jego zapewnienia, że na Piotrowej skale zbuduje swój Kościół i „bramy piekielne go nie zniszczą” (Mt 16,18), to jednak nie można nie dostrzec, że w naszych czasach wizerunek Kościoła został zniekształcony, a wiarę w niego mocno osłabiono. Mimo to – jak wyznajemy w mszalnym i pacierzowym Credo – jest on przedmiotem wiary katolickiej. Jest bowiem Mistycznym Ciałem Chrystusa ożywianym przez Ducha Świętego – samym Chrystusem żyjącym pośród swego ludu.

Gdzie zatem można na nowo odkryć prawdziwe oblicze Kościoła? Bez wątpienia w Chrystusie i Jego Matce Maryi. Z woli Jej Syna, wyrażonej w ostatnim tchnieniu na krzyżu, Ona jako Matka Zbawiciela jest zarazem Matką Kościoła. To głębokie przeświadczenie było w sercu Ludu Bożego od samego początku, a więc od chwili, gdy – jak czytamy w *Dziejach Apostolskich* – po wstąpieniu Pana do nieba uczniowie weszli do sali na górze i „trwali tam jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,14). Tę zakorzenioną w wierze Ludu Bożego prawdę w sposób uroczysty potwierdził papież Paweł VI na zakończenie III sesji obrad Soboru Watykańskiego II, 21 XI 1964 roku, przy okazji ogłoszenia Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, której ostatni – ósmy rozdział poświęcony został Maryi obecnej w tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Po podsumowaniu dotychczasowych prac ojców Soboru i wyrażeniu im swej wdzięczności papież zwrócił uwagę na postać Maryi. Powiedział wte-

dy między innymi, że „znajomość prawdziwej nauki katolickiej o Maryi będzie zawsze kluczem do właściwego zrozumienia misterium Chrystusa i Jego Kościoła”¹. Jeżeli więc chcemy na nowo odkryć prawdziwe oblicze Kościoła i ożywić swoją wiarę w realną obecność Chrystusa we wspólnocie wierzących, jaką jest Kościół święty, to właśnie nie inaczej jak przez zapatrzenie się w Maryję Matkę Kościoła i naśladowanie Jej.

Dobitnie pisali o tym polscy biskupi, z błogosławionym Prymasem Tysiąclecia na czele, w liście do wiernych z 4 V 1971 roku, w którym wprowadzili święto Maryi Matki Kościoła nazajutrz po uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Warto nadmienić, że Polska była jednym z pierwszych krajów, w których to święto wprowadzono. W tym liście, którego styl zdradza autorstwo wielkiego prymasa, czytamy między innymi, że „Maryja, ogłoszona Matką Kościoła, wskazuje również na żyjącego w Kościele Chrystusa. Pomaga nam zrozumieć że Kościół, którego jest Matką, to żyjący na ziemi Jezus, w Głowie i w członkach. Ułatwia nam zrozumienie tajemnicy Kościoła jako wielkiego Mistycznego Ciała Jej Syna, którego jesteśmy członkami”².

Właśnie dlatego w „Programie duszpasterskim Kościoła w Polsce”, który w najbliższych latach będzie koncentrować uwagę wiernych na tajemnicy Mistycznego Ciała Chrystusa, Polskie Towarzystwo Mariologiczne, powołane do pielęgnowania zdrowej mariologii, zachęca do zapatrzenia się na Maryję jako Matkę Kościoła.

Niniejszy zeszyt, opracowany przez członków tego Towarzystwa wraz z jego obecnym przewodniczącym – ks. prof. Januszem Królikowskim, tradycyjnie proponuje w pierwszej części szkice homilii na maryjne uroczystości, święta i wspomnienia obowiązkowe. Drugą część stanowi cykl dziesięciu bogatych w treść konferencji; do wykorzystania w różnych grupach apostołskich, zwłaszcza maryjnych, takich jak na przykład koła Żywego Różańca, Legion Maryi, Pomocnicy Niepokalanej Matki Kościoła. Zamieszczone na końcu każdej konferencji pytania mogą być pomocne w spotkaniach o charakterze synodalnym. W trzeciej części zeszytu znalazły się dwa zestawy rozważań różańcowych: pierwszy oparty jest na dokumentach Kościoła i wypowiedziach papieskich odnośnie do misterium Kościoła, zaś drugi do wykorzystania

w modlitwie dzieci. Zeszyt zamyka Droga Krzyżowa nawiązująca do tajemnic fatimskich.

Jako aneksy zamieszczono na końcu wspomniane wyżej dwa mało znane dokumenty. Pierwszy to przemówienie wygłoszone 21 XI 1964 roku przez Pawła VI na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II, w którym papież ogłosił Maryję Matką Kościoła. Jego cennym uzupełnieniem jest list Episkopatu Polski z 4 V 1971 roku, wprowadzający w Polsce święto Maryi Matki Kościoła. Obydwa teksty mogą stanowić uzupełnienie proponowanych treści, jak również być źródłem inspiracji, czy to w przepowiadaniu liturgicznym, czy katechetyczno-ewangelizacyjnym.

Można mieć zatem nadzieję, że maryjny zeszyt „Programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok liturgiczny 2022/2023”, przez zwrócenie uwagi na Maryję Matkę Kościoła, pomoże duszpasterzom oraz wiernym bardziej zanurzyć się w tajemnicę Kościoła świętego i doświadczać jej na co dzień.

LUBLIN, POPIELC 2022 R.

KS. PROF. DR HAB. MAREK CHMIELEWSKI
PRZEWODNICZĄCY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA MARIOLOGICZNEGO

¹ Paweł VI, *Ogłaszam Maryję Matką Kościoła*, Przemówienie na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II. Aneks 1.

² *List Episkopatu Polski ogłaszający święto Maryi Matki Kościoła*. Aneks 2.

I. MSZE ŚWIĘTE O MATCE BOŻEJ

SZKICE HOMILII

A. Uroczystości

KS. MARCIN STANISŁAWSKI

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 grudnia)

W ten piękny grudniowy dzień, przeżywając Adwent, który w tej pierwszej części przypomina nam o powtórny przyjsciu Chrystusa, Kościół stawia przed nami Maryję Niepokalaną. Choć w istocie obecna jest mocno w czasie Adwentu, zwłaszcza w Mszach Świętych roratnich, to dziś szczególnie spójrzmy na Tę, która jest *Tota pulchra* (Cała piękna).

Księga Rodzaju w pierwszym czytaniu przenosi nas do raju. Spotykamy pierwszych ludzi, których dotknęła wina grzechu. Uległość pokusie i przekroczenie zasad określonych przez Stwórcę doprowadza do pierwszej w historii ludzkości konsekwencji grzechu. Rozpoczyna duchową walkę, jaką człowiek będzie toczył z pokusami szatańskimi. Bóg jednak nie pozostawia ludzi z winą grzechu, ale zapowiada nową Ewę, której potomstwo zmiażdży głowę węża, utożsamianego od starożytności z szatanem. Co ciekawe, brakuje tu odniesienia do Adama, mowa jest tylko o potomstwie Niewiasty. To pozwala nam jeszcze bardziej dostrzec Maryję jako nową Ewę, która porodziła Syna bez udziału mężczyzny.

Święty Paweł w liście do mieszkańców Efezu przypomina nam, że jesteśmy wybrani już od założenia świata do przebywania z Bogiem. Jednak zaznacza, że aby przed Nim stanąć, potrzeba świętości i nieskalaności. Ta zaś możliwa jest tylko przez odkupienie, które dokonało się w Chrystusie. Przez chrzest zmazana została w nas wina pierwszych rodziców. My dziś dzięki łasce Boga możemy korzystać z darów zbawienia. Maryja, która została wybrana, aby być nową Ewą, także dzięki łasce Bożej została zachowana od zmyty grzechu, aby mogła wypełnić to, co od początku dziejów ludzkości przewidział Stwórca.

Dlatego Maryja w Nazarecie, będąc świętą i niepokalaną, może stanąć w obecności Bożej i przyjąć to, co objawia anioł. Boski posłaniec zwraca się do Niej słowami: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski”. Termin ten jest przeciwieństwem niełaski, w jaką popadli pierwsi rodzice w raju. Jest także przeciwieństwem nieszczęścia, jakie spotkało ludzkość, a którego konsekwencją jest

śmierć. Maryja jest obdarzona łaską, czyli szczęśliwa, bo wolna od grzechu i śmierci. To jest Jej imię. Taka jest w oczach Stwórcy – pełna łaski. Może stanąć przed tym, który jest jej Bogiem. Takie było pragnienie ludzi od zawsze, jednak świadomość własnych grzechów nie pozwalała im spojrzeć na Pana. Anioł mówi: „Pan z Tobą”. To, co było niezrealizowanym pragnieniem ludzkości, realizuje się. Człowiek oddalił się od Stwórcy przez grzech, a Bóg wyszedł ku człowiekowi, aby stać się bardzo bliskim, jednym z nas. Odwieczny, nieskończony Pan uniżył się, stał się taki mały, aby mógł być przyjęty w łonie Maryi. Bóg wypełnia to, co zapowiedział w raju.

Uroczystość, którą dziś przeżywamy, pozwala nam spojrzeć na Maryję jako na ideał człowieka. Zobaczyć w Niej to, co straciliśmy przez nieposłuszeństwo, a co odzyskamy poprzez łaskę odkupienia. Kościół przypomina, że „Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmogącego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana jako nietknięta od wszelkiej zmały grzechu pierworodnego”. Choć słyszeliśmy opis zwiastowania, dziś patrzymy na poczęcie Maryi, a w zasadzie na łaskę, jaką Bóg Ją obdarzył. Prawda o niepokalanym poczęciu pozwala nam dostrzec w Niej nadzieję dla każdego z nas. Święty Jan Paweł II w swej encyklice maryjnej pisze: „Maryja obecna jest w tajemnicy Kościoła jako wzór” (RM 44).

W czym ja dziś mogę Ją naśladować? Oczywiście nikt z nas nie jest tak czysty i niepokalany jak Maryja, ale poprzez chrzest każdy został uwolniony od zmały grzechu i dlatego troszcząc się o łaskę uświęcającą, troszczymy się o świętość w naszym życiu. To właśnie w Kościele otrzymujemy narzędzia, które nam w tym pomagają, a szczególnie sakramenty. Maryja jest także wzorem przyjmowania i wypełniania woli Bożej. Każdy z nas, wypełniając wiernie swoje powołanie, będzie Ją naśladował.

W modlitwie mszalnej usłyszeliśmy: „Boże, Ty przez niepokalane poczęcie Najświętszej Dziewicy przygotowałaś swojemu Synowi godne mieszkanie...”. My również możemy przyjmować i nosić w sobie Jezusa. Poprzez naśladowanie czystości Maryi także możemy stawać się dla Niego godnym mieszkaniem. Dzisiaj potrzeba, abyśmy nieśli Go innym jak Ona. Współczesny człowiek za bardzo zanurza się w doczesności, przez co często traci sens życia. Maryja pozwala odkrywać ten sens na nowo, dzięki łasce, która Ją uczyniła

godną spotkania ze Stwórcą. Także i my możemy doświadczyć tej łaski, która poprowadzi na spotkanie z Bogiem.

Spotykamy dziś dwie kobiety. Pierwszą – Ewę, która przez nieposłuszeństwo stała się matką doczesności, i drugą – która przez swoje posłuszeństwo stała się wzorem świętości i życia w wieczności. Prośmy dzisiaj Maryję Niepokalaną, w której lśni blask pierwotnej świętości, abyśmy zawsze pragnęli tego piękna, którym jest czystość i świętość. Byśmy we wspólnocie Kościoła, korzystając z bogactwa łask, jakie w nim znajdujemy, nawzajem wspierali się na tej drodze. „O Maryjo, bez grzechu pierworodnego poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki (1 stycznia)

Gromadzimy się dziś na liturgii w pierwszy dzień nowego roku. Jesteśmy pełni nadziei, że ten 2023 będzie inny niż poprzedni, zwłaszcza że rozpoczynamy go, zawierając się opiece Świętej Bożej Rodzicielki. W ostatnim dniu oktawy uroczystości Bożego Narodzenia Kościół stawia przed nami centralną postać tych dni – Matkę Bożą. Trudno zliczyć, ile razy wypowiedzieliśmy już to imię. Zechcemy jednak zatrzymać się dziś na chwilę nad tajemnicą macierzyństwa Maryi.

Liturgię słowa rozpoczyna dziś fragment z Księgi Liczb. Są to słowa błogosławieństwa, jakie Pan przekazuje przez Mojżesza synom Aarona, by wypowiadali je nad ludem. Zawiera trzy prośby skierowane do Boga. W pierwszej, „Niech Cię Pan błogosławi i strzeże”, chodzi o błogosławieństwo – wielki dar Boga, który jest tarczą. Ten, który strzegł patriarchów, proroków, królów i prowadził lud przez pustynię, ma stanąć obok nas, aby nas chronić. Dziś także doświadczamy wielu pułapek, niebezpieczeństw i niepewności – wielu zagrożeń płynących ze współczesnego świata. Błogosławieństwo Boga ma chronić, abyśmy bezpiecznie podążali swoją drogą. „Niech Pan rozpromieni nad Tobą swoje oblicze” – to piękne odniesienie do naszej często smutnej rzeczywistości. Pamiętajmy: spojrzenie Boga jest czułe, pełne miłości i troski. „Niech zwróci ku Tobie swe oblicze, niech cię obdarzy pokojem” – zapewnienie, że Bóg nie jest

obojętny, zna nasze problemy, towarzyszy w codzienności, błogosławi trud pracy, obdarza szczęściem, a nade wszystko łaską pokoju serca – to dar najcenniejszy, który może dać tylko On. O takim właśnie błogosławieństwie zapewniał Maryję archanioł w czasie zwiastowania. To błogosławieństwo otrzymuje dziś każdy z nas. Tylko od nas zależy, czy przyjmujemy tak ogromny dar do naszego życia.

Z kolei św. Paweł przypomina moment, w którym wypełnił się czas. W nawiązaniu do oczekiwania przyjścia Mesjasza to właśnie narodzenie Jezusa jest wypełnieniem proroctw i początkiem nowego czasu. Autor podkreśla, że odwieczny Syn Boży narodził się z niewiasty. Istotne jest zatem pominięcie ojca, a wypełnienie Prawa. Dlatego też możemy uznać, że Apostoł Narodów w tym tekście, jako jeden z pierwszych, głosi prawdę o dziewiczym macierzyństwie Maryi.

Ewangelia przenosi nas ponownie do Betlejem. Św. Łukasz ukazuje dwie postawy, jakie towarzyszą narodzinom Jezusa. Pierwsza dotyczy pasterzy. Należeli wówczas do najniższej warstwy społecznej, ludzi z marginesu, często pogardzanych. To oni dowiadują się pierwsi o wypełnieniu się proroctw. Ich wiara prowadzi do odkrycia objawionej prawdy. Kiedy widzą rzeczywistość, rozpala się w nich pragnienie dzielenia się tą radością, która biła zarówno od Dziecięcia, jak i od strudzonej twarzy Rodzicielki Maryi. W tym obrazie pasterze otrzymali wiadomość, uwierzyli, ujrzeli i stali się zwiastunami, a zarazem pośrednikami słów aniołów, aby inni mogli zobaczyć to, co oni widzieli. To dzięki wierze pasterzy i ich przekazie możemy celebrować dzisiejszą uroczystość. Drugą postawę reprezentuje Maryja, która „zachowywała wszystkie te słowa”. Ukazana jest jako Ta, która mimo że dobrze zna wszystkie fakty, nie bagatelizuje żadnego usłyszanego słowa. Strzeże ich jak drogocennego skarbu. Rozważa je i jest świadoma, że w tych słowach dokonuje się realizacja Bożego planu.

Dziś Kościół stawia przed nami Maryję jako Matkę Wcielonego Słowa. Myślami powracamy do dogmatycznych dyskusji z początków chrześcijaństwa. Ogłoszona na soborze w Efezie dogmatyczna prawda o Bożym macierzyństwie wymaga przede wszystkim zrozumienia natury Jej Syna. Św. Jan Damasceński pisze: „Dlatego też słusznie i zgodnie z prawdą nazywamy Świętą Maryję Matką Boga. A ten tytuł zawiera w sobie całą tajemnicę Wcielenia. Bo jeśli rodząca była Matka Boga, to niewątpliwie narodził się z Niej Bóg, lecz także oczywiście i człowiek. Jakżeby bowiem z niewiasty mógł narodzić się Bóg istniejący przed-

wiecznie, jeśliby się nie stał człowiekiem? [...] W zdumiewający bowiem sposób jednocześnie dokonało się i poczęcie Słowa przez Bożą Matkę, i zaistnienie w tym samym Słowie ciała”.

Te słowa w pełni wyjaśniają prawdę, którą dzisiaj czcimy. Najświętsza Maryja Panna, stając się Świątynią dla Słowa, stała się Matką Boga, a Słowo, przyjmując ludzkie ciało, stało się człowiekiem, jednym z nas. Jest to niezwykle wywyższenie ludzkiej natury. Człowieczeństwo w Chrystusie otrzymuje nowy wymiar – przebóstwienie.

Dzisiejsza uroczystość ukazuje nam Maryję jako Matkę. Ważne jest, żebyśmy także pamiętali, że Ona jest Matką Jezusa. To od Niej pochodzi Jego ludzkie ciało. Ten fakt pozwala widzieć w Niej także Matkę Mistycznego Ciała Jezusa, czyli Matkę Kościoła. Jeśli dziś oddajemy Maryi cześć jako Matce, pamiętajmy, że tworzymy Kościół, który jest powierzony Jej opiece w sposób duchowy jak dziecko. Każdy z nas ma więc w Niej swoją Matkę. To także wielkie zadanie, abyśmy tworząc Kościół, kochali go tak jak Ona. Dziś, gdy tak dużo mówi się źle o Kościele, każdy powinien stawać w jego obronie. Gdzie bowiem bardziej doświadczymy duchowej łączności z Maryją, naszą Matką, jeśli nie w Kościele? Ona uczy, że pełne zrozumienie tego, co się dzieje, dokonuje się przez kontemplację. Nie dostrzeżemy prawdziwego Kościoła, patrząc tylko po ludzku. Możemy doświadczyć zarówno fascynacji, jak i rozczarowania. Prawda zaś ukryta jest w głębi, tam, gdzie serce spotyka Serce, bo Kościół to wspólnota dzieci Bożych powołana do życia z Bogiem na wieki. Tego uczy nas Maryja: byśmy odnaleźli pokój serca w zjednoczeniu ze Słowem.

Prośmy dziś słowami pięknej starej modlitwy: „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, abyśmy nie błądzili i w Kościele odnajdywali prawdziwy pokój serca, który daje Twój Syn, któremu Ty także nas oddawaj. Amen”.

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego (25 marca)

W atmosferze Wielkiego Postu, w którym kontemplujemy tajemnicę naszego odkupienia, Kościół stawia dziś przed nami tajemnicę początku na-

szego zbawienia dokładnie na dziewięć miesięcy przed uroczystością Bożego Narodzenia. Powtarzające się każdego dnia po trzykroć co sześć godzin bicie dzwonów przypomina fakt wcielenia Syna Bożego, które wspominamy jeszcze bardziej, gdy odmawiamy modlitwę Anioł Pański. Recytowanie zaś anielskich słów w modlitwie „Zdrowaś, Maryjo” po wielokroć, choćby w Różańcu, czyni z niej najczęściej powtarzany fragment w Piśmie Świętym. Liturgia słowa dzisiejszej uroczystości prowadzi nas ku głębszemu zrozumieniu tajemnicy wcielenia.

Prorok Izajasz wprowadza nas w nią, przywołując prorocstwo znaku Bożego działania, które było bardzo rozpowszechnionym w starożytności symbolem. Ukazując króla Achaza, prorok chce, byśmy zrozumieli, czym kończy się odrzucenie Bożej pomocy i zaufanie sobie. Król na pozór odpowiada, że nie będzie wystawiał Boga na próbę. W rzeczywistości nie chce doświadczyć Jego działania. Wybiera pomoc kogoś innego. Skutki tej decyzji są niezwykle tragiczne, zarówno dla niego, jak i dla państwa, natomiast pada prorocstwo znaku: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie go imieniem Emmanuel”. Kluczowe jest dziś dostrzeżenie wypełnienia tego znaku w osobie Maryi, która pozwoliła Bogu działać. Samo zaś imię Emmanuel – czyli Bóg z nami – utwierdza nas w przekonaniu, że tajemnica wcielenia Syna Bożego rzeczywiście przybliżyła relację Boga z ludźmi. Zauważmy także bezpośrednio odniesienie do tego prorocstwa, które znajdziemy w słowach anioła Gabriela: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus”.

Autor Listu do Hebrajczyków w słowach: „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją”, wskazuje na Chrystusa, który w sposób doskonały przez swoje posłuszeństwo wypełnia wolę Ojca i staje się wzorem posłuszeństwa Bogu. Pierwszą, która przyjęła wolę Bożą, jest Maryja. Ona w odpowiedzi danej aniołowi w słowach: „Oto ja służebnica Pańska” podporządkowuje swoją wolę odwiecznej woli Boga.

Fragment Ewangelii według św. Łukasza, który usłyszeliśmy, jest w Biblii jednym z kilku opisów zwiastowania. We wszystkich wspólne jest to, że objawiają wolę Boga. Także w Nazarecie młodej kobiecie ukazuje się anioł, aby objawić wolę swego Pana. Gabriel rozpoczyna od pozdrowienia Maryi. Te słowa najlepiej odebrać jako „raduj się”. Są one głęboką istotą tego przekazu, bo to właśnie przyjęcie woli Bożej będzie największą radością Maryi na wieki.

Zwróćmy uwagę na moment ukazania się anioła. Szósty miesiąc możemy odnieść do opisu stworzenia człowieka szóstego dnia. To właśnie odwieczne Słowo staje się jednym z nas – wkracza w bieg ludzkiej historii. Wieczność wypełnia czas, a zarazem dopełnia się dzieło stworzenia człowieka, który odtąd zacznie istnieć w wieczności. Kiedy anioł mówi: „Duch Święty zstąpi na Ciebie”, objawia to, co było niemożliwe. Odtąd Bóg obdarza człowieka swoim Duchem. Ten, który unosił się nad chaosem, okrywał górę Synaj, pojawił się nad Namiotem Spotkania, w którym było przechowywane Słowo, teraz okrywa Maryję, aby stała się prawdziwą Arką Przymierza, świątynią Boga, w której zamieszka odwieczne Słowo.

Święty Augustyn pyta: „Kimże jesteś Ty, która porodzisz? Skądże sobie na to zasłużyłaś? Skądże to wzięłaś? Skąd stajesz się w Tobie Ten, który Ciebie uczynił? Skądże – mówię – masz dobro w sobie? [...] Pytasz, skąd mi to? Wstydzę się wyznać ci moje dobro, ale słuchaj pozdrowienia anielskiego i we mnie rozpoznaj Twoje zbawienie. Zawierz Temu, któremu zawierzyłam. Skąd mi to, o co pytasz? Niech anioł odpowiada! Powiedz mi, aniele, skąd to Maryi? Ja to już powiedziałem, gdy wyrzekłem pozdrowienie: Bądź pozdrowiona łaski pełna”.

Liturgia dzisiejszej uroczystości stawia przed nami Maryję jako tę, która przyjęła wolę Bożą. Nie była pozbawiona wątpliwości, ale wszystkie pozwoliła rozwiązać temu, który Ją wybrał. Wolna decyzja, którą podejmuje, otwiera nową erę ludzkości. Dla nas dziś jest wzorem tego, jak każdy powinien przyjmować i realizować wolę Bożą w swoim życiu. Rozpoznajemy w Niej wzór, jaki daje każdemu wierzącemu. Nazywając Ją Matką Kościoła, chcemy, jako Jej dzieci, naśladować Jej posłuszeństwo i otwartość na słowo Boże.

Tak wielu dziś, jak Achaz, wybiera swoją drogę, nie potrafiąc zaufać Bogu. Maryja uczy nas właśnie tego zaufania i otwartości na dar życia. Przynosi światu Nowe Życie – Jezusa Chrystusa, dlatego Kościół, wpatrując się w przykład swojej Matki, staje na straży każdego życia ludzkiego. Wypełnieniem woli Bożej będzie zatem także ochrona każdego życia, które jest jego darem.

Od 25 lat obchodzimy dziś właśnie Dzień Świętości Życia. Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* (nr 3) uczy: „Każdy człowiek właśnie ze względu na tajemnicę Słowa Bożego, które stało się ciałem (por. J 1,14), zostaje

powierzony macierzyńskiej trosce Kościoła. Dlatego też każde zagrożenie godności i życia człowieka głęboko wstrząsa samym sercem Kościoła, dotyka samej istoty jego wiary w odkupieńcze wcielenie Syna Bożego i przynagła Kościół, by pełnił swą misję głoszenia Ewangelii życia całemu światu i wszelkiemu stworzeniu (por. Mk 16,15)”.

Jest zatem ochrona życia misją Kościoła. Żyjemy w czasach niezwykle trudnych, w których obserwujemy liczne zamachy na ludzkie życie. Na Zachodzie ogromna promocja aborcji i eutanazji, a na Wschodzie bestialskie wojenne morderstwa czynią z naszych czasów prawdziwą cywilizację śmierci. Dlatego, uczestnicząc dziś w liturgii i wpatrując się w przykład Maryi, pragniemy Ją naśladować. Prosimy Tę, która jest Matką Kościoła, by wyjednała nam łaskę zasłuchania się w słowo Boże i przyjmowania go do naszego życia. Prosimy także o przemianę serc tych, którzy dziś – podobnie jak Achaz – odrzucają Boga i budują cywilizację śmierci.

Zakończmy słowami modlitwy, którą Jan Paweł II kończy encyklikę o świętości ludzkiego życia: „O Maryjo, jutrzeńko nowego świata, Matko żyjących, Tobie zawierzamy sprawę życia: spójrz, o Matko, na niezliczone rzesze dzieci, którym nie pozwala się przyjść na świat, ubogich, którzy zmagają się z trudnościami życia, mężczyzn i kobiet – ofiary nieludzkiej przemocy, starców i chorych zabitych przez obojętność albo fałszywą litość. Spraw, aby wszyscy wierzący w Twojego Syna potrafili otwarcie i z miłością głosić ludziom naszej epoki ewangelię życia. Wyjednaj im łaskę przyjęcia jej jako zawsze nowego daru, radość wysławiania jej z wdzięcznością w całym życiu oraz odwagę czynnego i wytrwałego świadectwa o niej, aby mogli budować, wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli, cywilizację prawdy i miłości na cześć i chwałę Boga Stwórcy, który miłuje życie” (EV 105).

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski (3 maja)

Gromadzi nas Chrystus w świątyni w dniu, który nie jest obchodzony w całym Kościele powszechnym jako uroczystość, ale ma niezwykle ważne

znaczenie dla nas – Polaków. Jest to dzień święta państwowego, upamiętniający uchwalenie pierwszej konstytucji. Jest on jednocześnie okazją do oddania czci Maryi, która od samego początku kształtowania się naszej państwowości obecna jest jako Matka naszej wiary i Królowa polskiego narodu.

Liturgia słowa w pierwszym czytaniu ukazuje piękny obraz, w którym dostrzegamy tryumf Maryi. Na tle niebieskiej świątyni, w której miejsce najświętsze stanowi Jej Syn, widzimy „obleczoną w słońce”, czyli wypełnioną chwałą Boga Niepokalaną Dziewicę Maryję. Fragment Apokalipsy pozwala nam zobaczyć Królową nieba z diademem z dwunastu gwiazd. Interpretując to jako liczbę apostołów, możemy w Niej widzieć Królową Kościoła zbudowanego na ich fundamentach. Jest więc Królową nieba i ziemi.

Fragment Listu do Kolosan przypomina nadrzędną rolę Jezusa – Owiecznego Słowa Bożego – w dziele stwarzania świata. Wszystko jest Jemu poddane. To znaczy, że całe stworzenie oddaje Mu cześć. To pozwala także łatwiej zrozumieć królowanie Maryi, które bierze się z faktu Boskiego macierzyństwa.

Święty Jan Apostoł zapisał to wyjątkowe przekazanie testamentu Jezusa pod krzyżem. Nie był to majątek ani pieniądze, ale prawdziwe duchowe macierzyństwo Maryi, które otrzymał w imieniu Kościoła – wspólnoty uczniów Pańskich. Ma to także wymiar odwrotny – duchowe synostwo, które Jezus przekazał swojej Matce. Staje się Ona Matką Kościoła. Testament z krzyża Jezusa zawarty w słowach: „Oto Matka Twoja” oznacza Matkę każdego z nas, Matkę naszej ojczyzny i Matkę Kościoła od przeszłych pokoleń, przez teraźniejszość, aż do przyszłości.

Dziś niezwykle ważne jest to, abyśmy zobaczyli Maryję jako Matkę Kościoła w Polsce. Już najstarsza pieśń zapisana w ojczystym języku, uważana także za pierwszy hymn narodowy, rozpoczyna się od słów: „Bogurodzica, Dziewica, Bogiem sławiona Maryja...”. Ukazuje to niezwykle cześć, jaką nasi przodkowie oddawali Matce Boga.

Jednak skąd tytuł „Królowa”? Warto wspomnieć rok 1607, w którym nieopodal Neapolu pewien włoski zakonnik ojciec Juliusz Mancinelli podczas żarliwej modlitwy zapragnął pozdrowić Maryję nieznanym dotąd sobie jeszcze tytułem. Miał wówczas usłyszeć: „Czemu nie zowiesz mnie Królową Polski?”. Ta krótka rozmowa włoskiego zakonnika z Matką Bożą niesie nadzieję, ale i zobowiązanie: „Ja to królestwo wielce umiłowałam i wielkie rzeczy dlań

zamierzam, ponieważ osobliwą miłością ku Mnie pałają jego synowie”. Ponownie po trzech latach zakonnik udał się do Polski, aby tam usłyszeć podobną treść. Objawienie powtórzyło się jeszcze trzeci raz w Neapolu.

Oficjalnie tytułu tego użył w 1656 roku król Jan Kazimierz, który w katedrze lwowskiej ślubował uroczyście: „Ciebie za patronkę moją i za Królową państw moich dzisiaj obieram”. Trzysta lat później, w 1956 roku, w niezwykłych okolicznościach internowania prymasa Wyszyńskiego, z jego inicjatywy na Jasnej Górze zostały uroczyście odnowione śluby, które przeszły do historii jako Jasnogórskie Śluby Narodu. Czytamy w nich: „Królowo Polski! Ponawiamy śluby Ojców naszych i przyrzekamy, że z wielką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogurodzico Dziewico, wstawiona w tylu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej Jasnogórskiej Stolicy”. Znajdujemy tutaj odniesienie do Jasnej Góry, bo to ona jest stolicą Królowej Polski. Przez burze dziejów spośród wielu sanktuariów maryjnych rozsianych po polskiej ziemi to jedno stało się duchową stolicą naszej ojczyzny. Jan Paweł II mówił: „Tu zawsze byliśmy wolni”. Podkreślił niezwykle rolę, jaką odegrało to miejsce w zachowaniu wiary w niełatwej historii.

Oddajemy dziś cześć Królowej Polski, wspominając dzieje ojczyzny. Dziękujemy za Jej opiekę nad naszym narodem, którego jest Matką. Dzisiejsze święto, kiedy tak wielu w ojczyźnie odchodzi od wiary, jest przypomnieniem, że to właśnie wiara, a także – jak głęboko wierzymy – maryjna pobożność pozwoliła nam przetrwać burzliwe dzieje. W obliczu nowych czasów przyjmijmy właśnie Ją, jak nasi przodkowie, jako Matkę i Królową.

Trzeba nam odwołać się do duchowego testamentu Jezusa, który Maryję uczynił Matką Kościoła. Cześć dla Królowej Polski niech nas prowadzi do umiłowania Kościoła, którego jest także Królową. Kształtujmy w naszej świadomości ten obraz, szczególnie dziś, gdy próbuje się oddzielić wiarę od Kościoła i odrzuca się Kościół w dyskusjach publicznych. Każdy powinien wiedzieć, że tylko w Kościele, który jest Mistycznym Ciałem Jezusa, doświadczy opieki Maryi. Ona nigdy nas z Kościoła nie wyprowadzi, ale do niego wprowadza, bo jest kochającą Matką Kościoła. Prośmy więc za Jej wstawiennictwem – Matki i Królowej – aby nasza ojczyzna cieszyła się pokojem i pomyślnością, a nasz naród, wierny tradycji ojców, tworzył żywą wspólnotę wiary pod płaszczem Maryi we współczesnej wspólnotocie Kościoła w Polsce.

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia)

Przyszliśmy dziś do świątyni, aby spojrzeć w niebo i zobaczyć Tę, o której śpiewaliśmy przed chwilą w psalmie responsoryjnym: „Stoi Królowa po Twojej prawicy”. Choć bezpośrednio Pismo Święte nie opisuje wydarzenia, które dziś wspominamy, tradycja Kościoła od początku przekazuje nam prawdę o zakończeniu ziemskiego życia Maryi.

Dzisiejsze pierwsze czytanie odnosi nas do wizji apokaliptycznej. Św. Jan Ewangelista w pierwszym zdaniu przywołuje obraz świątyni. Podczas gdy ta w Jerozolimie Arkę Przymierza – czyli miejsce przebywania słowa Bożego – kryła za zasłoną przybytku, świątynia w niebie jest otwarta i ukazuje Maryję. Przypomnijmy, co według opisu śmierci Chrystusa stało się w tej ziemskiej świątyni. Jak czytamy, zasłona przybytku została rozdarta na dwoje. Możemy zatem – idąc za tym obrazem – spojrzeć w niebo i zobaczyć w nim Chrystusa Zmartwychwstałego – Odwieczne Słowo Boga, już nie jako Stare Przymierze, zawarte na Synaju i przechowywane w słowach Dekalogu, ale jako Słowo Wcielone, które stało się człowiekiem. Przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie stało się Ono Nowym Przymierzem Boga z ludźmi.

Kolejne zdanie to opis Niewiasty obleczonej w słońce i z księżycem pod stopami, a nad Jej głową wieniec z gwiazd dwunastu. Jest wiele interpretacji tego obrazu. Jednak dzisiaj chcemy zobaczyć w nim Maryję, Matkę Jezusa. To On sam powie do Niej w Kanie Galilejskiej czy z wysokości krzyża: „Niewiasto”, tak jak określa Ją autor – obleczona w słońce, czyli zanurzona w Bogu, który jest Słońcem sprawiedliwości, stojąca ponad księżycem. Ciekawe jest spojrzenie, które ukazuje w tym obrazie Jej niepokalane poczęcie. Podczas gdy wszyscy ludzie noszący zamię grzechu pierwotnego żyją pod księżycem, Ona, jako uwolniona od tej zmary, staje nad nim. Nad głową wieniec niczym korona z 12 gwiazd. Chcemy zobaczyć w tym symbolikę 12 apostołów, czyli pierwszego Kościoła.

Obraz ten w kontekście dzisiejszej uroczystości pozwala nam spojrzeć w niebo i zobaczyć zmartwychwstałego Chrystusa. Wychodzi On na spotkanie swojej Matki, Niepokalanej Maryi, która jako pierwsza po Nim przybywa do nieba. To zdaje się potwierdzać św. Paweł, który w drugim czytaniu przy-

pomina o największej prawdzie wiary, że Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy z całej ludzkości dotkniętej śmiercią. Jednak nie jest jedyny. Apostoł przypomina postać Adama, pierwszego człowieka, który przez swoją uległość staje się przyczyną śmierci. Nie sposób nie wspomnieć także pierwszej kobiety – Ewy, która jako pierwsza podjęła dialog z szatanem i pociągnęła za sobą Adama do sprzeniewierzenia się woli Bożej.

Jak w konsekwencji grzechu wszyscy umieramy, tak dzięki odkupieniu wierzymy w zmartwychwstanie. Od starożytności Maryja nosi miano nowej Ewy. Dlatego, powracając do obrazu Apokalipsy, możemy sądzić, że obok nowego Adama – Chrystusa jest miejsce dla nowej Ewy – Maryi.

W Ewangelii powracamy do sceny nawiedzenia. Skupmy się na hymnie pochwalnym, który Maryja zanosi ku czci Najwyższego. Jest to pieśń, którą wyśpiewuje, wdzięczna za spełnienie się otrzymanej obietnicy, szczęśliwa, że widzi działanie Boga dla swojego dobra. Jest to hymn bardzo osobisty, ale zarazem uniwersalny. Maryja, jako pierwsza zbawiona, jest ustami tych wszystkich, którzy uczestniczą w dziele odkupienia Jej Syna. Jest to pieśń nowego człowieka, który w Bogu osiąga swój szczyt. Maryja Matka Kościoła jest więc wzorem tego, co będzie owocem wiary każdego wierzącego, gdy znajdzie się w niebie, gdzie trwa nieustanna pieśń wdzięczności z otrzymanego zbawienia.

Z całym Kościołem wyznajemy dziś prawdę o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. W tradycji Kościoła obecna była od początku, jednak uroczyste ogłosił ją jako dogmat papież Pius XII dopiero w 1950 roku. W konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus* czytamy: „Czcigodna Matka Boga, zjednoczona w tajemniczy sposób z Jezusem Chrystusem «w jednym i tym samym dekrete» przeznaczenia, niepokalana w swoim poczęciu, nie-naruszenie dziewicza w Boskim macierzyństwie, wielkoduszna towarzysząca Boskiego Zbawcy, który odniósł całkowite zwycięstwo nad grzechem i jego skutkami, osiągnęła jakby najwyższą koronę swoich przywilejów, że została zachowana wolną od zepsucia grobu, aby na podobieństwo Syna, po zwycięstwie nad śmiercią, z duszą i ciałem zostać wyniesioną do najwyższej chwały nieba i tam jaśnieć jako Królowa po prawicy tegoż Syna, nieśmiertelnego Króla wieków”.

Te ostatnie słowa odnoszą nas do początku rozważań. Przypominają refren psalmu, który powtarzaliśmy. Spójrzmy jeszcze raz w niebo, gdzie

stoi po prawicy swojego Syna wniebowzięta Maryja. Ona jest zapowiedzią także naszego przebywania w niebie. W prefacji mszalnej usłyszymy bowiem słowa: „Ona pierwsza osiągnęła zbawienie i stała się wizerunkiem Kościoła w chwale”. Wszyscy jesteśmy powołani do świętości w niebie. Jednak żyjąc tutaj, na ziemi, potrzebujemy teraz Jej wstawiennictwa, Jej modlitwy za nas, aby wspierała nas w duchowych walkach, jakie każdego dnia podejmujemy szczególnie z pokusami i naszymi słabościami.

Odnówmy zatem dziś w sobie pragnienie celu naszego życia, jakim jest niebo. Maryja chce, byśmy wszyscy tam trafili, dlatego troska o osobistą świętość jest troską o świętość Kościoła, który tworzymy.

Prośmy Ją słowami modlitwy pisarza Rekluz z XI wieku: „Matko Króla Chwały, pamiętaj o nas, którzy obchodzimy Twoją pamiątkę i Twoje wniebowzięcie, i Ty, która masz przecież matczyną śmiałość, wstawiaj się za nami wszystkimi, aby Twoje pośrednictwo, o Najświętsza, uspiło nasze nieuśpione namiętności, a obudziło nasz umysł do czuwania nad Jego przykazaniami, abyśmy za Twym pośrednictwem, mocą i łaską znaleźli się pośród Jego wybranych i byśmy stali się godnymi śpiewać hymny na cześć najświętszego [...] blasku”. Amen!

Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej (26 sierpnia)

Jakże trudno wyobrazić sobie te letnie miesiące bez rozbrzmiewających z oddali pieśni śpiewanych przez koczujących pielgrzymów czy też życia parafii bez choćby krótkich autokarowych wyjazdów pielgrzymkowych do sanktuariów. Szczególne miejsce na mapie pielgrzymkowej zajmuje Częstochowa, a właściwie sanktuarium na Jasnej Górze. Nasze myśli biegną dziś właśnie tam, przed ikonę Czarnej Madonny, jakże ważnej dla dziejów i historii naszej ojczyzny. To właśnie w tym miejscu ze szczególną otwartością serc śpiewamy: „Z dawna Polski Tyś Królową” – Królową naszych myśli, Królową narodu polskiego, Królową Kościoła, Królową świata.

Liturgia słowa w pierwszym czytaniu ukazuje wizję proroka Izajasa, w której centrum widzimy górę Syjon. Ma ona przewyższyć duchowo

wszystkie inne góry, ponieważ mieszka na niej Bóg. Ta góra jest miejscem kontaktu z niebem, z niej także ma rozbłysnąć światło, które pokona i rozproszy ciemności; ku niemu mają pójść w procesji narody z wszystkich zakątków ziemi.

Zastanawiając się, jakie znaczenie ma dziś sanktuarium częstochowskie dla naszej ojczyzny, zdecydowanie możemy porównać Jasną Górę z biblijną górą Synaj. Rozbłyśnie z niej światło wiary, a człowiek doświadcza obecności Boga.

Z kolei św. Paweł w drugim czytaniu przypomina, że gdy nadeszła pełnia czasu, czyli nastąpiła kulminacja historii świata, Bóg przez wcielenie ofiarował nam zrodzonego z Maryi swojego Syna, który został posłany, aby odkupić zniewolonych przez grzech. Dzięki temu zostaliśmy przybrani za synów i możemy mieć udział w dziele odkupienia. To właśnie Maryja przyciąga nas, abyśmy jako Jej przybrane dzieci byli blisko Odkupiciela. To Ona wskazuje drogę do swojego Syna i wstawia się za nami.

Z kolei ewangelista Jan przenosi nas do Kany Galilejskiej, gdzie odbywa się wesele, na które zaproszono Matkę, a także Jej Syna. Podczas uroczystości nieoczekiwanie zabrakło wina. W tamtej kulturze było to niewyobrażalne i mogło doprowadzić do kompromitacji nowożeńców. Nikt wcześniej tego nie zauważył. Jako pierwsza dostrzegła to Maryja. Nie rozgłaszała tego, lecz dyskretnie prosiła o interwencję Syna. W Jego reakcji pojawia się odniesienie do czasu: „...nie nadeszła jeszcze godzina moja”. Św. Paweł pisze, że wcielenie rozpoczęło pełnię czasu, ale Jezus tutaj ukazuje, że pełne owoce odkupienia ukażą się na krzyżu, gdy drugi raz użyje zwrotu „Niewiasto”. Wysłuchuje prośby swojej Matki i w ten sposób objawia swoją moc, a Maryja ukazana jest w tym fragmencie jako Ta, która strzeże swoje dzieci przed kompromitacją.

Jasna Góra nazywana jest polską Kaną. To właśnie tam Matka Boska strzeże swój lud od kompromitacji, jaką jest pogrążenie się i trwanie w grzechu, odejście od wiary i Kościoła. Częstochowska Pani spogląda na nas z ikony. Z delikatnością i dyskrecją wstawia się za nami jako Matka Kościoła, Matka każdego z nas.

Kult Matki Bożej Częstochowskiej rozpoczął się już pod koniec XIV wieku. Od początku związany był z zakonem ojców paulinów. Z powstaniem cudownej ikony Czarnej Madonny wiążą się liczne legendy. Jedna

z nich autorstwo tego wizerunku przypisuje nawet św. Łukaszowi, który miał napisać tę ikonę na deskach stołu z Jerozolimy. Ikona Maryi pojawiła się na wzgórzu częstochowskim w 1382 roku za sprawą księcia Władysława. Z tym świętym miejscem wiąże się wiele wydarzeń istotnych dla naszego kraju. Wspomnijmy cudowną obronę Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego w 1655 r. oraz lwowskie śluby narodu za czasów króla Jana Kazimierza. Istotną rolę odegrała Jasna Góra w powojennej historii, kiedy stała się prawdziwie duchową stolicą Polski. W 1956 roku bł. kard. Stefan Wyszyński napisał odnowione śluby jasnogórskie, uroczyste złożone przy udziale ponad miliona wiernych podczas jego uwięzienia. W czasach totalitarnej ateizacji Jasna Góra była miejscem, w którym tętniło życie wiary. Była świadkiem wielu podniosłych uroczystości. Odwiedziło ją trzech papieży, była stolicą Światowych Dni Młodzieży w 1991 roku, a co roku przybywają tu miliony pielgrzymów, aby zawierzać najlepszej z matek swoje intencje i losy ojczyzny.

Święty papież Jan Paweł II powiedział, że Jasna Góra to „konfesjonał i ołtarz narodu”. Właśnie dzisiaj, kiedy obchodzimy uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej, nie sposób, abyśmy nie dostrzegli tego szczególnego miejsca, jakie w historii i dziś zajmuje to szczególne sanktuarium. Rola Maryi w Kanie Galilejskiej to przede wszystkim uprzedzające działanie. Jeżeli zapraszamy Ją jako gościa do naszego życia, to możemy być pewni, że ustrzeże nas przed kompromitacją, którą w życiu wiary jest przede wszystkim trwanie w grzechu i odejście od Boga.

Na Jasnej Górze każdy może stać się dobrym winem. Przez rachunek sumienia i szczerą spowiedź człowiek doświadczony grzechem i słabością, przypominający zwykłą wodę bez koloru, zapachu i smaku, dzięki łasce Bożej wypływającej z sakramentów pokuty i Eucharystii zostaje przemieniony w wyborne wino. Kto autentycznie przeżyje spotkanie z Matką w polskiej Kanie, ten opuszcza ją przemieniony. Ta rola sanktuarium jest najistotniejsza. Ważna jest jego historia, ale to, co się dzieje aktualnie, jest o wiele ważniejsze.

Dziękujemy Bogu za Jasną Górę i za wszystkie inne miejsca, także za to, w którym teraz jesteśmy, bo możemy usłyszeć słowa Matki: „Zróbcie wszystko, cokolwiek Syn mój wam powie”. Maryja prowadzi nas do Syna, abyśmy korzystając z sakramentów, przez które w Kościele On sam działa,

mogli wychodzić z liturgii przemienieni, uświęceni łaską Bożą, niczym pełne smaku i zapachu wyborne wino.

„Maryjo, która tak cudownie patrzysz z jasnogórskiej ikony, przemieniaj nasze serca w dobre wino, dyskretnie i delikatnie prowadź nas do Syna, przemieniaj czas obecny w czas łaski. Matko Kościoła, bądź z nami w każdy czas”.

B. Święta

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Święto Ofiarowania Pańskiego (2 lutego)

Święto Ofiarowania Pańskiego narodziło się w Jerozolimie w IV wieku, a rozpowszechniło się szeroko w świecie chrześcijańskim w wiekach VI–VII. Przypada czterdzieści dni po Narodzeniu Pańskim. Jest to święto spotkania Boga-człowieka z Ojcem i Jego ludem; upamiętnia wejście Jezusa do świątyni jerozolimskiej, Jego ofiarowanie jako pierworodnego, Jego objawienie jako „światła na oświecenie pogan i chwałę ludu Izraela” (Łk 2,32), znaku sprzeciwu i odkupienia (Łk 2,34).

To wydarzenie ewangeliczne przedłuża pod pewnymi względami okres bożonarodzeniowy, wyznaczając jego zakończenie, kierując jednocześnie uwagę na krzyż, w którym ma spełnić się życie Jezusa. Zapowiada Jego mękę w ścisłej relacji z całą tajemnicą paschalną w jej podwójnym wyrazie ofiarowania i wywyższenia. W Jezusie odsłania się „zbawienie przygotowane wobec wszystkich narodów” (Łk 2,31), za którym stoi Jego Ojciec. Z najwyższej woli Bożej ofiara Odkupiciela jest wewnętrznie powiązana z Jego Matką.

„Drugie zwiastowanie” Maryi

Słowa Symeona rzucają nowe światło na zwiastowanie, które Maryja usłyszała od anioła odnośnie do Jezusa: Światło pogan i chwała Izraela, On jest tutaj na upadek i zmartwychwstanie wielu, znak sprzeciwu, aby zostały ukazane myśli wielu serc. Także Twoją duszę miecz przebije (por. Łk 2,31-35).

Syn i Matka doświadczają razem prawdy i dramatyczności tych słów, które brzmią jak „drugie zwiastowanie”, skierowane do serca Maryi: „Jeśli taka zapowiedź potwierdza z jednej strony Jej wiarę w wypełnienie Boskich obietnic zbawienia, to z drugiej strony objawia również, że swoje posłannictwo będzie musiała przeżywać w cierpieniu u boku cierpiącego Zbawiciela i że Jej macierzyństwo pozostanie w cieniu i będzie bolesne” (RM 16).

Bolesny miecz, który przebija duszę Dziewicy Maryi, jest symbolem słowa Jej Syna, z którym będzie musiała zestawić swoje życie, aż do bycia głęboko nim naznaczoną w swojej pielgrzymce wiary, nadziei i miłości. Wskazuje na dzielenie przez Nią tego samego losu z Odkupicielem człowieka, uczestniczenie Maryi w męce i śmierci Syna. Co więcej, w świetle Ewangelii św. Łukasza, a zwłaszcza jego rozumienia historii, zjednoczenie Maryi z krzyżem wykracza poza śmierć Chrystusa, to znaczy ma swój dalszy ciąg w Kościele, Jego Ciele żyjącym w świecie.

Dziewica ofiarująca

Począwszy od średniowiecza, refleksja teologiczna widziała w Dziewicy Maryi Tę, która niesie Syna do świątyni, aby ofiarować Go Panu Bogu; Jej ofiarną wolę, która wykracza poza zwyczajne legalne przestrzeganie przepisów prawa Mojżeszowego. Wystarczy przywołać św. Bernarda z Clairvaux, który zwraca się do Maryi: „Ofiaruj Twój Syna, o święta Dziewico, i przedstaw Panu błogosławiony owoc Twój łona. Ofiaruj na pojednanie z nami wszystkimi świętą ofiarę, miłą Bogu”.

Ofiarując swojego Pierworodnego, Maryja powierza siebie wraz z Nim, dokonując uwewnętrznienia wędrówki paschalnej, która jest jasnym wezwaniem do pójścia za „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata”. Dziewica ofiarująca wie, że jest nierozdzielnie powiązana z tajemnicą ofiarowania się Jej Syna. W macierzyńskim sercu „służebnicy Pańskiej” (Łk 1,38), powierzonej Duchowi Świętemu, który dokonał jakby konsekracji Jej słów: „Oto ja”, wypowiedzianych w czasie zwiastowania. Narodziny, ofiarowanie w świątyni i Pascha Jej Syna stanowią jedno wydarzenie, które „zbawia na całej ziemi wierzących w Chrystusa i powierza ich miłości Ojca” (orędzie paschalne).

Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (31 maja)

W święto Nawiedzenia liturgia przypomina nam błogosławioną dziewczynę Maryję, która nosząc w łonie Syna, udaje się do swojej krewnej Elżbiety,

aby okazać jej swoją miłość i ogłosić miłosierdzie Boga Zbawiciela (por. MC 7). Dzień 31 maja, w którym je obchodzimy, pomaga uchwycić ścisły związek wspomnienia Matki w cyklu liturgicznym Syna. Święto to, wypadające między Zwiastowaniem (25 marca) i Narodzinami św. Jana Chrzciciela (24 czerwca), wpisuje się w chronologię opowiadania ewangelicznego.

Przesłanie czytań mszalnych, a więc prorocstwa Sofoniasza, które mówi o radości z powodu obecności Pana, nawiedzającego zgodnie z obietnicą swój lud, i opowiadanie o nawiedzeniu w Ewangelii św. Łukasza, prowadzą do odkrycia i uczczenia misji Maryi.

Misyjna podróż Maryi

Maryja, uświęcona przez Ducha Świętego, który spoczął na Niej, udała się w drogę przez góry i pośpiesznie przybyła do domu Elżbiety (por. Łk 1,39). Przyjawszy zwiastowanie anioła, Dziewica w najwyższej gotowości staje się głosicielką Pana. Udaje się z misją do Elżbiety jako zwiastunka Zbawiciela, który stał się człowiekiem w Jej łonie. Jej wędrówka do domu Zachariasza jest autentyczną podróżą misyjną. Wyznacza początek uświęcającej misji Chrystusa za pośrednictwem Jego Matki: jest Ona szafarką i misjonarką tajemnic Syna, zanim jeszcze się narodził.

W ten sposób Dziewica Matka uprzedza przepowiadanie apostołów. Słowo, które przyjęła w tajemnicy domu w Nazarecie, przemienia się w czasie nawiedzenia niejako w źródło łaski. Udając się do Elżbiety, Maryja spełnia potrójną misję: głoszenia daru Pana, pośredniczenia świętości wobec Jana Chrzciciela i jego matki oraz zachęcenia swojej krewnej do błogosławienia Pana, który w Maryi zdecydował się ją nawiedzić. Radość z powodu służenia Chrystusowi wyraża się w najwyższym stopniu w modlitwie *Magnificat* (Łk 1,46-55), będącej zwierciadłem duszy Maryi oddanej służbie Bożej.

Przed orędziem misyjnym, skierowanym przez Chrystusa do uczniów po zmartwychwstaniu, nawiedzenie jest wzorem dla ewangelizacji apostołskiej zapoczątkowanej w dniu Pięćdziesiątnicy. Jako Dziewica mądra, która strzeże wydarzeń i słów Syna w swoim sercu, Maryja ukazuje się Kościołowi jako pierwszy świadek cudownych wydarzeń zbawczych. *Magnificat* wyraża w wersji modlitewnej to, co pasterze Kościoła głoszą Kościołowi po wydarzeniach paschalnych.

Gwiazda ewangelizacji

Maryja jest pozdrawiana jako „Gwiazda ewangelizacji”, ponieważ jest pierwszą, która przyjęła Ewangelię (por. Łk 1,26-38), i pierwszą, która ją ogłosiła (por. Łk 1,39-45).

Papież Paweł VI mówił: „Mogą nadto wierni spoglądać na Nią jako na wzór, wskazujący, jak powinni oni pełnić z pokorą i wielkodusznie te zadania, które każdemu w tym życiu Bóg powierza, dla pozyskania zbawienia czy to własnego, czy innych” (SM 3). Z kolei papież Jan Paweł II kontynuował tę myśl, podkreślając: „To ku Niej Kościół, którego jest Matką i wzorem, winien zwracać swój wzrok, by zrozumieć w pełni sens swej misji” (RM 37). A w przemówieniu do biskupów włoskich 9 V 1996 roku potwierdził, że Maryja „żyje w sercu Kościoła, skutecznie strzeże komunii uczniów i jest promieniującą Gwiazdą ewangelizacji”.

Dzisiaj Kościół, podejmując rozmaite dzieła ewangelizacyjne, chce z odnowioną gorliwością i głębokim przekonaniem ewangelizować ludzkie serca, dlatego zwraca się do Maryi, aby wraz z Chrystusem w nich zamieszkała. Wzywanie Maryi, gdy podejmujemy jakiegokolwiek działanie na rzecz Chrystusa i Jego Ewangelii, ma więc głęboki sens, zakorzeniający się w samej Ewangelii.

Święto Matki Kościoła (poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego)

Święto Maryi Matki Kościoła jest świętem nowym, do którego powstania przyczynił się II Sobór Watykański, poświęcający wiele miejsca nie tylko obecności Maryi we wcześniejszym nauczaniu kościelnym, lecz przede wszystkim w tajemnicy zbawienia i jej przedłużaniu się w Kościele. Każdy, kto nawet pobieżnie zna dzieje zbawienia, z łatwością dostrzeże, że Maryja stanowi punkt przecięcia wszystkich dróg zbawczych Starego i Nowego Przymierza. Taki właśnie sens posiada opis zwiastowania, który przekazuje nam Ewangelia św. Łukasza. Jeśli zaś widzimy Maryję w tajemnicy zbawienia, to musimy Ją także widzieć w tajemnicy Kościoła, któremu zostało powierzone przez Chrystusa kontynuowanie Jego dzieła zbawczego.

Pośrodku apostołów

Czytanie z Dziejów Apostolskich ukazuje Maryję pośród pierwotnej wspólnoty kościelnej zebranej w „sali na górze” (Dz 1,13). Jest to ta sama sala, w której Chrystus zebrał apostołów w czasie ostatniej wieczerzy; teraz oczekują na zesłanie Ducha Świętego. Pierwotna wspólnota kościelna została już ustanowiona przez Chrystusa, a teraz czeka na moc Ducha Świętego, by wyruszyć w wielką wędrówkę historyczną, która zaprowadzi ją na krańce świata. Od samego początku w Kościele istnieje świadomość, że zesłanie Ducha Świętego jest równocześnie wydarzeniem, które wyznacza początek misji Kościoła w świecie i wśród narodów. Uczniowie wiedzieli, że Chrystus powołał ich do tego, by Jego orędzie nieśli dalej, by je głosili, by ruszyli w drogę. Potrzebowali jednak jeszcze tego decydującego impulsu, który wzbudzi zapał do wyruszenia w drogę – potrzebowali daru Ducha Świętego, który został im wyraźnie zapowiedziany przez Chrystusa. Misja apostolska i kościelna nie jest misją ludzką, ale Boską, dlatego potrzebuje Ducha Świętego, aby ją ożywił i nią kierował. Papież Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio* podkreślił: „Duch Święty jest rzeczywiście nadrzędnym podmiotem całej misji kościelnej” (nr 21). Oznacza to między innymi, że w misji kościelnej wszystko zaczyna się od Ducha Świętego, na Nim się opiera i w Nim się wypełnia.

Naszą uwagę w dzisiejsze święto zwraca jednak Maryja znajdująca się pośrodku Kościoła, która modli się wraz z apostołami, z braćmi i siostrami Jezusa. Św. Łukasz w swojej Ewangelii sytuuje Maryję w przejściu między Starym i Nowym Przymierzem, podobnie w Dziejach Apostolskich umieszcza Ją pomiędzy pierwotną wspólnotą kościelną a Kościołem powszechnym w jego misji w świecie. Jej macierzyństwo, które dotyczyło wcześniej bardziej bezpośrednio samego Jezusa, z wysokości krzyża staje się macierzyństwem powszechnym. W Janie pod krzyżem otrzymała Ona cały Kościół, aby była jego Matką, Opiekunką, Obrończynią, gwiazdą przewodnią w Jego misji.

Modlić się z Maryją

Wydarzenie oczekiwania na zesłanie Ducha Świętego bardzo wyraźnie wskazuje nam nie tylko specyfikę pierwotnego Kościoła, którego znakiem rozpoznawczym jest „jednomyślna modlitwa”, ale także ukazuje wyraźnie, że jest to zasada życia kościelnego przez wieki oraz kryterium jego autentyczności. Na gruncie takiej zasady Kościół może owocnie i skutecznie pełnić

swoją misję w świecie. Jest to także zasada życia wierzących, która może stać się uczestnictwem w misji Kościoła.

Życie chrześcijańskie potrzebuje stanięcia pod krzyżem, gdyż na nim dokonano się decydujące wydarzenie zbawcze, którego elementem jest ostateczne włączenie w nie Maryi, Matki Jezusa. Krzyż Chrystusa i Maryja u jego stóp to jakby streszczenie tajemnicy zbawienia. Kto przyjmuje krzyż, ma także przyjąć Maryję. W ten sposób staje się autentycznym chrześcijaninem zakorzenionym w tajemnicy zbawienia i może czerpać z niej owoce duchowe, zarazem dzieląc się nimi z innymi.

Pełny rozwój i umocnienie udziału w tajemnicy zbawienia dokonuje się przez „jednomyślną modlitwę” z Maryją, z braćmi i siostrami. Kościół ze swej natury jest wspólnotą, gdyż narodził się jako wspólnota. Powrót do Wieczernika prowadzi nas do odkrywania na nowo Eucharystii, którą Chrystus tam ustanowił, ale prowadzi nas także do odkrywania Maryi, która zawsze musi być pośrodku Kościoła jako uczestnicząca w imieniu całej ludzkości w jego narodzinach i w jego posłaniu misyjnym.

Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 września)

Począwszy od swoich narodzin – wiecznie obecna w myśli Boga z racji macierzyństwa Bożego – Maryja zajmuje uprzywilejowane miejsce w dziejach ludzkości. Kiedy Ta, która miała porodzić, porodzi, powrócą do Boga rozproszone dzieci Izraela (pierwsze czytanie z proroka Micheasza) i wszyscy zostaną zgromadzeni przez „Boga z nami” – Emmanuela, poczętego przez Dziewicę za sprawą Ducha Świętego – zasadę i początek nowych narodzin synów Abrahama, o czym przypomina Ewangelia. Z racji swojej misji Matka Odkupiciela „w dniu swoich narodzin zaczęła poruszać wiatry zapowiadające zbawienie”, jak metaforycznie mówi o tym liturgia bizantyńska.

Jutrzenka zbawienia

Dzisiejszą Mszę otwiera następująca antyfona: „Z radością obchodzimy narodzenie Najświętszej Maryi Panny, z Niej weszło Słońce sprawiedliwości, Chrystus, który jest naszym Bogiem”.

Jak słońce nie pojawia się niespodziewanie na niebie, ale jego „wstanie” jest przygotowywane przez jutrzenkę, tak wejście w świat „Słońca Wschodzącego z wysoka, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają” (Łk 1,78-79), zostaje poprzedzone obecnością Maryi. Nawiązując do tego obrazu, hymn Akatyst tak pozdrawia Matkę Bożą:

„Zdrowaś, gwiazdo,
co wprowadza słońce.
Zdrowaś, żywocie
Bożego Wcielenia.
Zdrowaś, przez Ciebie
odnawia się stworzenie”.

Ze względu na swoje znaczenie, pierwsze światło na niebie zapowiada ustąpienie nocnych ciemności. Jest pamiątką żywego fermentu, który ożywił zabyśnięcie światła w pierwotnych ciemnościach. O poranku nowych czasów Maryja jest znakiem nowego stworzenia, przynosi „światłość prawdziwą, która oświeca każdego człowieka” (J 1,6). Poranek jest godziną, w której ziemia zostaje zanurzona w zorzy. Jest to nawiązanie do zapładniającego działania Ducha Świętego; jest to godzina, która zapowiada odejście nocy; jest to godzina obudzenia się ze snu, w której wszystko ożywia się, gdyż pojawiło się światło; jest to godzina uwielbienia Stwórcy, zachęcająca do czynienia dobra przez cały nadchodzący dzień.

Gwiazda zaranna

Kosmiczny symbolizm jutrzenki podprowadza nas do zrozumienia misji Maryi w naszym zbawieniu. Jak Ona przysłała przed przyjściem Chrystusa, tak zawsze jest i nieustannie pozostaje Tą, która przygotowuje i uzdalnia do przyjęcia Go. Wybór Boży pozostaje trwały w ciągu dziejów, aż do chwalebego i strasznego powrotu Pana. Uchwycili ten fakt artyści, którzy przedstawiając sąd ostateczny (np. bł. Fra Angelico, Michał Anioł w Kaplicy Sykstyńskiej), rezerwują na nim szczególne miejsce dla Matki Zbawiciela. Można przypomnieć „Boską komedię” Dantego. W ostatniej pieśni części poświęco-

nej rajowi opisuje on Piękną Różę świętych. Oni z wyciągniętymi do Maryi rękami kontemplują oblicze niewidzialnego Boga, odbijające się w oczach tych, którzy przez Niego zostali umiłowani, a przede wszystkim w oczach Maryi.

W oczekiwaniu na dzień, w którym powstanie „Słońce nieznające zachodu” (orędzie paschalne) i nie będzie już potrzeba światła słońca, ponieważ Pan Bóg będzie jego światłem (por. Ap 2,5), Maryja przygotowuje przez swoją troskę macierzyńską spotkanie stworzenia ze swoim Boskim Synem, naszym Zbawicielem. Jan Paweł II w liście *Tertio millennio adveniente* pisał sugestywnie o Chrystusie: „Wszystko w Nim odnajduje siebie, zostaje przyjęte i oddane Stwórcy, od którego wzięło swój początek. [...] Jezus Chrystus jest odnowieniem wszystkiego, a zarazem spełnieniem wszystkiego w Bogu: spełnieniem, które jest chwałą Bożą” (nr 6).

To wielkie dzieło Chrystusa zostało zapoczątkowane w Maryi i przez Nią weszło w świat, dlatego słusznie odwołujemy się do Niej, gdy przeżywamy dzieło Chrystusa w Kościele i je głosimy. Obecność Gwiazdy zarannej w misji Kościoła i w naszym życiu zbliża nas do Jezusa Chrystusa, a tym samym daje gwarancję, że wszystko doznaje odnowienia i kiedyś odnowi się definitywnie.

C. Wspomnienia obowiązkowe

KS. MARCIN STANISŁAWSKI

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych (24 maja)

Trwa piękny miesiąc maj, a wraz z upływem majowych dni z wielu miejsc naszej ojczyzny płynie ku niebu modlitwa Litanią Loretańską. Przypominamy sobie w tych dniach, jak wiele różnych tytułów nosi Maryja. Wśród nich jest jeden, który dziś rozbrzmiewa wymownie: „Wspomożenie wiernych”. Jest to bowiem w liturgii wspomnienie Maryi jako Wspomożycielki wiernych.

Geneza tego tytułu sięga starożytności chrześcijańskiej. Pierwszy użył go św. Efrem w IV wieku. Pisał: „Maryja jest Orędowniczką i Wspomożycielką dla grzeszników i nieszczęśliwych”. Z czasem tytuł ten upowszechnił się w pobożności. Do Litanii Loretańskiej włączył go papież Pius V w 1571 r., po zwycięstwie w bitwie morskiej pod Lepanto floty chrześcijańskiej nad turecką. Sto lat później król Jan III Sobieski w duchu wdzięczności za zwycięstwo pod Wiedniem założył Bractwo Matki Bożej Wspomożycielki wiernych. Data dzisiejszego wspomnienia też nie jest przypadkowa. Ustalił ją papież Pius VII w dowód wdzięczności za uratowanie z niewoli Napoleona i możliwość powrotu właśnie tego dnia do swoich pasterskich obowiązków.

Niezwykłym czcicielem Wspomożycielki okazał się jednak św. Jan Bosko. Uważał, że wszystko, co możemy otrzymać od Boga, otrzymujemy za Jej pośrednictwem. Wiele razy przypominał swoim duchowym synom, jak ważne jest oddawanie wszystkich spraw wstawiennictwu Maryi. Mówił: „Szukajcie pomocy Wspomożycielki wiernych i bądźcie przekonani, że Ona może wam więcej pomóc niż lekarze. Maryja nazywa się Wspomożeniem wiernych, ponieważ broni nas zarówno przed wrogami zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi”.

Dziś także, gdy jest wiele tak trudnych spraw w Kościele, w naszych rodzinach, społeczeństwie, na świecie, trzeba przypomnieć sobie, jak wie-

le wydarzyło się w życiu tych, którzy zaufali Maryi. Ona prowadzi do Syna, który w Eucharystii jest umocnieniem, a sama przychodzi z pomocą każdemu, kto się do Niej ucieka. Oddajmy Jej także w tej liturgii wszystkie nasze sprawy, dzieła, które podejmujemy, zawierzmy naszą parafię i wszystkich ochrzczonych w naszej ojczyźnie, aby wyprosiła im ożywienie wiary, a szczególnie umiłowanie Eucharystii. Zawierzmy Jej również nasze rodziny. W Jej ręce składamy nasze losy, zwierzamy się z najskrytszych problemów, oddajemy siebie i przyrzekamy Jej wierność.

Głęboko w to wierzymy, że na pewno się nie zawiedziemy. Zapewnia nas o tym także św. ks. Bosko: „Maryja Wspomożycielka wiernych jest potężną obroną. Straszną dla tych, którzy chcą przeciwstawiać się Jej dziełu, ale wszechmocną dla tych, którzy znajdują się pod Jej płaszczem”. Pociągnięci przykładem św. Jana Bosko, powtarzajmy często: „Maryjo Wspomożenie wiernych, módl się za nami...”.

Wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi Panny (sobota po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa)

Dziś, nazajutrz po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, Kościół czci Niepokalane Serce Maryi. Zatrzymajmy się przez chwilę nad tą tajemnicą.

Pochylając się nad nią, musimy rozważyć prawdę o Jej niepokalanym poczęciu. Ta, która została zachowana od wszelkiej zwały grzechu pierworodnego, otrzymała czyste serce. Wolna od zwały i winy pierwszych rodziców nie podległa skutkom grzechu, dlatego Jej Serce pozostało niepokalane od początku Jej istnienia. Stąd jako jedyna spośród ludzkich istnień, która otrzymała przywilej niepokalanego serca, zasługuje na specjalną cześć.

Ważne słowa na temat Niepokalanego Serca Maryi padły w Fatimie. W czasie drugiego objawienia w czerwcu 1917 roku Maryja mówiła do Łucji: „Pan Jezus pragnie się tobą posłużyć, abym była bardziej znana i kochana. Pragnie ustanowić na świecie kult mojego Niepokalanego Serca. Tym, którzy

przyjmą to nabożeństwo, obiecuję zbawienie. Te dusze będą przez Boga kochane, jak kwiaty przeze mnie postawione dla ozdoby Jego tronu”.

Dzieci fatimskie pojęły bardzo szybko, że droga do nieba wiedzie przez Niepokalane Serce Matki. Istotą orędzia fatimskiego jest ofiarowanie się, poświęcenie się mu. Bóg daje nam Najświętsze Serce Matki, aby było upomnieniem przed uległością pokusom i grzechom, by poruszało sumienia na wszystko, co nas od Boga odciąga. Warto jest więc poświęcić siebie Niepokalanemu Sercu Maryi, bo tylko ono – wolne od nieuporządkowanych przywiązań – zdolne jest doświadczyć relacji z Bogiem.

Oddać Maryi można także wspólnoty i całe społeczeństwa. 8 września 1946 roku prymas August Hlond dokonał aktu poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. Dziś z perspektywy czasu nabieramy przeświadczenia, że właśnie dlatego Kościół w Polsce tak zwycięsko przetrwał czas stalinizmu i całej sowietyzacji. W 2017 roku, w stulecie objawień fatimskich, Episkopat Polski w obecności najwyższych władz państwowych dokonał Aktu zawierzenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi w narodowym sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Zakopanem na Krzeptówkach.

Istotnym elementem orędzia fatimskiego jest także nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca. Matka Boża powiedziała do Łucji w 1925 r.: „Przybędę w godzinę śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię Świętą, odmówią jeden Różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastoma tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”. Siostra Łucja pytała, dlaczego pięć sobót. Maryja odpowiedziała, że ze względu na tyle grzechów, jakie znieważają Jej Niepokalane Serce. Nabożeństwo pierwszych sobót jest jednym z podstawowych elementów kultu Niepokalanego Serca Maryi i polega na wynagrodzeniu za grzechy popełniane przeciwko niemu.

Odnówmy także i dziś nasze poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi. Mając świadomość tego, co dzieje się wokół, w ojczyźnie i na świecie, warto, abyśmy skorzystali z tej wielkiej obietnicy, jaką przekazała Maryja przez dzieci w Fatimie wszystkim, którzy oddają cześć Jej Niepokalanemu Sercu. Chciejmy zatem przyjść w pokorze do Matki Kościoła, która nie gardzi swoimi dziećmi, i wynagrodzić Jej Niepokalanemu Sercu za grzechy na-

rodu, społeczności, rodzin i nas samych. Nauczmy się czerpać z miłości Jej czystego serca.

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (16 lipca)

W życiu człowiek stara się zdobywać tytuły i odznaczenia, a więc to, co wyróżnia go spośród ogółu ludzi w społeczeństwie. Także i w życiu duchowym warto mieć coś, co wyróżni nas spośród wielu. Tym szczególnym znakiem jest szkaplerz karmelitański, o czym przypomina dziś w liturgii wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.

Historia kultu Maryi i rola szkaplerza rozpoczyna się na przełomie XII/XIII wieku. Wtedy u źródła proroka Eliasza na górze Karmel w Ziemi Świętej rozpoczynają pustelnicze życie pierwsi mnisi. Obierają sobie za wzór życia, opartego na rozważaniu słowa Bożego i modlitwie, Matkę Bożą. Jej poświęcają pierwszą kaplicę wzniesioną na tej górze, a Ona staje się patronką zakonu karmelitańskiego.

W 1251 roku, w obliczu trudności, zrozpaczony generał zakonu Szymon Stock wołał: „Kwiecie Karmelu, śliczna Winnico, tylko Ty jesteś, splendorze nieba, wieczną Dziewicą. O Matko słodka, piękna jak zorza, dla karmelitów ześlij ratunek, o Gwiazdo Morza”. Właśnie wtedy – jak podaje tradycja – ów generał zakonu otrzymał od Maryi szkaplerz, czyli kawałek sukna okrywający piersi i plecy, z zapewnieniem gwarancji Jej opieki.

Dlaczego kawałek sukna? Już w Starym Testamencie szata była symbolem opieki, czego przykładami są specjalna szata Józefa, przekazana przez jego ojca, płaszcz Jonatana podarowany Dawidowi czy płaszcz Eliasza, przez który swemu uczniowi Elizeuszowi przekazał ducha prorockiego. W Ewangelii jest wymowna scena, gdy kobieta, która dotknęła frędzli płaszcza Jezusa, dostała uzdrowienia. Święty Paweł w wielu miejscach pisze o przyoblekaniu się w Chrystusa, co oznacza szczególnie wymiar życia poświęconego Bogu przez stawianie się coraz doskonalszym Jego uczniem. Kościół uczy, że pierwszą i najdoskonalszą uczennicą Jezusa jest Maryja.

Szkaplerz ma więc wymowne znaczenie. Część sukna, która opada z przodu, okrywa serce i oznacza, że ma ono bić w rytmie Niepokalanego Serca Maryi, być otwarte na działanie Ducha Świętego oraz na bliźnich. Tylne części, okrywająca barki i plecy, oznacza, że trudy i cierpienia oraz wysiłki codzienności są złączone z Maryją, która wiernie szła za Jezusem, aż po szczyt Golgoty.

Przyjęcie szkaplerza włącza każdego do wielkiej rodziny karmelitańskiej. Dziś to wielka szkoła duchowości. W rozpędzonym świecie, w wiecznym braku czasu, często zabiegani w codzienności, możemy w Karmelu umocnić swego ducha i znaleźć miejsce na chwilę odpoczynku. Jak wspaniałe owoce przyniosła Kościołowi wielka reforma przeprowadzona przez św. Teresę Wielką, tak dziś wydaje się, że szkoła duchowości karmelitańskiej może być cenną przestrzenią formacji duchowej.

Szkaplerz, który nosi wielu z nas, przypomina o wielkiej godności dzieci Bożych i zapewnia o opiece Maryi, naszej Matki. Ona uczy, jak rozważać słowo Boże i zachowywać je w życiu. Pamiętajmy zatem słowa Chrystusa: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je”.

„Matko Kościoła Świętego, otulaj swoim płaszczem jak szkaplerzem każdego z nas i daj nam z radością wspominać zdarzenia z góry Karmel. Niech dzisiejsze wspomnienie niesie nam nadzieję i miłość na kolejne dni życia”.

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej (22 sierpnia)

Trwając w atmosferze niedawnej uroczystości Wniebowzięcia Matki Bożej, Kościół zaprasza nas, byśmy rozważyli królewską godność Maryi. Jesteśmy przekonani, że Najświętsza Maryja Panna Wniebowzięta jest Królową. W wielu tytułach królewskich zwracamy się do Niej w Litani Loretanńskiej. Zastanówmy się dziś nad królowaniem Maryi.

Źródło Jej godności królewskiej odnajdujemy w panowaniu Jej Syna. W scenie zwiastowania anioł zwraca się do Niej, mówiąc, że Jezus jest tym, który „będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a Jego królestwo nie bę-

dzie miało końca”. Stąd od najdawniejszych czasów chrześcijanie wierzą, że Ta, z której zrodził się Syn Najwyższego, otrzymała od Niego szczególne łaski.

Już w pismach ojców Kościoła odnajdujemy obecność królewskiego tytułu Maryi. Św. Grzegorz z Nazjanzu nazywa ją „Matką Króla całego świata” oraz „Matką Dziewicą, która porodziła Króla całego wszechświata”. Św. Andrzej z Krety pisze: „Królowa rodzaju ludzkiego zachowuje w całym tego słowa znaczeniu to imię, będąc wywyższona, wyjąwszy Boga, ponad wszelkie istoty”. Przez wieki w pismach pisarzy kościelnych, a szczególnie w nauczaniu papieży, pojawia się odniesienie do godności królewskiej Matki Bożej.

Podsumować możemy to rozważanie słowami św. Alfonsa Marii Ligueriego: „Skoro więc Maryja Panna podniesiona została do tak wysokiej godności, że jest Matką Króla królów, dlatego całkiem słusznie zaszczyca ją Kościół tytułem Królowej”. Wspomnienie, które dziś obchodzimy, ustanowił papież Pius XII w 1954 roku.

Maryja jest Królową, ponieważ jest Matką Jezusa. Jako Matka Syna – Najwyższego Króla – jest Królową pełną chwały i Matką pełną miłosierdzia. Wielkość Maryi jest także konsekwencją Jej życia. Bardziej niż ktokolwiek inny doskonale wypełnia wolę Bożą. Nie buntuje się, nie negocjuje z Bogiem, lecz skrzętnie wykonuje Jego plan. Dlatego niezwykłą cechą naszej Królowej jest pokora. Ona nigdy nie przeciwstawiła się Stwórcy, lecz w pokorze i z ogromnym zaufaniem rozważała Jego słowo w swym sercu. Otrzymała zatem wszystko, co stworzenie może otrzymać. Anioł nazywa ją „Pełną łaski”, gdyż z łaski płyną siła, spokój i pokora.

Dziś w sposób szczególny Maryja zaprasza nas, byśmy podążali Jej drogą. Kościół, w którym żyjemy jako wspólnota wiary, oddaje cześć Chrystusowi jako swojemu Panu i Królowi. Maryja zaś stoi po prawicy swojego Syna jako Królowa, dlatego że wypełniła swoje powołanie. Nie pochodziła z królewskiego rodu, podobnie jak każdy z nas, ale przyjęła wolę Bożą i w sposób doskonały ją wypełniła.

Prośmy zatem dziś naszą Matkę i Królową, abyśmy wierni powołaniu, jakie otrzymaliśmy i realizujemy w tym życiu, wsparci Jej łaską, mogli kiedyś zasłużyć na przebywanie z Nią w królestwie niebieskim.

Najświętsza Panno Maryjo Królowo, bądź z nami w każdy czas, króluj w naszych sercach i obdarzaj nas swoim królewskim spokojem i miłością. Ucz nas pokory i wiary w doskonałość Bożych planów. Czuwaj nad nami!

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej (15 września)

Wczoraj przeżywalismy święto Podwyższenia Krzyża Świętego, na pamiątkę odnalezienia tego drzewa przez św. Helenę. Jest to niewątpliwie okazja, by jeszcze raz stanąć pod krzyżem, spojrzeć nie w górę, ale obok, gdzie stoi wiernie Najświętsza Maryja Panna, Matka Bolesna.

Od wieków istnieje kult Matki Boskiej Bolesnej. Znamy wiele Jej przedstawień w obrazach, figurach czy rzeźbach. Powstało też wiele hymnów i pieśni. Tradycja utrwaliła 7 boleści Matki Bożej. Pierwsza, jaka padła zaledwie 40 dni po narodzinach Jezusa, to słowa Symeona o mieczu, który przeniknie Jej serce. Druga boleść wiąże się z zagrożeniem życia małego Jezusa i dekretem Heroda skazującym na śmierć wszystkich chłopców w wieku do dwóch lat, co wiąże się z decyzją o ucieczce do Egiptu. Trzecia to trzy dni wielkiej niepewności, kiedy Jezus został w świątyni, a Ona wraz z Józefem z bólem serca Go poszukiwała. Czwarta to niezwykle spotkanie, które dokonało się podczas drogi na Kalwarię, kiedy Matka spoglądała na Syna prowadzonego jako skazaniec. Piąta boleść to ta, kiedy Maryja stała pod krzyżem i uczestniczyła w męce i śmierci swego Syna. Kolejna miała miejsce wtedy, gdy ponownie trzymała w rękach swoje Dziecko zdjęte z krzyża. Wymownie przedstawił tę scenę Michał Anioł w słynnej watykańskiej rzeźbie zwanej Pietą. Ostatnia boleść przeszyla serce Matki, kiedy składała ciało swego Syna w grobie.

Tych siedem boleści utrwaliła tradycja. Jednak na podstawie lektury Pisma Świętego można wskazać ich więcej. Jest rzeczą pewną, że choć Maryja była wolna od grzechu, nie była wolna od cierpienia. Dobrze wiedziała, czym ono jest, dlatego jest tak bliska każdemu, kto cierpi. Nasze cierpienia możemy jednoczyć z Jej bólem, bo Ona wie, czym są dla nas. Widzimy w Niej także niezwykły wzór, jak pomimo doświadczenia cierpienia pozostawać wiernym Bogu.

Pojawić się może pytanie, czy Maryja nadal cierpi. Uczestnicząc w zbawczym dziele swojego Syna, będąc naszą Matką, przyjmuje na siebie odpowiedzialność za nasze grzechy wobec świętości Boga, w której uczestniczy. Obecnie nie doświadcza cierpienia jak wtedy pod krzyżem, ale będąc zjednoczona w chwale ze swoim Synem w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu,

uczestniczy w dziele zbawienia, które trwa w wieczności. Każdy z nas może przez wiarę mieć w tym udział, jeśli zjednoczy swoje cierpienia z ofiarą Jezusa. Z tej racji Maryja doskonale zna wszystkie dzisiejsze grzechy każdego z nas i całego Kościoła.

Chcemy zatem od Niej uczyć się trwania w zawierzeniu pomimo cierpień, które nas dotykają. Chcemy także błagać, by wypraszała nam łaskę pokonywania osobistych słabości i tych, które dotyczą dzisiaj członków wspólnoty Kościoła.

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej (7 października)

Każdego dnia z każdego niemal zakątka ziemi, w całym Kościele, zanoszona jest ku niebu modlitwa różańcowa. Październik jest wyjątkowy. To miesiąc dedykowany Pani Różańcowej.

Ten niezwykle rodzaj modlitwy przez wieki okazywał się niezwykle skuteczny, czego dowodem jest zarówno dzisiejsze święto, jak i cały październik. Kościół oddaje dziś cześć Maryi – Królowej Różańca Świętego.

Przyjęło się sądzić, że początki modlitwy różańcowej związane są z osobą św. Dominika, założyciela Zakonu Kaznodziejskiego. Według legendy, ułożonej kilka wieków później, to jemu rzekomo miała objawić się Maryja i polecić właśnie taki sposób odmawiania modlitw. Jednak żaden ze świadków życia św. Dominika ani jego biografów nie odnotowuje takiego faktu.

Cykliczne powtarzanie modlitw jest praktyką znaną od starożytności chrześcijańskiej. W XI wieku reguła benedyktyńska nakazywała niepiśmiennym mnichom odmawianie 150 razy w ciągu dnia Modlitwy Pańskiej na wzór 150 biblijnych psalmów. W XII wieku natomiast utrwalił się w Kościele także zwyczaj odmawiania Pozdrowienia Anielskiego. Niewątpliwą zasługą Zakonu Kaznodziejskiego jest upowszechnienie w Kościele modlitwy różańcowej.

Jednym z przykładów skuteczności tej modlitwy była zwycięska bitwa morska pod Lepanto w 1571 roku. Ówczesny papież Pius V, dominikanin i gorący propagator Różańca, świadom zagrożenia ze strony muzułmanów,

wezwał wszystkich katolików do modlitwy różańcowej. Spektakularne zwycięstwo zostało utrwalone w Wenecji w znamiennych słowach napisanych na frontonie jednej z kaplic: *Non virtus, non arma, non duces, sed Mariae Rosiae victores nos fecit*, czyli: „Nie nasze męstwo ani armia, ani nasi wodzowie, lecz różaniec Maryi uczynił nas zwycięzcami”. Właśnie dlatego papież Pius V, świadom, Komu zawdzięcza cudowne ocalenie Europy, uczynił dzień 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej.

Po kolejnym zwycięstwie, także nad Turkami, tym razem pod Belgradem, papież Klemens XI w 1716 roku rozszerzył święto Matki Bożej Różańcowej na cały Kościół. W roku 1885 papież Leon XIII polecił odmawiać Różaniec przez cały październik i wprowadził do Litanii Loretańskiej wezwanie „Królowo Różańca świętego, módl się za nami”. Do rozpropagowania modlitwy różańcowej przyczyniła się sama Maryja. W swoich objawieniach w Lourdes, Fatimie i w polskim Gietrzwałdzie wzywała do niej. „Odmawiajcie Różaniec!” – to jedno z najczęściej powtarzających się wezwań w objawieniach maryjnych.

Wielkim czcicielem Maryi w tajemnicach różańcowych był Jan Paweł II, nazywany Papieżem Różańca. 16 X 2002 roku opublikował list apostołski *Rosarium Virginis Mariae*, którym wprowadził do istniejących trzech części Różańca czwartą – tajemnice światła. Sam często powtarzał: „Różaniec to moja ulubiona modlitwa! Wspaniała w swej prostocie i głębi. W tej modlitwie powtarzamy po wielokroć słowa, które Dziewica Maryja usłyszała od archanioła i swej kuzynki Elżbiety. Na tle słów: «Zdrowaś, Maryjo» dusza uzmysławia sobie zasadnicze wydarzenia (tajemnice) z życia Jezusa Chrystusa... Modlitwa tak prosta i tak bogata. Z głębi mojego serca zachęcam wszystkich do jej odmawiania”.

Na przestrzeni wieków widzimy, jak wielkie było znaczenie modlitwy różańcowej. Także i dziś, kiedy wokół tyle zgorzenia, zamętu i realnego niebezpieczeństwa, kiedy odczuwamy manifestujące się siły zła, potrzeba wierności modlitwie różańcowej. Św. Pio z Pietrelciny zachęcał: „Chciałbym zaprosić wszystkich grzeszników z całego świata, aby kochali Matkę Bożą. Odmawiajcie zawsze Różaniec. I odmawiajcie go tak często, jak tylko możecie. Szatan stara się zawsze zniszczyć tę modlitwę, ale nigdy mu się to nie uda. To jest modlitwa Tej, która króluje nad wszystkim i wszystkimi. To ona

nauczyła nas modlić się na różańcu, tak jak Jezus nauczył nas mówić «Ojciec nasz»”.

Nie rezygnujmy zatem z Różańca, lecz odmawiajmy go jak najczęściej, nawet kilka razy w ciągu dnia, zwłaszcza w intencji Kościoła. Pozwólmy, aby w ten sposób Maryja zbliżała nas do swego Syna, abyśmy i my mogli oglądać jak nasi przodkowie, jak potężna jest łaska Boża wymodlona dzięki modlitwie różańcowej.

Wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny (21 listopada)

Wspomnienie, które obchodzimy w Kościele, związane jest z tradycją pozabiblijną. Mocno osadzone w tradycji Kościoła, zaprasza, byśmy dzisiaj zatrzymali się nad dzieciństwem Maryi, szczególnie nad faktem Jej ofiarowania w świątyni jerozolimskiej.

W zasadzie historię Maryi poznajemy dopiero w chwili, gdy ukazuje się Jej archanioł Gabriel. Nazywając Ją „pełną łaski”, nawiązuje do momentu Jej niepokalanego poczęcia, stąd możemy wnioskować, że w oczach Bożych zajmuje Ona szczególne miejsce. Jednak dla świata to zwyczajna dziewczynka, córka swoich rodziców.

Święty Łukasz dość wnikliwie badał źródła i zbierał dane, ale o dzieciństwie Maryi nic nie napisał. Być może sama Maryja nic mu nie powiedziała o swojej przeszłości, bo nie dostrzegła w niej nic nadzwyczajnego. To, co w Niej się dokonało, miało miejsce w głębi Jej serca – w osobistej relacji z Bogiem.

Jednak w tradycji Kościoła zachowało się wspomnienie Jej ofiarowania. Zasadniczo najstarszym tekstem, z którego możemy zaczerpnąć, jest apokryf „Protoewangelia Jakuba” z II wieku. Jak każdy apokryf nie jest to tekst pewny, ale można przypuszczać, że niektóre elementy są prawdziwe. Znajdujemy w nim opis ofiarowania Maryi podobny do tych, jakie są w Biblii. Na przykład w Starym Testamencie Anna, matka Samuela, ofiarowuje go na służbę Bogu

w świątyni. Podobnie w Ewangelii św. Łukasza wiele lat później sama Maryja z Józefem ofiarują Bogu swojego Syna w świątyni.

Tradycja podaje, że Maryja mieszkała w świątyni od trzeciego roku życia. Miała tam złożyć ślub czystości. Było to Jej całkowite poświęcenie Bogu, którego łaską została napełniona w chwili poczęcia. Potwierdzeniem ślubu dziewictwa mają być słowa, które wypowie do anioła w chwili zwiastowania: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”.

W tradycji Kościoła dzisiejsze wspomnienie liturgiczne utrwaliło się na pamiątkę poświęcenia w Jerozolimie w 543 roku bazyliki Najświętszej Maryi Panny.

Życie Maryi przed zwiastowaniem było skupione na Bogu. Chciała przebywać w Jego obecności, czego szczególnym wyrazem jest fakt, że wypełniwszy misję Matki Syna Bożego, przyjęła duchowy testament pod krzyżem i stała się Matką rodzącego się Kościoła. Nadal trwa Jej obecność w Kościele. W konstytucji *Lumen gentium* sobór uczy o Maryi, że „dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny. Dlatego też do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki”. Maryja, obecna we wspólnocie Kościoła, oręduje za nami, pośredniczy w naszej modlitwie i pomaga w osiągnięciu celu życia na ziemi, jakim jest życie w królestwie niebieskim. Korzystajmy z Jej pomocy często. Matka Kościoła niech oręduje za nami i niech zanosí nasze modlitwy przed oblicze Trójjedynego Boga.

„Najświętsza Panno Maryjo, której ofiarowanie dziś wspominamy, wstawiaj się za nami u Boga. Wskazuj drogę oddania się Mu z pokorą i posłuszeństwem Tobie podobnym. Wspomagaj nas w nieustannym oddawaniu Panu słabości dnia codziennego. Matko Kościoła, buduj i umacniaj swój lud”.

II. KONFERENCJE MARYJNE

1. Maryja jest Matką Kościoła świętego

Pierwsza z cyklu konferencji maryjnych poświęcona jest macierzyństwu Maryi względem wspólnoty Kościoła. Jest to temat, który otwiera wszystkie pozostałe konferencje. W kontekście przeżywanego roku duszpasterskiego i formacyjnego chcemy ukazać związek Maryi z Kościołem. Pomocą w zrozumieniu tej prawdy będą dla nas teksty zaczerpnięte z Pisma Świętego, nauczania Kościoła, zwłaszcza nauczanie Soboru Watykańskiego II i papieży epoki posoborowej. Sięgnijmy również do skarbcza prawd wiary chrześcijańskiej, jakim jest Katechizm Kościoła Katolickiego.

Ogłoszenie Maryi Matką Kościoła

Tytuł Maryi Matki Kościoła nie jest związany z ogłoszeniem żadnego nowego dogmatu, ale z debatą, jaka miała miejsce podczas trwania II Soboru Watykańskiego (1962–1965). W okresie poprzedzającym jego celebrację wśród teologów i Ludu Bożego odnawiała się świadomość, iż Maryja, będąc związana z Chrystusem, posiada także wyjątkową więź ze wspólnotą Kościoła. Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, w VIII rozdziale, całościowo potraktował kwestię mariologiczną i odniósł się do więzi Maryi z Kościołem. Dokument ten wskazuje między innymi na miejsce Matki Jezusa w historii zbawienia, określa Jej rolę w dziele Chrystusa i charakteryzuje Jej miejsce w Kościele. W numerze 53. tejże konstytucji czytamy, iż „doznaje Ona czci jako najznakomitszy i całkiem szczególny członek Kościoła i jako jego typiczne wyrażenie oraz najdoskonalszy wzorzec wiary i miłości, Kościół katolicki pouczony przez Ducha Świętego też darzy Ją synowskim uczuciem i czci jako matkę najmilszą” (nr 53).

Słowa te stanowią bezpośrednie podprowadzenie nas pod maryjny tytuł Matki Kościoła, bowiem soborowe stwierdzenie, że Kościół darzy Ją synowskim uczuciem i czci jako matkę najmilszą, nie jest niczym innym jak treścią omawianego przez nas tytułu i roli Matki Pana wobec Kościoła. Sobór uczy, że Maryja „dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna

swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (LG 62).

We wspomnianej konstytucji soborowej Maryja nie została nazwana Matką Kościoła. Uroczyste nazwał ją tak papież Paweł VI podczas przemówienia na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II 21 listopada 1964 r. Należy zaznaczyć, iż w tym samym dniu została promulgowana Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*.

Warto przy okazji omawianego tematu wskazać, iż nie miały wpływ na taką decyzję Ojca Świętego mieli biskupi polscy uczestniczący w sesjach soborowych. W tym czasie w Kościele w Polsce trwała żarliwa modlitwa o owoce soboru.

W trakcie dyskusji soborowej biskupi polscy złożyli na ręce papieża Memoriał, w którym prosili go, aby ogłosił Maryję Matką Kościoła. Został on przygotowany przez polskich teologów w Jasnogórskim Studium Mariologicznym. Swój szczególny wkład w jego napisanie mieli bp Antoni Pawłowski, o. Bernard Przybylski (dominikanin) oraz o. Paweł Kosiak (paulin). Został podpisany na Jasnej Górze 4 września 1964 r. przez biskupów polskich. Tekst w języku łacińskim przekazano Ojcu Świętemu z datą 4 września 1964 r., z miejscem podpisania: Warszawa. W Memoriale polscy biskupi prosili, „aby odbywający się Sobór Watykański II uświetnić specjalnym aktem oddania całego Kościoła pod opiekę Matki Bożej. Najpierw Wasza Świątobliwość, jako najwyższy pasterz Kościoła i duchowy przewodnik odkupionej ludzkości, przeprowadzi tę konsekrację wraz ze wszystkimi biskupami obecnymi w auli soborowej z okazji III sesji. [...] Następnie wszyscy biskupi katoliccy w swych diecezjach, wraz z proboszczami w powierzonych im parafiach czy ośrodkach duszpasterskich, poświęcą Kościół Najświętszej Maryi Pannie jako swej Matce, a całą ludzkość – jako Opiekunce najtroskliwszej”³. Do kwestii tej odniósł się również prymas Polski kard. Stefan Wyszyński w swoim przemówieniu w auli soborowej⁴.

³ *Memorial Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła i oddania Jej świata podczas obrad Soboru Watykańskiego II (Jasna Góra, 4 IX 1964)*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, Warszawa 1990, s. 9.

⁴ *Prymas Wyszyński w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła i oddania w Jej macierzyńską opiekę Kościoła i całego świata* (Rzym, 16 IX 1964), w: *tamże*, s. 20–22.

Jak podkreślili polscy biskupi, ten uroczysty akt miał na celu wyprośzenie wolności religii, zjednoczenie chrześcijan i zachowanie pokoju światowego. W ukazaniu podstaw tego maryjnego tytułu biskupi polscy odwoływali się do nauczania Kościoła (od czasów patrystycznych do ostatnich papieży) oraz do świadectw o liturgii, które potwierdzają wiarę w duchowe macierzyństwo Maryi względem Kościoła oraz w Jej pośrednictwo u Syna.

Warto przy tej okazji wspomnieć szczególny udział kard. Stefana Wyszyńskiego w ogłoszeniu Maryi Matką Kościoła. Temat ten był obecny w jego nauczaniu. Prymas wskazywał, iż fundamentem Jej wielkości oraz Jej misji w Kościele jest Boże macierzyństwo. Jest Ona ściśle złączona z Kościołem, bowiem Jej droga wiary jest przeżywana w Kościele, który w wierze pielgrzymuje. Kościół jest ponadto szczególnym miejscem, w którym doświadczamy konkretnej obecności Pana Boga i matczynej opieki Maryi. Należy przy tym podkreślić, że od momentu, gdy Niewiasta z Nazaretu została w przedziwny sposób włączona w ziemskie życie Jezusa, w konsekwencji została włączona w życie Kościoła i jego misję⁵.

Biorąc pod uwagę między innymi Memoriał polskich biskupów oraz własne przekonanie o słuszności nazywania Maryi Matką Kościoła, Paweł VI w przemówieniu wygłoszonym podczas zamknięcia III sesji Soboru Watykańskiego II ogłosił Maryję Matką Kościoła. Warto w tym miejscu przywołać fragment tego przemówienia: „Przeto na chwałę Matki Bożej i ku naszemu pokrzepieniu ogłaszamy Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła, to jest Matką całego Ludu Bożego, zarówno wiernych, jak i pasterzy, którzy nazywają ją Najukochańszą Matką. Pragniemy, by pod tym najmiłszym tytułem od tej chwili Dziewica-Matka była jeszcze bardziej czczona i wzywana przez lud chrześcijański”⁶. Trzeba zaznaczyć, iż papież nie ogłosił wtedy nowego dogmatu, ale dokonał uroczystego aktu nauczania, w którym Maryję nazwał Matką Kościoła.

W słowach tych zawarte jest wyjaśnienie, iż Maryja nie jest Matką struktur Kościoła w sensie bycia jego założycielką. Jest Ona Matką całego Ludu Bożego, a więc ludzi świeckich i duchownych. Jest Matką tych wszyst-

⁵ Zob. J. Pach, *Polskie starania o tytuł „Matki Kościoła” oraz jego realizacja teologiczno-pastoralna*, „*Salvatoris Mater*” 16(2014), nr 1–4, s. 188–210.

⁶ Aneks 1.

kich, którzy przez przepowiadanie słowa Bożego i chrzest święty zostali włączeni do wspólnoty Kościoła. Święty papież wskazał również na cel ogłoszenia tego tytułu. Jest on podwójny. Chodzi o to, by – po pierwsze – Dziewica-Matka była bardziej czczona i – po drugie – by była wzywana przez lud chrześcijański.

Należy dodać, iż święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła zostało wprowadzone do polskiego kalendarza liturgicznego już 4 maja 1971 r. przez Konferencję Episkopatu Polski za zgodą papieża Pawła VI. W liście Episkopatu Polski, w którym ogłasza się święto Maryi Matki Kościoła, biskupi polscy wskazali na motywy i radość, jaka płynie z papieskiej decyzji odnośnie do tego święta. List ten został podpisany przez Stefana kard. Wyszyńskiego 4 maja 1971 r.⁷ Od 2018 r. decyzją papieża Franciszka jest to wspomnienie, które obowiązkowo ma być obchodzone w całym Kościele łacińskim.

Maryja Matka Kościoła w świetle tekstów biblijnych

W Piśmie Świętym tytuł ten nie pojawia się. Maryja nazywana jest Matką Jezusa, Matką Pana i Służebnicą Pańską. Tytuł Matki Kościoła ma jednak swoje wyjaśnienie i podstawy w tekstach biblijnych Nowego Testamentu, które pomagają w zgłębieniu jego treści.

Wspomniane święto obchodzone jest w poniedziałek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego, które jest wydarzeniem uważanym za początek działalności misyjnej i ewangelizacyjnej Kościoła. Podczas tego wydarzenia była obecna Maryja, Matka Jezusa (por. Dz 1,14), dlatego liturgicznie święto zostało powiązane z uroczystością Zesłania Ducha Świętego. Oczywisty związek tego święta z poprzedzającą je uroczystością pozwala na dostrzeżenie fundamentów biblijnych tytułu, który jest przedmiotem naszych rozważań. W dzień Pięćdziesiątnicy na Maryję i apostołów zstąpił Duch Święty w postaci ognistych języków i napełnił tę pierwotną wspólnotę Kościoła swoimi darami. Uposażył Kościół w potrzebne do głoszenia Ewangelii Jezusa Chrystusa dary.

Analizując nowotestamentalne opisy, które możemy odnieść do osoby Maryi, zauważamy, iż zawsze ukazana jest we wspólnocie. Trwa we wspólnocie z Bogiem (zwiastowanie), z Józefem, we wspólnocie zgromadzonej

⁷ Aneks 2.

wokół nowo narodzonego Jezusa, we wspólnocie uczniów chodzących za Mistrzem z Nazaretu. Trwa również z innymi ludźmi pod krzyżem na Kalwarii. Obecność Matki Jezusa dopełnia się w Wieczerniku, gdzie zgromadzona jest z uczniami na modlitwie w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego (por. Dz 1,14). W tej właśnie wspólnocie, która po wniebowstąpieniu pozostaje niejako sama, Matka Jezusa odgrywa szczególną rolę. Jest Ona pamięcią Kościoła. W Wieczerniku staje się dla uczniów Jezusa Matką. Benedykt XVI w jednej ze swoich homilii uczył: „Zaznaczenie obecności Matki Boga wśród Jedenastu, po wniebowstąpieniu, nie jest zatem zwykłą wzmianką historyczną o czymś z przeszłości, lecz ma ogromne znaczenie, bo dzieli Ona z nimi rzecz najcenniejszą: pamięć o Jezusie w modlitwie; dzieli tę misję Jezusową, którą jest zachowywanie pamięci o Jezusie, a tym samym zachowywanie Jego obecności”⁸. Pierwotny Kościół oraz Kościół naszych czasów widzi w Niej oparcie i przypomnienie wydarzenia Jezusa Chrystusa, Jego słów oraz gestów miłości i miłosierdzia.

Innym tekstem biblijnym, który pomaga w zrozumieniu macierzyństwa względem Kościoła, jest tzw. Testament Jezusa (J 19,25-27). W godzinie swojej męki na krzyżu Jezus objawia nowe imię i nową misję swojej Matki. Święty Jan Apostoł w zakończeniu tego ewangelicznego opisu dodaje: „I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,27). Nie jest to wyłącznie zwykłe przygarnięcie do domu osoby, która pozostaje sama. Chodzi o sprawy o wiele ważniejsze – o nową jakość relacji z Matką ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. Ojcowie Kościoła, interpretując to wydarzenie, mówią, iż wziąć Maryję do siebie oznacza między innymi: wziąć pod opiekę, wziąć pomiędzy swoje obowiązki, pod własną jurysdykcję, między swoje odpowiedzialności, między swoje dobra duchowe, jak własną matkę, wziąć do swojego domu, między własne sprawy, zajęcia i prace. Przyjąć Maryję do siebie jest zadaniem naszej wiary. Maryja, w ten sposób będąc Matką Kościoła, staje się jego wyjątkową częścią, która inspiruje i prowadzi na spotkanie z Bogiem.

Matka Kościoła a nasze życie chrześcijańskie

Podobnie jak każda prawda maryjna, tak i omawiana przez nas kwestia macierzyństwa Maryi wobec Kościoła ma znaczący wpływ na nasze chrze-

⁸ Benedykt XVI, *Bez Maryi nie ma Kościoła*. Audiencja generalna, 14 III 2012.

ścijańskie życie. Maryja jako Matka Kościoła – jak uczy Sobór Watykański II – „jest znakiem pociechy i niezawodnej nadziei dla pielgrzymującego Ludu Bożego” (LG 68). W tym soborowym wyrażeniu zawiera się tajemnica ostatecznego przeznaczenia członków Kościoła do chwały nieba. Jako Matka swoim przykładem wskazuje i przypomina, że ostatecznym celem chrześcijańskiego życia jest życie wieczne. Jako Matka jest dla nas wzorem w zdążaniu do świętości, wzorem modlitwy, ofiary, zaufania Bogu, otwarcia się na Jego Słowo. Jako Matka uczy otwarcia się na działanie Ducha Świętego. To duchowe macierzyństwo względem Kościoła pomaga lepiej zrozumieć Jej funkcję i rolę w całej historii zbawienia. Sobór Watykański II uczy, że jako wniebowzięta nie przestaje się za nami wstawiać, aż do dnia, gdy Pan przyjdzie.

Skoro Maryja jest Matką Kościoła, to każdy z wierzących w Jezusa jest zobowiązany do oddawania Jej należnej czci, do wejścia do Jej szkoły, do życia na Jej wzór. Wydaje się, iż w kontekście współczesności ważne jest, aby łączyć tajemnicę Maryi i tajemnicę Kościoła. Kochając Maryję i wyrażając w pobożnych aktach swą miłość do Niej, trzeba też kochać Kościół, którego jest Matką. W przeciwnym razie nasza miłość do Niej będzie oparta tylko na emocjach i wrażeniach, gdy tymczasem ma być konkretnym i zaktualizowanym przeżywaniem Ewangelii w codzienności.

Tytuł Maryi Matki Kościoła pomaga również zrozumieć tajemnicę Kościoła, to znaczy to, czym on jest. Odwołując się do ojców Kościoła, mówimy, że Kościół – podobnie jak Maryja – jest Matką. Macierzyństwo Kościoła polega na trosce o swoje dzieci zrodzone w chrzcie świętym. Stąd płynie odpowiedzialność każdego z nas za siebie nawzajem i za tych, którzy do Kościoła nie należą lub tę wspólnotę opuścili z różnych powodów.

Maryja jako Matka Kościoła jest naszą Opiekunką i zaproszeniem do życia autentycznie ewangelicznego. Żyjąc w ten sposób, budujemy Kościół jako rodzinę/wspólnotę, będącą odbiciem wspólnoty Trzech Osób Boskich.

Pytania

- *W jaki sposób na wzór Maryi mogą budować Kościół, zarówno w wymiarze uniwersalnym, diecezjalnym, jak i parafialnym?*
- *Dlaczego tak ważne jest dla naszej wspólnoty przypominanie prawdy o macierzyństwie Maryi względem Kościoła?*
- *Jaką postawę należy przyjąć, aby na wzór Maryi otoczyć troską Kościół?*

2. Dogmat Bożego Macierzyństwa Maryi w życiu Kościoła

W poprzedniej konferencji wskazaliśmy, iż Maryja jest Matką Kościoła. Miejsce Maryi we wspólnocie Kościoła zostało jasno określone przez Sobór Watykański II. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* podkreśla, że Maryja „jest najznamienitszym członkiem Kościoła”. Tym samym sobór wskazał na prawdę, iż Maryja jako Matka Jezusa jest częścią wspólnoty, do której każdy z nas przez chrzest święty został włączony. Maryja jest w Kościele, jest ponad Kościołem, jako Matka Syna Bożego i wyjątkowa w świętości, oraz jest przed Kościołem, bo poprzedziła nas w pielgrzymce do wiecznej ojczyzny.

Macierzyństwo Niewiasty z Nazaretu względem Kościoła nie stoi w sprzeczności z Jej macierzyństwem wobec Jezusa. Ono z niego wypływa. Chcąc zrozumieć soborową wypowiedź, przed chwilą przywołaną, należy spojrzeć na wyjątkowość Maryi. I choć będziemy mówili o szczególnych darach, jakimi w czasie ziemskiego życia została Ona obdarowana, a które czynią Ją osobą uprzywilejowaną, trzeba pamiętać, że wcale nie chodzi o to, że poprzez dar Bożego macierzyństwa, niepokalanego poczęcia, dziewictwa i wniebowzięcia przestaje być nam bliska.

Co to jest dogmat?

Kolejne konferencje poświęcone będą czterem dogmatom maryjnym. Trzeba już na samym początku zadać sobie pytanie, czym jest dogmat i po co Kościół formułuje niektóre prawdy jako dogmaty. Słowo „dogmat” wskazuje na decyzję autorytatywną i jest używane także w Nowym Testamencie na wskazanie np. dekretów imperatora (por. Dz 17,7). W terminologii patrystycznej „dogmat” oznacza nauczanie Jezusa i Kościoła. Jak pisał francuski teolog René Laurentin († 2017), dogmaty są odwołaniem do życiowego punktu Objawienia i zostają sformułowane wobec potrzeb lub kryzysów, a szczególnie gdy dana prawda jest podważana. Katechizm Kościoła Katolickiego podaje, że „dogmaty są światłem na drodze naszej wiary; oświecają ją i nadają jej pewność. I na odwrót, jeśli nasze życie jest prawe, to nasz rozum i nasze serce są otwarte na przyjęcie światła dogmatów wiary” (nr 89). Posługując się pewnymi obrazami, możemy powiedzieć, iż dogmaty maryjne są ziarnami

wrzucenymi w ziemię, które potrzebują czasu, aby wydać owoc. Są odkrywane w czasie, w świetle tekstów Pisma Świętego i pogłębiane na przestrzeni wieków. Dogmaty są zatem prawdami wiary, które Kościół w ciągu dziejów odkrył. Nie są prawdami sztucznie stworzonymi czy też przez Kościół wymyślonymi.

Mamy więc cztery dogmaty maryjne: Boże macierzyństwo, wieczne dziewictwo, dogmat o niepokalanym poczęciu i o wniebowzięciu Maryi z duszą i ciałem.

Sobór w Efezie i kwestia Bożego macierzyństwa Maryi

Pierwszym dogmatem wiary, nad którym się pochylimy, jest dogmat o Bożym macierzyństwie Niewiasty z Nazaretu.

Pismo Święte objawia prawdę, że Jezus Chrystus narodził się w Betlejem, w mieście Judy, za panowania cesarza Augusta, podczas spisu ludności zarządzanego przez Cezara (por. Łk 2,1-7). Faktem jest zatem, że Maryja porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i złożyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. Maryja z Nazaretu jest więc Matką zapowiadanego przez proroków Mesjasza. Ona jest od tamtego czasu powszechnie uznawana za Matkę Tego, którego św. Mateusz nazywa „Bogiem z nami” (Mt 1,23; 28,20), jest „Matką Pana” (Łk 1,42; 2,11). Tytuły te wskazują na prawdę, że Nowonarodzony jest człowiekiem z człowieka, ale jest On przede wszystkim Bogiem z nami!

Dogmat o Bożym macierzyństwie jest najważniejszym z czterech dogmatów, jakie Kościół sformułował odnośnie do Matki Jezusa. Wskazuje on jednocześnie na największą godność, jaką Ona posiadała tutaj, na ziemi. Podkreśla też wyjątkową i niepowtarzalną rolę, jaką Maryja z Nazaretu odegrała w historii zbawienia.

Pierwszym i najstarszym świadectwem wiary pielgrzymującego Ludu Bożego w Boże macierzyństwo Maryi jest modlitwa pochodząca z III w. z Egiptu *Sub Tuum praesidium* („Pod Twoją obronę”), w której wierzący wzywa pomocy Świętej Bożej Rodzicielki. Greckie słowo *Theotòkos* i odpowiadające mu łacińskie *Deipara* dosłownie oznaczają „Tę, która zrodziła Boga”. Tytuł ten rozpowszechnił się na całym chrześcijańskim Wschodzie w IV w. Mniej więcej od IV w. w Kościele na „kwestię maryjną” powoli nakładają się kontrowersje, kontestacja i herezje. Rodzi się potrzeba wyjaśnienia, pogłębienia

i obrony doktryny o Chrystusie. Maryja z czasem otrzymuje rolę „gwaranta” wiary Kościoła. Doktryna maryjna (dogmaty), powiązana z chrystologią i soteriologią pierwszego tysiąclecia, nie tyle została wydobyta z Pisma Świętego, co jest owocem dyskusji, pogłębionej refleksji oraz uściśleń dotyczących herezji, z którymi wspólnota Kościoła musiała się zmierzyć i które z czasem potępiła w swoim nauczaniu. Oczywiście chodzi tutaj o wyraźną potrzebę wyjaśnień i uściśleń doktrynalnych.

Temat Bożego macierzyństwa Maryi narodził się wraz z refleksją nad dwoma naturami w Chrystusie, który – jak wyznajemy – posiada jedną osobę w dwóch naturach (Boską i ludzką). Pierwsza natura to ta, którą posiada On od wieczności, druga natura – ludzka, została przez Niego przyjęta w momencie dziewiczego poczęcia (wcielenia) z Maryi Dziewicy.

Nestoriusz († 451) nie podważał nauki o dwóch naturach w Jezusie Chrystusie, jednakże każda z tych natur w jego przekonaniu miałyby posiadać osobę. Jego zdaniem nie mogła bowiem istnieć doskonała natura, która nie byłaby jednocześnie osobą. W świetle prezentowanego przez Nestoriusza rozumowania, jeśli rozdzielili się w Jezusie Boga i człowieka, wówczas nie można by przypisywać Osobie Syna Bożego tego, że się narodził i umarł za nas. Nestoriusz był przeciwny nazywaniu Maryi *Theotòkos*, ponieważ jego zdaniem słowu Bożemu nie można żadną miarą przypisywać czynności, których podmiotem jest natura ludzka, i odwrotnie: naturze ludzkiej nie można przypisywać czynności zapodmiotowanych w naturze Bożej. Zdecydowane stanowisko przeciwne błędnej nauce o Maryi zajął patriarcha Aleksandrii Cyryl († 444). Sobór efeski, zwołany przez cesarza Teodozjusza, rozpoczął się 22 czerwca 431 r. z woli Cyryla. Jeszcze tego samego dnia ogłoszono dogmat o Bożym macierzyństwie Maryi.

Rozważając prawdę o Bożym macierzyństwie Maryi, należy zauważyć, iż – jak podkreśla to ewangelista Łukasz w opisie zwiastowania (por. Łk 1,26-38) – nie była Ona biernym narzędziem w rękach Boga. Bóg, który jest zawsze inicjatorem wszelkich dzieł, wchodzi w dialog z Maryją, rozmawia z nią za pośrednictwem anioła Gabriela. Dialog ten stanowi centrum historii przemawiania Boga do człowieka, które rozpoczęło się już w raju od pytania: „Adamie, gdzie jesteś?”, poprzez Abrahama, proroków, aż do Maryi z Nazaretu. Niewiasta czynnie współpracuje w realizacji zamysłu Bożej miłości, która wyraża się we wcieleniu Syna Bożego. „Tak Bóg umiłował świat,

że zesłał swojego Syna Jednorodzonego” (J 3,16). Jan Paweł II uczył ponadto, że „wyrażenie «Matka Boga» wskazuje na Słowo Boże, które we Wcieleniu przyjęło uniżenie ludzkiej egzystencji, ażeby wynieść człowieka do godności dziecka Bożego”⁹.

Maryja stała się Matką Chrystusa jak każda ziemską matka: poczęła Syna, rozwijał się w Jej łonie przez dziewięć miesięcy, wydała Go na świat, zatroszczyła się o Niego od samego początku. Świadczy o tym chociażby konkretny gest, jakiego dokonała zaraz po narodzeniu Jezusa: „owinęła Go w pieluski i położyła w żłobie” (Łk 2,7.12). Maryja wychowywała Go, ukształtowała osobowościowo jak każda matka. Warto zauważyć, że „przekazała Mu też to wszystko, co w bycie duchowym jest uzależnione od ciała, jak na przykład przyzwyczajenia psychiczne, określony rodzaj wyobraźni, wrażliwość, charakter i temperament [...]. W ten sposób Słowo, będące Obrazem Ojca (por. Kol 1,15), stało się w swoim człowieczeństwie obrazem Matki, gdyż przyjęło Jej cechy, właściwości somatyczne, a także fizyczno-psychiczne. Prawdą jest również to, że Maryja jest równocześnie najdoskonalszym obrazem swego Syna”¹⁰.

W kontekście naszych rozważań należy pamiętać, że Maryja z Nazaretu nie jest początkiem Osoby Słowa (preegzystującego od wieczności), ani nie jest początkiem natury boskiej *Logosu* (która istnieje od wieczności), lecz była początkiem natury ludzkiej Syna Bożego.

Boża Rodzicielka w pobożności i praktyce życia chrześcijańskiego

Zatrzymując się nad dogmatem o Bożym macierzyństwie Maryi, wskażemy na kilka sposobów wyrażania czci i miłości członków Kościoła do Świętej Bożej Rodzicielki.

W pierwszy dzień nowego roku kalendarzowego w Kościele katolickim obchodzimy uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi oraz Światowy Dzień Pokoju. Pierwszy Światowy Dzień Pokoju obchodzony był w 1968 r. z inicjatywy papieża Pawła VI. Uroczystość maryjna Świętej Bożej Rodzicielki, w którą wpisuje się modlitwa o pokój, przypomina, iż Ten, który się

⁹ Jan Paweł II, *Tytuł Maryi: Matka Boga*, w: tenże, *Katechezy maryjne*, Częstochowa 1998, s. 168.

¹⁰ J. Królikowski, K. Kupiec, *Matka Zbawiciela. Mariologia*, część 2, Tarnów 2000, s. 80.

narodził z Maryi Dziewicy, jest Księciem Pokoju. Powiązania macierzyństwa Maryi z tematem pokoju między narodami jest kolejną sposobnością, aby wyrazić naszą wiarę w potęgę miłości przyniesioną i objawioną światu przez Syna Bożego. Przy narodzeniu aniołowie zwiastowali pokój ludziom, w których ma On upodobanie (por. Łk 2,13-14). Orędzie pokoju rozbrzmiewa w Kościele z nową mocą zawsze w ten pierwszy dzień nowego roku kalendarzowego. Maryja Matka Boga jest więc także Matką, która wzywa do pokoju i zwrócenia się do źródła prawdziwego pokoju – do Jezusa.

Gestem chrześcijańskiej pobożności i wiary w miłość matczyną Maryi jest zawierzenie nowo narodzonego dziecka Matce Bożej dokonywane przez rodziców. Jest to akt wskazujący na wiarę chrześcijańskich rodziców w Jej opiekę i macierzyńskie wstawiennictwo, które Kościół nazywa macierzyństwem w porządku łaski (por. LG 61). Ta pobożna praktyka była i jest obecna w wielu naszych wspólnotach parafialnych i warto, aby była nadal pielęgnowana przez kolejne pokolenia ludzi wierzących.

Ze wspomnianym gestem wiąże się również praktyka codziennej modlitwy do Maryi. Modlitwa ta jest echem błogosławieństw, które na kartach Ewangelii wypowiadają w Jej stronę dwie kobiety. Pierwszą z nich jest św. Elżbieta, która podczas nawiedzenia woła: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona” (Łk 1,42). Drugą z nich jest kobieta z tłumu, która wypowiada słowa i wskazuje na macierzyństwo Maryi: „Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi, które ssałeś” (Łk 11,27). W ten sposób poprzez wieki realizuje się maryjne „proroctwo” z pieśni *Magnificat*: „Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1,48b). Można więc powiedzieć, iż owocem działania Ducha Świętego w Maryi jest niewątpliwie Jej macierzyństwo. Staje się ono motywem, dla którego uważamy Ją za błogosławioną.

Obok tej codziennej modlitwy prawda o Bożym macierzyństwie Maryi wyrażana jest przez Kościół w modlitwie eucharystycznej, w której kapłan wypowiada słowa: „Ze czcią wspominamy najpierw pełną chwały Maryję, Matkę Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa” (I Modlitwa Eucharystyczna) lub: „Prosimy Cię, zmiłuj się nad nami wszystkimi i daj nam udział w życiu wiecznym z Najświętszą Bogurodzicą Dziewicą Maryją...” (II Modlitwa Eucharystyczna). A w uroczystość Bożego Narodzenia oraz w jej oktawie modlimy się następującymi słowami: „Zjednoczeni z całym Kościołem, uroczyste

obchodzimy (świętą noc) święty dzień, (w której) w którym Najświętsza Maryja Dziewica wydała na świat Zbawiciela”. To historiozbowcze wydarzenie celebrowane w liturgii przypomina prawdę, iż Boże macierzyństwo Maryi wpisuje się w całość Boskiego planu miłości, realizującego się poprzez wcielenie Słowa – Jezusa Chrystusa. On stał się człowiekiem dla nas i dla naszego zbawienia (por. Credo).

Na zakończenie tego rozważania wspomnieć należy także o tym, że wiara w Boże macierzyństwo Maryi w Kościele w Polsce wyrażana była od samego początku poprzez budowanie świątyń ku Jej czci. Innym bardzo ważnym świadectwem tej wiary jest pieśń „Bogurodzica”, dzisiaj codziennie śpiewana podczas Apelu Jasnogórskiego. Pieśń ta uznawana była również za pierwszy hymn Polski i do dziś śpiewana jest podczas doniosłych uroczystości kościelnych i patriotycznych.

Pytania

- *W jaki sposób w mojej rodzinie mogę pielęgnować należną cześć dla Świętej Bożej Rodzicielki?*
- *W jakich momentach naszego chrześcijańskiego życia warto przypominać sobie prawdę o Bożym macierzyństwie Maryi?*
- *Co mogę zrobić, aby Maryja była bardziej zrozumiana i kochana przez moich najbliższych lub znajomych?*

3. Dogmat Niepokalanego Poczęcia w życiu Kościoła

Trzecim chronologicznie dogmatem maryjnym, uroczystie ogłoszonym 8 grudnia 1854 r., jest dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. W tym przypadku oraz w przypadku dogmatu o Wniebowzięciu Maryi mamy do czynienia z innym sposobem jego ogłoszenia. W przypadku dwóch poprzednich to sobory powszechne dogmatyzowały niektóre prawdy. Dogmaty o Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu zostały ogłoszone decyzją papieża jako biskupa Rzymu. Oczywiście decyzja ta była poparta powszechnym wyznawaniem tej prawdy wśród chrześcijan.

Dogmat o Niepokalanym Poczęciu jest dzisiaj chyba najbardziej rozpowszechnioną i żyjącą w świadomości wierzących prawdą. Święty Maksymilian M. Kolbe mawiał: „Niepokalana, oto nasz ideał”. O jego rozpowszechnieniu świadczą między innymi Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP, liczne zgromadzenia zakonne, które w swojej nazwie noszą imię Niepokalanej i żyją charyzmatem maryjnym. Warto zatem tę prawdę jeszcze lepiej poznać i starać się nią żyć. Nie chodzi bowiem wyłącznie o deklaracje.

Rozwój prawdy o niepokalanym poczęciu Maryi

Na samym początku naszych rozważań warto zatrzymać się i poszukać odpowiedzi na pytanie, skąd wzięła się prawda o niepokalanym poczęciu Maryi. Prawda ta, choć wyrażana trochę innymi terminami, była obecna w świadomości i intuicji chrześcijan, którzy na Wschodzie już w VII w. obchodzili święto „poczęcia z Anny, Matki Bożej Rodzicielki” (8 grudnia). Była to celebracja liturgiczna powiązana ze świętem Narodzenia Maryi (8 września). Mając za przedmiot celebrację wydarzeń opisanych w tekście apokryficznym zatytułowanym „Protoewangelia św. Jakuba”, a mianowicie poczęcie Maryi z rodziców Joachima i Anny, a nie „niepokalane” poczęcie, święto to nie było jeszcze w centrum dyskusji teologicznych. Stało się to dopiero w późniejszych wiekach na chrześcijańskim Zachodzie.

Na chrześcijańskim Wschodzie natomiast czynnikiem sprzyjającym rozwojowi tej nauki była zwłaszcza liturgia. Wieki VII i VIII to czas powstania i rozprzestrzeniania się uroczystości poczęcia Maryi. Wtedy właśnie poczęcie Matki Bożej zostało określone jako święte. Jednym z najważniejszych świadków rozwoju nauki o świętym poczęciu Maryi jest Sofroniusz Jerozolimski († około 638). Patriarcha Jerozolimy w usta anioła wkłada następujące słowa: „Przed Tobą było wielu z pewnością świętych ludzi. Nikt jednak nie był tak pełen łaski jak Ty, nikt bardziej od Ciebie błogosławiony; nikt nie został tak uświęcony, nikt tak wyniesiony; tylko Ty jedna zostałeś już wcześniej oczyszczona”. Świadectwa wiary chrześcijańskiego Wschodu na temat poczęcia Maryi znajdujemy ponadto w pismach i homiliach św. Andrzeja z Krety, św. Germana z Konstantynopola i św. Jana Damasceńskiego.

Inaczej rozwój tej prawdy przebiegał na chrześcijańskim Zachodzie, gdzie trwała dyskusja teologiczna odnośnie do niepokalanego poczęcia Maryi zapoczątkowana przez św. Augustyna. W Kościele zachodnim istniało

wiele czynników blokujących rozwój doktryny o niepokalanym poczęciu, np. kontrowersja pelagiańska. Pelagiusz († około 435) przedstawiał świętość Maryi jako owoc jedynie ludzkiego wysiłku. Obrońcą pelagianizmu był Julian z Eklany († 455), który głosił, że Maryja jest wolna nie tylko od grzechów uczynkowych, ale i od grzechu pierworodnego. W ten sposób sformułował wyraźnie jako pierwszy, bo już w 428 r., pojęcie niepokalanego poczęcia. Święty Augustyn przypisywał natomiast osobistą świętość Maryi działaniu Bożemu i traktował ją jako przywilej związany z Bożym macierzyństwem. Elementem hamującym była wizja grzechu pierworodnego jako dziedzicznego na podstawie faktu przekazywania życia: każdy zrodzony z ojca i matki musi temu prawu podlegać. Jedynie Chrystus, Syn Dziewicy, jest spod niego wyłączony. W swojej refleksji św. Augustyn wychodzi od stwierdzenia, że wszyscy potrzebowali odkupienia i nikt z ludzi, także Maryja, nie mógł być wyłączony z tej konieczności. Podobnie twierdził św. Tomasz z Akwinu († 1274), który uważał, że Maryja została poczęta w grzechu pierworodnym, lecz dla zasług swego Syna została od niego uwolniona przez dar zbawczej łaski, który otrzymała, gdy Jej ciało przyjęło duszę. Nie miały wpływ na kształtowanie się tej prawdy miały teorie, które przesunęły powstanie duszy człowieka na bliższy lub dalszy okres od jego cielesnego poczęcia. Trzeba wziąć pod uwagę, iż wówczas świadomość wierzących i teologów co do momentu połączenia duszy z ciałem była inna. Dzisiaj wiemy, że człowiek otrzymuje nieśmiertelną duszę od razu w momencie poczęcia.

Podstawowa trudność, która skłaniała wybitnych teologów średniowiecznych (np. św. Tomasza z Akwinu) do odrzucenia doktryny o niepokalanym poczęciu, była jednak innego rodzaju. Nauka ta wydawała się zagrażać podstawowej prawdzie chrystologicznej, mówiącej o powszechności odkupienia dokonanego przez Chrystusa i w Chrystusie. Stąd rodziło się pytanie: jak Maryja, która została poczęta i przyszła na świat według ludzkiej kondycji, mogła nie podlegać choćby przez chwilę grzechowi, będącemu właściwością rodzaju ludzkiego? Jeśli Ona była człowiekiem, to nie mogła przyjść na świat wolna od zmyły pierworodnej! Problemem nie było więc przyjęcie uświęcenia Maryi, tak jak to sugeruje Pismo Święte o Janie Chrzcicielu (został on bowiem uświęcony w łonie matki zaraz po poczęciu), gdyż wtedy istniałby pewien okres, choćby bardzo krótki, w którym Maryja dotknięta byłaby

grzechem pierworodnym, a następnie miałaby być odkupiona tak jak wszyscy ludzie.

Wyjęcie choćby jednego człowieka spod prawa grzechu zdawało się, według ówczesnych teologów, zaprzeczać powszechnej prawdzie, że wszyscy potrzebują odkupienia. Dlatego uważali oni, że przywilej niepokalanego poczęcia wyłączałby Maryję z daru odkupienia i powszechnej konieczności zbawienia dokonanej w misterium paschalnym.

Trudność tę rozwiązał pod koniec XIII wieku szkocki filozof i teolog, bł. Jan Duns († 1308). Zauważył, że Maryja została zachowana od grzechu pierworodnego właśnie przez łaskę Odkupiciela. Jak wszyscy ludzie potrzebują Pośrednika, aby odpuszczono im wcześniej zaciągnięty grzech (dzieje się to w sakramencie chrztu), tak Maryja w jeszcze większym stopniu potrzebowała tegoż Pośrednika, aby Ją uchronił przed zaciągnięciem grzechu (w pierwszym momencie Jej istnienia). Jan Duns mówi o Doskonałym Pośredniku, w którego mocy jest dokonanie „odkupienia uprzedzającego”. W Maryi odkupienie dokonało się w sposób uprzedni, to znaczy czasowo uprzedzając odkupienie poprzez mękę, śmierć, zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Obok dyskusji teologicznych w dalszym ciągu rozwijał się kult liturgiczny wydarzenia. Święto to weszło do celebracji roku liturgicznego w niektórych regionach Europy. W X i XI wieku znaleźć je możemy w północnej Anglii, gdzie 8 grudnia celebrowało się Poczęcie Świętej Dziewicy Maryi. Jednakże rozwój doktrynalny przedmiotu celebracji liturgicznej przypada na drugie tysiąclecie. Do Polski święto dotarło w XIV w.

Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zostało oficjalnie zatwierdzone przez papieża Sykstusa IV w 1476 r. dla diecezji rzymskiej, a następnie przez Klemensa XI dla całego Kościoła w 1708 r.

Błogosławiony Pius IX ogłasza dogmat

Ogłoszenie bulli *Ineffabilis Deus* zostało poprzedzone prośbą do biskupów katolickich o wyrażenie zdania w kwestii ogłoszenia dogmatu wiary. Prośba ta została zawarta w encyklice *Ubi primum* Piusa IX z 2 lutego 1849 r. W niedługim czasie ze świata katolickiego zostały nadesłane do Rzymu odpowiedzi. Na 603 zapytanych biskupów 546 odpowiedziało twierdząco, wyrażając tym samym swoją aprobatę dla ogłoszenia dogmatu wiary o niepokalanym poczęciu, co nastąpiło 8 grudnia 1854 r. W bulli *Ineffabilis Deus* papież

ogłosił: „Na chwałę świętej i niepodzielnej Trójcy, na cześć i uwielbienie Bożej Rodzicielki, dla wywyższenia wiary katolickiej i rozkrzewienia religii chrześcijańskiej, powagą naszego Pana Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz naszą ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietkniętą od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć”¹¹.

W porządku historycznym jest to trzeci dogmat, jeśli natomiast chodzi o misterium życia Maryi, odnosi się on do początków życia Niewiasty z Nazaretu. Był to – jak możemy zobaczyć – początek wyjątkowy, święty i niepokalany. Papież Pius IX stwierdza, iż Maryja została zachowana mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, a zatem nietknięta w żadnym momencie swojego życia przez grzech pierworodny. Błędem jest zatem twierdzenie, iż została ona oczyszczona. Nie mogła być oczyszczona, bo nie było w Niej grzechu, który stałby się powodem do oczyszczenia. Matka Pana była od pierwszej chwili swego poczęcia święta i poczęta niepokalanie.

Refleksja biblijno-teologiczna

W Piśmie Świętym nie znajdujemy bezpośredniej wskazówki mówiącej o niepokalanym poczęciu. Liturgia Kościoła oraz bulla bł. Piusa IX podstawę biblijną tej maryjnej prawdy upatrują w Protoewangelii (por. Rdz 3,15). Odwołanie się do niej ma miejsce cztery razy. Obok tego biblijnego tekstu zostają przywołane różne figury biblijne przypisywane Maryi: Arka Noego, drabina Jakubowa, krzew gorejący, wieża niezdojta, ogród zamknięty z Księgi Pieśni nad Pieśniami, miasto święte oraz świątynia Pana. Następnie podane są cytaty z Nowego Testamentu: pozdrowienia anielskie i błogosławieństwo Elżbiety (Łk 1,42). Bulla dogmatyczna z 1854 r. jeszcze raz dla opisanego Maryi i Jej niepokalanego poczęcia podaje tytuły inspirowane Pismem Świętym: lilia wśród cierni, ogród pełen smakowitych rzeczy, drewno, które nie niszczy.

¹¹ Pius IX, *Ineffabilis Deus*, w: *Breviarium fidei*, nr 527, s. 240.

Są to obrazy, które stały się inspiracją do napisania tekstu Godzinek o niepokalanym poczęciu NMP, tak bardzo rozpowszechnionych w naszej ojczyźnie.

Ponadto należy dodać, iż uzasadnienie tej prawdy wiary i jej odczytanie można odnaleźć w tych tekstach Nowego Testamentu, które wskazują na nasze początki w Chrystusie. Czyni się to, odwołując się przeważnie do fragmentu z Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym” (Ef 1,3-14).

Treścią tego biblijnego tekstu jest pochwała zbawczego planu względem ludzi, który Bóg od wieków postanowił i realizuje w Jezusie Chrystusie. W Chrystusie i za Jego pośrednictwem mamy być „świętymi i nieskalanymi” przed Bogiem. Wszystko to dokonuje się w przedziwny i czasami niezrozumiały dla człowieka sposób, z obfitości łaski Bożej, do której mamy dostęp w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa. Możemy powiedzieć, odwołując się do prawdy o niepokalanym poczęciu istnienia Maryi, że początek istnienia każdego człowieka jest tajemniczo ukryty w Chrystusie. Jest to początek „święty i nieskalany” (por. 2 Tm 1,9; 1 P 1,18-20). Jest on jednak obciążony i zaciemniony przez grzech pierworodny (por. Rz 5,12) i ciągle wymaga przemieniającej i uświęcającej łaski Najwyższego. Jest to zatem zadanie dla każdego człowieka ochrzczonego, aby powracać do pierwotnej świętości i przy pomocy sakramentów Kościoła wchodzić na drogę świętości, prowadzącej do zjednoczenia z Bogiem w chwale nieba.

W kontekście naszych maryjnych rozważań należy powiedzieć, iż w każdym momencie swego życia Maryja była adresatką błogosławieństwa Bożego, żyjącą w doskonałej jedności z Bogiem. Pozostając w Chrystusie, jest Ona nowym stworzeniem, zapowiedzią nowego nieba i nowej ziemi. W Jej niepokalanym poczęciu królują potęga i całkowita darmość łaski Bożej.

Należy podkreślić, iż niepokalane poczęcie ukazuje głębokie powiązanie stworzenia z odkupieniem. Pełne odkupienie dokonuje się w Maryi. Ona jest przedstawicielką ludzkości. W swym niepokalanym poczęciu jest odtworzeniem ludzkości przed grzechu pierworodnego. Jest dla przyszłych i obec-

nych pokoleń ludzi wierzących znakiem realizacji prymatu łaski nad ludzkim grzechem. Poprzez niepokalane poczęcie Bóg ukazuje wyższość i pełnię łaski, które nie są zależne od człowieka. Bóg jest w każdym człowieku sprawcą zbawienia, którego nie osiąga się wyłącznie dzięki własnej samodzielności i niezależności. Jako nowe stworzenie Maryja Niepokalana objawia potęgę Bożej miłości, która nie zna granic. Ukazuje nam Boga, który pragnie zbawienia każdego człowieka. Niepokalane poczęcie Maryi jest zatem nową realizacją idei stworzenia człowieka. Przyjmując tę prawdę, należy powiedzieć, że Niepokalana jest doskonałym odbiciem Boga w Jego stworzeniu. W ten też sposób staje się Ona obrazem naszego powołania do bycia nieskalanymi.

Niepokalane poczęcie jest więc darem! Na pierwszym miejscu dla Maryi, a potem także dla nas, jako członków Kościoła pielgrzymującego.

Niepokalane poczęcie Maryi a nasza droga do świętości

Chcąc jeszcze lepiej zrozumieć tajemnicę niepokalanego poczęcia Maryi, warto odwołać się do kategorii piękna, często przywoływanej w kontekście rozważań mariologicznych. Mówiąc o niepokalanym poczęciu, trzeba powiedzieć, iż jest ona cała piękna – *tota pulchra*. Grzech jest tym, co wprowadza w życie ludzkie brzydotę i nieład. W przypadku Maryi nie możemy mówić o jakimkolwiek rodzaju brzydoty grzechu. Jak ukazuje Ją liturgia – Matka Jezusa jest cała piękna, czyli cała święta, niepokalana. Maryja jest więc odbiciem piękna Chrystusa, który był do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu. Oczywiście – jak widzimy – nie chodzi tutaj jedynie o walory estetyczne, ale o piękno, którego źródłem jest sam Bóg. Niepokalana Matka Chrystusa już jako wniebowzięta będzie kontemplowała to piękno z duszą i ciałem. Jej niepokalane ciało zostaje przemienione i przekształcone w ciało uwielbione, transparentne dla Boga; Jego piękno wynika z blasku promieniującego z chwały zmartwychwstałego Pana¹².

Dokonując refleksji teologicznej nad omawianym dogmatem w świetle tekstów biblijnych, trzeba podkreślić, iż w Maryi z Nazaretu ma swój początek to, do czego wszyscy jesteśmy wezwani w Jezusie Chrystusie. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* wyraża to w następujących słowach:

¹² Por. T. Siudy, *Droga piękna w mariologii*, w: *Cała piękna jest, Maryjo*, red. G. Bartosik, J. Karbownik, Częstochowa 2009, s. 43.

„Podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmały, chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech, wzrastać w świętości, dlatego wznoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnotie wybranych jako wzór cnót” (LG 65). Maryja jest pierwszą wśród odkupionych. Wpatrując się w Jej wzór, trzeba nam nieustannie powracać do początków obecności Chrystusa w naszym życiu, aż dojdziemy do pełni czyniącej nas na zawsze świętymi i nieskalanymi przed majestatem Boga (por. Kol 3,3.10; 2 Kor 3,18). Jan Paweł II uczył, że „potwierdzenie nadzwyczajnego przywileju udzielonego Maryi ukazuje jasno, iż działanie odkupieńcze Chrystusa nie tylko wyzwala, ale również zachowuje od grzechu. Ten wymiar zachowania do grzechu, który osiąga pełnię w Maryi, jest obecny w działaniu odkupieńczym, przez które Chrystus uwalnia od grzechu, dając również człowiekowi łaskę i siłę do przewyciężenia wpływu grzechu na jego życie”¹³. A zatem dar niepokalanego poczęcia pomaga w zrozumieniu, iż każdy z nas jest nieustannie dotykany przez Chrystusa, który daje łaskę, a także siłę do życia w stanie łaski uświęcającej. Naszym zadaniem jest przyjąć tę łaskę w pełni. Kościół jako przybytek Boga z ludźmi jest wspólnotą, która pomaga w odpowiedzi na ten dar.

Pytania

- Jak możemy naśladować Maryję w Jej świętości?
- Co ta prawda wnosi w nasze codzienne życie?
- W jaki sposób możemy głosić prawdę o niepokalanym poczęciu?

4. Dogmat trwałego dziewictwa Maryi

Z dogmatem o Bożym macierzyństwie Maryi nierozzerwalnie związana jest prawda o Jej wiecznym dziewictwie. Maryja jest matką, a jednocześnie pozostaje dziewicą. Jej macierzyństwo jest dziewicze. Maryja jest więc dziewicą-matką.

¹³ Jan Paweł II, *Niepokalana: odkupiona przez zachowanie od grzechu*, w: tenże, *Katechezy maryjne*, s. 108.

We współczesnym kontekście trudno mówić o dziewictwie Maryi. Istnieją bowiem tendencje, które zaniżają wartość dziewictwa i czystości, ośmieszają te ewangeliczne wartości, którymi żyją niektórzy z członków Kościoła. Wśród wielu ludzi zauważyć można ogólny brak kultury czystości i wstrzeźliwości czy też powszechne praktykowanie współżycia przedmałżeńskiego. Stwierdzenia te uświadamiają nam, iż niektóre artykuły wyznania wiary, takie jak wieczne dziewictwo Maryi, są trudne lub wręcz niemożliwe do przyjęcia przez mentalność współczesnego świata. Tym bardziej naszym zadaniem jest pogłębienie treści tej prawdy i dostrzeżenie, jak ważna jest ona dla naszej chrześcijańskiej tożsamości. O dziewictwie Maryi należy mówić zawsze z wiarą, czcią i szacunkiem, bez banalizowania tej prawdy chrześcijańskiej wiary, lecz z głębokim poczuciem czci wobec Bożego działania objawiającego się w życiu Niewiasty z Nazaretu.

Dziewictwo Maryi na kartach Nowego Testamentu

W Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu możemy znaleźć opowiadania o cudownych narodzinach dziecka, które związane były ze specjalnym działaniem Boga (np. Samson czy Jan Chrzciciel). W tych przypadkach matki były bezpłodne lub w podeszłym wieku, a Bóg w swoim miłosierdziu litował się nad ich niedolą. Przyjście Chrystusa na świat (poczęcie dziewicze i narodzenie) przekracza powyższe wydarzenia. Można powiedzieć, iż dar płodności dla matek bezdzietnych nie był niczym innym jak tylko nikłą zapowiedzią wiecznego dziewictwa Maryi z Nazaretu. Dziewicze poczęcie wskazuje również na całkowicie bezcenny dar, jakim jest wcielenie Chrystusa. Dziewicze poczęcie zajmuje centralne miejsce w Ewangeliach dzieciństwa Jezusa. Dokonało się ono bez jakiegokolwiek udziału człowieka w sensie rodzimym (por. Mt 1,16-25; Łk 1,26-38).

Święty Mateusz rozpoczyna swoje dzieło od genealogii (por. Mt 1,1-16). Uczynił to celem ukazania, iż Jezus jest „synem Dawida”. Dla narodu wybranego było to niezwykle ważne wskazanie na pochodzenie, które określało przynależność do danej rodziny. Izraelici gardzili osobami, które nie posiadały swoistego rodzaju genealogii. Jednakże Mateusz w swojej wersji genealogii Jezusa, w przeciwieństwie do tego, czego można byłoby się spodziewać, jeśli zestawiliby się ją z genealogiami, które znamy z lektury Starego Testamentu, wskazuje, nie jest On synem Józefa. Widać zatem, że w genealogii Jezusa

ma miejsce zerwanie z tym, co powinno naturalnie zaistnieć. Po 39-krotnym powtórzeniu formuły: „Abraham zrodził Izaaka, Izaak zrodził Jakuba...” itd., gdzie syn w każdym pokoleniu zostaje ojcem kolejnego pokolenia, następuje zaskakująca i rewolucyjna zmiana. Nie ma mowy o tym, że Józef jest ojcem Jezusa, ale że „Jakub był ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem” (Mt 1,16). W dalszej części opowiadania o dzieciństwie Jezusa postać św. Józefa ukazana jest już inaczej. Jezus jest synem Józefa, a zatem synem Dawida poprzez przybraństwo. We śnie zostaje Józefowi wyjaśniona ta tajemnica i wskazana jednocześnie misja: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1,20-21). Święty Józef z Nazaretu zostaje ukazany przez ewangelistę Mateusza jako człowiek sprawiedliwy. Lektura tego fragmentu Ewangelii pokazuje, iż Jezus począł się i narodził wyłącznie z Maryi oraz że mężczyzna (w tym przypadku św. Józef) nie miał w tym żadnego udziału.

Drugim ewangelistą, który wskazuje na dziewictwo Maryi, jest św. Łukasz. W jego Ewangelii w centrum opowiadania jest zawsze dziewicze poczęcie. Maryja jest przedstawiona jako poślubiona mężowi imieniem Józef z rodu Dawida (Łk 1,27). Tylko Ona jest adresatką słów anioła. W dialogu z aniołem Maryja wyraża swoje zdziwienie: „Jak się to stanie, skoro nie znam męża” (Łk 1,34). Na słowa te otrzymuje odpowiedź: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,35). W odpowiedzi na Jej słowa zostaje Jej wyjawiona i wyjaśniona tajemnica, iż pozostanie dziewicą, ponieważ Syn, który ma się z Niej narodzić, będzie Synem Najwyższego Boga (Łk 1,35). Ewangelia według św. Łukasza w sposób jednoznaczny objawia Boskie ojcostwo w stosunku do Jezusa. W słowach anioła: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35) dostrzec możemy odzwierciedlenie słów z Księgi Wyjścia: „I nie mógł Mojżesz wejść do Namiotu Spotkania, bo spoczywał na nim obłok i chwała Pana wypełniała przybytek” (Wj 40,35). Obłok spoczywający na Arce jest znakiem transcendencji, zaś chwała Pana wypełniająca przybytek oznacza immanencję Boga względem swojego ludu. Podobnie jak w opowiadaniu św. Mateusza, ewangelista Łukasz świadomie wprowadza te wątki,

aby ukazać, iż poczęcie Jezusa dokonało się w przedziwny dziewiczy sposób – bez udziału mężczyzny. Poczęcie dokonało się za sprawą Ducha Świętego.

Historia kształtowania się prawdy o wiecznym dziewictwie Maryi

Zawarta w Ewangeliach prawda o wiecznym dziewictwie Maryi jest powszechnie uznawana przez ojców Kościoła. Lud chrześcijański broni tej prawdy przed oskarżeniami ze strony świata żydowskiego i pogańskiego, jakoby Jezus narodził się z nierządu. Pojawiają się pierwsze wątpliwości co do tego, czy Maryja rzeczywiście po narodzeniu Jezusa pozostała dziewicą. Przeczył tej prawdzie między innymi Tertulian († 160). Trudne do przyjęcia wydawało się również dziewicze zrodzenie Jezusa. Pomimo tych wątpliwości ostatecznie wypracowano, zwłaszcza dzięki św. Ambrożemu († 397) i św. Augustynowi († 430), podstawy wiary w dziewictwo i świętość Maryi. Sobór Konstantynopolitański II w 553 r. potwierdził prawdę i tytuł Maryi Matki Boga i zawsze Dziewicy. Następnie Sobór Laterański, zwołany w 649 r. przez papieża Marcina I († 655), potępiając herezję tzw. monoteletyzmu, obronił Boskie macierzyństwo i dziewictwo Maryi. Doktryna o dziewictwie Maryi jest od tego czasu uznawana przez teologów jako „prawda wiary zdefiniowana”, przynajmniej przez autorytet papieski.

Sobór Laterański przywołuje ścisłą więź, jaka istnieje pomiędzy poczęciem prawdziwym, ale dziewiczym, a zatem bez nasienia męskiego, a narodzeniem prawdziwym, lecz nieskalanym/czystym. A zatem dziewictwo Maryi jest integralne (pełne) także po narodzeniu Jezusa. Chodzi tutaj o prawdziwe poczęcie cielesne ze wszystkimi charakterystykami jakościowymi odnoszącymi się do tego wydarzenia. Papież Sykstus IV († 1484) w konstytucji *Cum praeexcelsa* (1476 r.) potwierdził nauczanie Kościoła dotyczące wiecznego dziewictwa Maryi. Wyznanie wiary Soboru Laterańskiego IV z 1215 r. podaje: „Jedyny Syn Boży [...] poczęty z Maryi zawsze Dziewicy przy współuczestnictwie Ducha Świętego”. W końcu konstytucja apostolska *Cum quorundam* papieża Pawła IV z 1555 r. stwierdza, iż Maryja pozostała dziewicą przed, była nią w trakcie porodu i po narodzeniu Jezusa. Tym samym potwierdza się prawdę o wiecznym dziewictwie.

Temat wiecznego dziewictwa Maryi w nauczaniu Kościoła powrócił w 1992 r. Wtedy to w Kapui koło Neapolu odbył się kongres mariologiczny

poświęcony kwestii wiecznego dziewictwa Matki Pana. Zorganizowany był w 1600. rocznicę synodu w Kapui, który miał miejsce w 392 roku. Podczas obrad kongresowych swoje przemówienie do uczestników wygłosił Jan Paweł II. Zawarł w nim syntezę, potwierdzając nauczanie Kościoła o wiecznym dziewictwie Matki Bożej. Uczył: „W wyznaniu wiary w dziewictwo Matki Bożej Kościół ogłasza jako fakty rzeczywiste, że Maryja z Nazaretu: prawdziwie poczęła Jezusa za sprawą Ducha Świętego, bez udziału człowieka; prawdziwie i w sposób dziewiczy wydała na świat Syna, dzięki któremu po porodzie pozostała dziewicą; dziewicą – według świętych Ojców i Soborów, które wprost podejmują to zagadnienie – także jeśli chodzi o integralność ciała; żyła po urodzeniu Jezusa w całkowitym i trwałym dziewictwie razem ze św. Józefem, który także został powołany do odegrania pierwszorzędnej roli w początkowych wydarzeniach naszego zbawienia, poświęciła się osobie i dziełu Syna”¹⁴.

Święty Jan Paweł II wskazał tym samym na fakt wiecznego dziewictwa, na które składa się dziewicze poczęcie Jezusa, czyli bez udziału mężczyzny, dziewiczy poród, który nie naruszył integralności Jej ciała, jak wyraża to Sobór Watykański II, stwierdzając, że pierworodny Syn „nie naruszył Jej dziewiczej czystości, lecz ją uświęcił” (LG 57). Tekst ten wskazuje na prawdę wiary, iż Maryja pozostała dziewicą w akcie realnego i prawdziwego urodzenia Jezusa. Dokumenty Kościoła nie próbują wyjaśniać szczegółów tego wydarzenia w kategoriach fizjologicznych. Ojcowie Kościoła oraz teologowie epoki scholastycznej nauczają, iż Dziewica porodziła własnego Syna w sposób cudowny, bez jakiegokolwiek naruszenia cielesnego dziewictwa, bez upływu krwi i bez bólu. W dokumentach Kościoła spotyka się umiarkowanie w ocenie tego wydarzenia. Dotyczy ono bowiem sfery misterium – bardzo intymnej.

Należy ponadto wskazać, odwołując się do wspomnianego fragmentu z nauczania św. Jana Pawła II, iż wieczne dziewictwo Maryi oznacza, że pozostała Ona dziewicą po narodzeniu Jezusa, to znaczy nie miała już innych dzieci. Niektórzy jako argument przeciwny temu wskazują, iż w Ewangeliach mówi się o braciach i siostrach Jezusa. Ten sam papież w jednej ze swoich katechez maryjnych, przywołując nauczanie Katechizmu Kościoła Katolickiego, stwierdza, iż „należy przypomnieć, że zarówno w języku hebrajskim,

¹⁴ Jan Paweł II, *Nie banalizować orędzia dziewictwa Maryi z Nazaretu, Matki Syna Bożego*, w: J. Królikowski, *Maryja w pamięci Kościoła. Mariologia*, cz. 1, Tarnów 2014, s. 315.

jak i w aramejskim nie ma specjalnego słowa oznaczającego kuzyna czy brata ciotecznego; zatem wyrażenia *brat* i *siostra* miały znaczenie bardzo szerokie, obejmujące różne stopnie pokrewieństwa. W rzeczywistości wyrażeniem *bracia Jezusa* byli nazywani *synowie* innej Marii, uczniowie Chrystusa (por. Mt 27,56), określanej w znaczący sposób jako *druga Maria* (Mt 28,1). Chodzi tu o bliskich krewnych Jezusa, zgodnie z wyrażeniem znanym w Starym Testamencie (KKK 500)¹⁵.

Stwierdzenie dogmatyczne, według którego „Chrystus narodził się z Maryi Dziewicy”, obejmuje dwie rzeczywistości. Po pierwsze, narodzenie Jezusa jest naprawdę ludzkie, o czym mówi wyrażenie „narodził się”. Po drugie, wskazuje na tajemniczy sposób, w który to narodzenie się dokonało „z Maryi Dziewicy”. Fakt dziewiczego macierzyństwa Maryi względem Jezusa potwierdzony jest sformułowaniem „począł się z Ducha Świętego”. Poczęcie dziewicze Jezusa dokonało się bez udziału mężczyzny. Warto przy tym dodać, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy dziewiczym poczęciem a niepokalanym poczęciem, co czasami jest mylone. Dziewicze poczęcie dotyczy wyłącznie Jezusa, natomiast niepokalane poczęcie dotyczy Maryi i w tym przypadku dokonało się ono przy udziale mężczyzny. Maryja poczęła się z kobiety i mężczyzny, a ponadto została zachowana od grzechu pierworodnego. Jezus począł się z Ducha Świętego i narodził się z Maryi Dziewicy i był do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu (por. Hbr 4,15).

Wieczne dziewictwo Maryi jest znakiem darmości łaski Bożej. Prawda ta przypomina, że od Boga pochodzi wszystko i że ma On władzę także nad materią. On jest początkiem wszystkiego, co święte. Człowiek jest zaproszony do wejścia we współpracę z Bogiem, co owocuje świętością życia i nadzieją nieśmiertelności. Dziewica Maryja zawsze będzie wskazywała Kościołowi na pierwszeństwo łaski Bożej we wszystkim. Otwarcie się na nią sprawia, że nasze życie staje się bogate duchowo i rodzi w nas owoce. Przyjęcie daru łaski pozwala na odkrycie, że nasze życie ma sens i znaczenie.

Znaczenie prawdy o wiecznym dziewictwie Maryi dla pobożności maryjnej i życia Kościoła

W związku z omawianym dogmatem o wiecznym dziewictwie Maryi – jak już zostało to powiedziane na samym początku – rodzą się pewne trudności w przyjęciu tej prawdy. W dużej mierze wynikają one z mentalności świata współczesnego, który deprecjonuje wartość czystości i dziewictwa. Przyjmując wiarą teologalną tę prawdę, chrześcijanin jest zaproszony do pochylenia się nad wartością czystości i dziewictwa. Spoglądając na historię chrześcijaństwa, dostrzec możemy liczną rzeszę ludzi młodych (mężczyzn i kobiet), którzy zapragnęli poświęcić się całkowicie królestwu Bożemu, wybierając i praktykując czystość i dziewictwo. W maryjnej encyklice *Redemptoris Mater* Jan Paweł II przypomniał, że takie dziewictwo „jest źródłem szczególnej duchowej płodności: źródłem macierzyństwa w Duchu Świętym” (RM 43). Taka forma życia powinna zachęcać wszystkich do czci „dla daru dziewictwa oraz pragnienia, aby rozszerzało się ono w Kościele jako znak prymatu Boga nad wszelką rzeczywistością i jako prorocza zapowiedź życia przyszłego”¹⁶.

W naszej ojczyźnie ideę czystości i dziewictwa propaguje młodzieżowe stowarzyszenie pod nazwą Ruch Czystych Serc. Patronką tego ruchu jest bł. Karolina Kózkówna († 1914), dziewica i męczennica. Zachęca on swoich członków do podjęcia drogi czystości przedmałżeńskiej i pomaga w życiu w wolności od wszelkich nałogów. Proponuje drogę wyjścia z nieuporządkowania w sferze seksualnej, a także z uzależnień od nikotyny i narkotyków. Jest to prawdziwa szkoła miłości i czystych serc.

Istnieje ponadto szczególny związek dziewictwa Maryi i dziewictwa Kościoła. Kościół i Maryja są dziewicy. W kontekście przeżywanego roku duszpasterskiego, poświęconego tajemnicy Kościoła, warto tę prawdę przypomnieć. Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* uczy: „I on także jest dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi, a naśladując Matkę Pana swego mocą Ducha Świętego zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość” (LG 64). Maryja zawsze dziewica jest wzorem dziewictwa całego Kościoła. Jej postawa jest zaproszeniem dla wiernych do naśladowania Jej dziewiczej i nieskazitelnej wiary, nadziei i miłości. Często bowiem nasza

¹⁵ Jan Paweł II, *Maryja zawsze Dziewica – aeparthenos*, w: tenże, *Katechezy maryjne*, s. 144.

¹⁶ Jan Paweł II, *Maryja wzorem dziewictwa*, w: tenże, *Katechezy maryjne*, s. 137.

wiara jest zagrożona poprzez odrzucenie treści orędzia ewangelicznego lub przyjmowanie wiary tylko częściowo czy też wybiórczo. Jest to pokusa, która towarzyszy ludziom wierzącym od samego początku. Maryja swoją postawą całkowitego oddania Bogu zaprasza nas do całkowitego zaufania Bogu i Jego Kościołowi, który przechowuje i strzeże skarbu wiary i jego czystości.

Pytania

- W jaki sposób można dzisiaj mówić o czystości i dziewictwie? Czy posiada ono jeszcze swoją wartość?
- Dlaczego tak ważne jest uznanie prymatu działania Bożego w naszym życiu?
- Jakie istnieją sposoby na zachowanie czystości i nieskazitelności naszej wiary?

5. Dogmat Wniebowzięcia w życiu Kościoła

Jak pokazuje Nowy Testament, a szczególnie Ewangelie, Maryja jest zjednoczona z Synem we wszystkich tajemnicach Jego życia i posłannictwa, także w męce. Towarzyszy Jezusowi także w momencie Jego śmierci. Należy zaznaczyć, że jest z Nim od samego początku zjednoczona również w chwale zmartwychwstania. Jako pierwsza wśród odkupionych Maryja została w rzeczywistości wzięta do nieba z ciałem i duszą, aby kosztować owoców odkupienia.

Dogmat o wniebowzięciu jest czwartym historycznie ogłoszonym dogmatem maryjnym, który odnosi się do kresu ziemskiej egzystencji Matki Jezusa. Dokonał tego 1 XI 1950 r. papież Pius XII bullą *Munificentissimus Deus*.

Rozwój nauki o wniebowzięciu Maryi

Wiara we wniebowzięcie Maryi sięga czasów bardzo starożytnych. Na chrześcijańskim Zachodzie pierwsze wyraźne świadectwo podkreślające ten maryjny przywilej znajduje się w homilii św. Grzegorza z Tours († 594).

Ojcowie Kościoła bardzo wiele pisali o wejściu Maryi do chwały, podkreślając, jak aniołowie stali się dla Niej koroną lub też jak wstępuje na tron

Boga, adorując Go i dziękując Mu za łaski, których Jej udzielił. W pismach ojców Kościoła opisane zostaje także zdumienie świętych widzących Jej majestat.

Jeśli chodzi o prawdę wiary, jaką jest wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, nie posiadamy wyraźnych źródeł ani w Piśmie Świętym, ani w tekstach powstałych w pierwszych wiekach patrystyki. Dopiero w IV w. możemy wskazać na takich autorów jak Efreem Syryjczyk († 373) i Grzegorz z Nazjanzu († 390). Nie brak jednak świadectw wcześniejszych, zawierających ideę o wniebowzięciu Maryi. Mówiąc o tych wydarzeniach zbawczych, przywołuje się najczęściej słowa Epifaniusza z Jerozolimy († 403), który stawiając pytanie o koniec ziemskiego życia Maryi, przyjmuje, iż musiało ono mieć zakończenie godne Matki Boga. W domyśle chodzi więc o wyjątkowość i odmienność Jej śmierci od śmierci innych ludzi. Temat wniebowzięcia pojawił się stosunkowo wcześnie w licznych apokryfach, zwanych *Transitus Mariae*. Bardzo konkretny wyraz prawda o wniebowzięciu znajduje w nauce greckich Ojców Kościoła, takich jak św. Jan Damasceński († 749), św. German, patriarcha Konstantynopola († 733), czy św. Andrzej z Krety († 740).

W VI w. rozpowszechniło się w liturgii święto Zaśnięcia Maryi (*Dormitio, koimisis*), które około roku 600 pod datą 15 sierpnia obchodzone było w Konstantynopolu. Wkrótce rozprzestrzeniło się również na Kościół zachodni. Pod koniec VII w. w Rzymie papież Sergiusz († 701) nakazał obchodzenie święta *Dormitio* (Zaśnięcia), które w niedługim czasie zaczęto nazywać *Assumptio Sanctae Mariae* (Wzięcie Świętej Maryi). Celebracji tego dnia towarzyszyła procesja stacyjna, która rozpoczynała się w kościele św. Adriana na Forum i kończyła w bazylice Matki Bożej Większej.

Prawda o wniebowzięciu Maryi obecna jest w działach teologów średniowiecza. Promotorami jej byli św. Bernard z Clairvaux († 1153), Arnold z Bonavalle († 1156), św. Amadeusz z Lozanny († 1159), Izaak ze Stelli († 1169), Filip z Harveng († 1183), Alan z Lille († 1203), papież Honoriusz III († 1227), św. Antoni z Padwy († 1231), św. Bonawentura († 1274), św. Albert Wielki († 1280), św. Tomasz z Akwinu († 1227), Bartłomiej z Bolonii († 1327), Jakub z Varese, św. Bernardyn ze Sieny († 1444).

Okres bezpośrednio poprzedzający ogłoszenie dogmatu o wniebowzięciu Maryi z duszą i ciałem do niebieskiej chwały charakteryzował się ożywioną dyskusją na temat możliwości jej dogmatycznego zdefiniowania.

W 1942 r. na polecenie papieża Piusa XII dwaj jezuita W. Hentrich i R.G. de Moos w dwóch tomach tzw. *Petitiones* zawarli petycje kardynałów, biskupów, synodów poszczególnych Kościołów lokalnych i wiernych (indywidualnie lub zbiorowo) dotyczące możliwości dogmatycznego orzeczenia wniebowzięcia Matki Zbawiciela. Swoje wotum wyrazili także polscy biskupi zebrani na synodzie plenarnym w Częstochowie, a także Polskie Towarzystwo Teologiczne i Związek Zakładów Teologicznych w Polsce. Wotum to zostało uchwalone na zjeździe w Lublinie na Katolickim Uniwersytecie 25 i 26 września 1946 r.

Biorąc powszechność uznawania tej prawdy wśród członków Kościoła, Pius XII w 1950 roku ogłosił dogmat. Jego formuła, sformułowana przez papieża, głosi: „Dlatego [...] ku chwale Boga Wszchemogącego, który swą szczególną łaskawością obdarzył dziewicę Maryję, na cześć Jego Syna, nieśmiertelnego Króla wieków oraz Zwycięzcy grzechu i śmierci, dla powiększenia chwały dostojnej Matki tegoż Syna, dla radości i wesela całego Kościoła, powagą Pana Naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Naszą ogłaszamy, wyjaśniamy i określamy jako dogmat przez Boga objawiony, że Niepokalana Bogarodzica zawsze Dziewica Maryja, po zakończeniu biegu ziemskiego życia, została z ciałem i duszą wzięta do niebieskiej chwały. Dlatego gdyby ktoś, nie daj Boże, dobrowolnie odważył się temu, cośmy określili, przeczyć lub o tym powątpiewać, niech wie, że odstąpił zupełnie od wiary boskiej i katolickiej”¹⁷.

Trzeba podkreślić, iż wiara chrześcijan we wniebowzięcie Maryi nie pochodzi z prywatnych objawień ani nie jest owocem inwencji, ani też literatury apokryficznej. Pochodzi natomiast z objawienia publicznego, to znaczy z tekstów Starego i Nowego Testamentu, które rozjaśniają i opisują tę tajemnicę. Pius XII w *Munificentissimus Deus* wspomina o niektórych tekstach, które teolodzy zawsze używali dla potwierdzenia wiary we wniebowzięcie, jak na przykład Psalm 132,8: „Wyrusz, o Panie, na miejsce Twego odpocznienia, Ty i Twoja arka pełna chwały”. W obrazie arki dostrzega się czyste ciało dziewicy Maryi zachowane od wszelkiego zniszczenia przez śmierć i wyniesione do chwały nieba. Podobnie Psalm 44 opowiada o chwale królowej, która triumfalnie wchodzi do raju, zasiadając obok Króla wieków – Chrystusa Pana.

¹⁷ Pius XII, *Munificentissimus Deus*, w: *Breviarium fidei*, nr 1086, s. 411.

Inne teksty zaczerpnięte zostały z Pieśni nad Pieśniami. Jest tam postać, która przechodzi przez pustynię jak kolumna dymu z aromatów mirry i kadzidła (Pnp 3,6; 4,8; 6,9) i wchodzi przed tron Boga, aby być ukoronowaną. Tradycja kościelna odczytała w tym obrazie Maryję, która z duszą i ciałem jest wprowadzana do nieba.

Szczególnie zaś uwagę przykuwa egzegeza mariologiczna Apokalipsy św. Jana. Pius XII podkreślił, iż ostatnia księga Pisma Świętego – jak mówili doktorzy średniowieczni – zawiera zapowiedź wniebowzięcia Dziewicy Matki Boga jako kobiety ubranej w słońce, którą apostoł Jan kontemplował na wyspie Patmos.

Ponieważ zaś w tekstach tych prawda o wniebowzięciu nie jest wyraźnie objawiona, dlatego bulla dogmatyczna ogłaszająca dogmat cytuje pięć prawd, które pomagają go zrozumieć. Pierwsza z nich dotyczy faktu, że Synowi Bożemu wypadało, aby wziął do nieba Matkę, która Go do końca kochała. Druga wskazuje na doskonałą integralność ciała Maryi, trzecia – na zjednoczenie Jej z życiem i tajemnicą Syna, które wysłużyło Jej przywilej wniebowzięcia. Czwarta prawda polega na wskazaniu na osobliwą pełnię łaski i błogosławieństwo Boże, które wyniosło Maryję ponad wszystkie stworzenia. Piąta odwołuje się do dogmatu o niepokalanym poczęciu, które czyni ją wolną od zmyły grzechu pierwородnego.

Prawda o wniebowzięciu NMP w refleksji teologicznej

Bulla *Munificentissimus Deus* przywołuje dane biblijne zinterpretowane już przez ojców Kościoła, świętych i wybitnych teologów. Teksty te odwołują się przede wszystkim do paralelizmu Ewa–Maryja oraz Adam–Chrystus. Maryja uczestniczy zatem w pełni zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Ponadto przywołane zostały niektóre obrazy ze Starego Testamentu odczytane w kluczu maryjnym. Bulla Piusa XI odwołuje się także do 12. rozdziału Apokalipsy św. Jana i odczytuje Protoewangelię (por. Rdz 3,15) w kluczu chrystologiczno-eklezjalnym.

Munificentissimus Deus widzi wniebowzięcie Maryi z duszą i ciałem jako konsekwencję Jej nierozzerwalnego związku z Jezusem. Maryja całkowicie przynależy do Chrystusa, także po śmierci. Dar, jakim jest wniebowzięcie Matki Pana, należy zawsze odczytywać w świetle misterium paschalnego Jezusa Chrystusa.

Refleksja prowadzi nas do stwierdzenia, iż wniebowzięcie Maryi jest finalnym „ukoronowaniem” Jej całkowitej świętości i niepokalanego poczęcia, „ukoronowaniem” Jej dziewiczej cielesności.

Mówiąc o wniebowzięciu Maryi, nie można Jej zrównywać z Chrystusem. Maryja została wzięta do nieba. Chrystus zmartwychwstał mocą swej potęgi. Jego zmartwychwstanie ma znaczenie dla naszego zbawienia. Święty Paweł wyraził to słowami: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15,14). Matka Pana zostaje wzięta z duszą i ciałem tylko dlatego, że taka jest wola Boga. Możemy powiedzieć, że jest Ona w tej chwili bierna. To, co się w Niej dokonało w momencie śmierci, jest wyłącznie inicjatywą Boga. W tym kontekście można powiedzieć, że ziemskie ciało Maryi w niebie to ciało zmartwychwstałe, ciało duchowe (por. 1 Kor 15).

Wniebowzięcie Maryi jest ukoronowaniem Jej całkowitej świętości i niepokalanego poczęcia, ukoronowaniem jej dziewiczej cielesności.

Inną kwestią, która wiąże się z dogmatem o wniebowzięciu, jest dyskusja na temat śmierci Maryi. Należy zadać pytanie: Maryja umarła czy zasnęła, jak podpowiada nam chrześcijański Wschód? Pius XII nie rozwiązał tej kwestii. Wskazał tylko na zakończenie biegu ziemskiego życia, bez precyzowania, w jaki sposób ten koniec nastąpił. Sobór Watykański II nie wszedł w toczące się dyskusje. Jak sam zaznaczył w konstytucji *Lumen gentium*: „[...] nie zamierza jednak przedstawiać pełnej nauki o Maryi ani rozstrzygać kwestii jeszcze nie całkowicie wyjaśnionych pracą teologów” (LG 54).

Formuła dogmatyczna nie wchodzi w obszar dyskusji czy też opinii. *Munificentissimus Deus* nie wypowiada się na temat śmierci Maryi. Współczesna dyskusja o tym posiada jednak swoje rozwinięcie. Jak uczy Tradycja Kościoła, a za nią również Jan Paweł II, Maryja umarła, to znaczy przeszła ze śmierci do życia, doznała tego samego „doświadczenia kruchości i przemijalności”, którego doświadcza każdy człowiek. Godność Matki Bożej nie wyłącza Jej z tego aspektu ludzkiej egzystencji. Maryja jest całkowicie podobna do swojego Syna także w śmierci. W jednej z katechez maryjnych Jan Paweł II uczył, że „z chwilą, gdy Chrystus umarł, byłoby trudno przyjąć coś przeciwnego w odniesieniu do Jego Matki”¹⁸. Chrystus umarł, i nie była to śmierć

¹⁸ Jan Paweł II, *Zaśnięcie Maryi*, w: tenże, *Katechez maryjne*, s. 232.

pozorna. Śmierć jest bowiem naturalnym momentem, który oddziela człowieka od tego świata. W Maryi w momencie śmierci po raz kolejny objawiła się wszechmoc Boga, który z prochu podnosi nędzarza, wskrzesza i ożywia (por. Ps 113,7). Dla Maryi wniebowzięcie oznacza przyjęcie w pełni owoców Paschy Chrystusa. Możemy powiedzieć, że w momencie śmierci dokonało się zmartwychwstanie ciała. Chrystus zmartwychwstały stał się dla Maryi niebem.

Wniebowzięcie Maryi z duszą i ciałem a prawda o człowieku

Pochylenie się nad treścią tego dogmatu pozwala wskazać na znaczenie owej prawdy dla wszystkich chrześcijan. Chodzi przede wszystkim o to, że zbawienie ma charakter konkretny i personalny, dotyczy osoby ludzkiej. Mimo swoich ograniczeń człowiek może osiągnąć zbawienie wskutek niezależnego daru łaski pochodzącego od Boga. Człowiek z duszą i ciałem ma przed sobą nadzieję i przyszłość, której celem i szczytem jest przebywanie i życie w Bogu na wieki. Dary odkupienia i zbawienia odnoszą się także do ludzkiego ciała, które w jedności z duszą jest nakierowane ku Bogu. To, co rozpoczęło się w dziewiczym macierzyństwie Maryi, w Jej świętości i bezgrzeszności, dopełniło się w Jej wniebowzięciu – to także odnosi się do każdego chrześcijanina. Ponadto prawda ta ukazuje, że wywyższenie Maryi prowadzi do Jej nieustannego wstawiennictwa za pielgrzymującym Ludem Bożym¹⁹.

W bulli dogmatycznej brak jest odwołania do związku tej prawdy z tajemnicą Kościoła. Wymiar eklezjologiczny jest natomiast obecny w konstytucji soborowej *Lumen gentium*, w której czytamy: „Tymczasem zaś Matka Jezusowa, jak w niebie doznaje już chwały, co do ciała i duszy będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, póki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3,10), przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy” (LG 68). W związku z tym rodzi się odpowiedź na pytanie o świętość Kościoła pielgrzymującego w wierze. Swoją pełnię osiągnie on w momencie powtórnego przyjścia Pana. Teraz wkracza na drogę świętości nawracaniem się swoich

¹⁹ Por. A.A. Napiórkowski, *Maryja jest piękna*, Częstochowa 2016, s. 137.

członków²⁰. Maryja niejako wyprzedza nas w tej drodze. Jako wniebowzięta z duszą i ciałem już doświadcza w pełni owoców odkupienia.

Bardzo ważne w kontekście rozważań o wniebowzięciu Maryi z duszą i ciałem jest wskazanie na godność i szacunek dla każdego ciała (kobiety i mężczyzny). Papież Pius XII ogłosił ten dogmat niedługo po zakończeniu II wojny światowej, która ukazała, do jak wielkiego okrucieństwa może posunąć się człowiek (obozy koncentracyjne, eksperymenty medyczne itp.). Działania wojenne zadały mieszkańcom Europy i świata wiele ran (utrata i śmierć najbliższych). Ogłaszając dogmat w wniebowzięciu Matki Pana z duszą i ciałem Ojciec Święty chciał w pewien sposób przypomnieć fundamentalną prawdę, że ciało każdego człowieka ma swoją godność i nikt nie ma prawa odbierać mu życia. O godności ludzkiego ciała mówił w kontekście wniebowzięcia Jan Paweł II: „W obliczu profanacji i poniżenia, któremu współczesna społeczność poddaje często zwłaszcza ciało kobiety, tajemnica wniebowzięcia ukazuje nadprzyrodzone przeznaczenie i godność każdego ludzkiego ciała, powołanego przez Boga, aby stawało się narzędziem świętości i uczestniczyło w Jego chwale. Maryja weszła do chwały, ponieważ przyjęła w swoim dziewiczym łonie i w swoim sercu Syna Bożego. Chrześcijanin, wpatrując się w Maryję, uczy się odkrywać wartość własnego ciała i strzec go jako świątyni Boga, oczekującej na zmartwychwstanie. Wniebowzięcie, przywilej udzielony Matce Boga, stanowi w ten sposób ogromną wartość dla ludzkiego życia i przeznaczenia ludzkości”²¹.

Wniebowzięcie Maryi w pobożności ludowej

Warto również zatrzymać się nad tym, w jaki sposób ta prawda odnajduje się w pobożności ludowej. W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Polsce święci się zioła, młode pędy zbóż oraz kwiaty. W modlitwie poświęcenia, którą kapłan w tym dniu odmawia na zakończenie Mszy Świętej, znajdujemy bardzo ważne wskazania, które wyjaśniają tajemnicę tego obrzędu. Kwiaty i młode pędy zbóż są symbolem naszych dobrych czynków, które mamy Panu Bogu przedstawić w momencie naszego odchodzenia

²⁰ Por. M. Chmielewski, *Pobożność maryjna a nawrócenie*, w: *Maryjność w Kościele i mariologia w teologii*, red. M. Chmielewski, K. Zadrozny, Częstochowa 2020, s. 31–42.

²¹ Jan Paweł II, *Wniebowzięcie Maryi w Tradycji Kościoła*, w: tenże, *Katechezy maryjne*, s. 242.

z tego świata, w momencie przejścia z tego życia do życia wiecznego. Symbolika tego dnia zaprasza ponadto do wzywania orędownictwa Tej, która wyprzedziła nas w pielgrzymce wiary i w pełni uczestniczy w chwale zmartwychwstania. Jako wniebowzięta Matka Kościoła oręduje za nami, abyśmy nie zagubili się na drodze naszego życia i doszli do oglądania chwały Bożej i kontemplowania Jej wraz z Nią i wszystkimi świętymi.

Pytania

- *Jakie znaczenie dla każdego z nas ma prawda o wniebowzięciu Maryi z duszą i ciałem?*
- *W jaki sposób w codzienności mogę/możemy żyć tą prawdą?*

6. Maryja jako Pośredniczka i Orędowniczka Kościoła

Wydaje się, iż jedne z bardziej rozpowszechnionych tytułów Maryjnych brzmią: Pośredniczka i Orędowniczka. Pojawiają się one już w znanej dobrze modlitwie skierowanej do Matki Bożej „Pod Twoją obronę”, w której wzywamy Ją jako Pośredniczkę i Orędowniczkę naszą. W antyfonie „Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia” Maryja nazwana jest ponownie Orędowniczką: „Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa błogosławiony owoc żywota Twojego nam okaż”.

W związku z tym warto zatrzymać się w naszych rozważaniach nad znaczeniem tych dwóch tytułów Maryjnych i wskazać na bogactwo, jakie wnoszą w życie Kościoła i naszą osobistą drogę do świętości. Ich teologiczne wyjaśnienie znajdujemy przede wszystkim w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* oraz w encyklice Jana Pawła II *Redemptoris Mater*. Do tych dwóch dokumentów będziemy odwoływali się w tej konferencji.

Pośredniczka

Na kartach Nowego Testamentu czytamy: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie” (1 Tm 2,5-6). Jezus nazwany jest jedynym Pośrednikiem między

Bogiem a ludźmi. Dzięki Niemu mamy dostęp do Boga, otwarte zostało nam niebo i otrzymaliśmy nadzieję życia wiecznego. To On nadaje sens naszemu ziemskiemu pielgrzymowaniu i kroczeniu drogami wiary, aż w końcu dojdziemy do pełni i będziemy Boga oglądali twarzą w twarz. Odkupienie, które stało się naszym udziałem, jest wyłącznie dziełem Chrystusa. Wysłużył nam je poprzez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. W centrum naszej wiary i u jej początku stoi zawsze osoba Jezusa. To On jest centrum. Nikt poza Nim.

W związku z powyższymi stwierdzeniami mogą rodzić się pytania o to, jak rozumieć rolę Maryi jako Pośredniczki i czy w ogóle możemy Matkę Jezusa nazywać Pośredniczką.

Już na samym początku należy wskazać, że Maryja nie jest drugą pośredniczką obok Chrystusa. Komentując wspomniany wcześniej fragment z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Tymoteusza (por. 2,5-6), mówiący o Chrystusie, jedynym Pośredniku, Sobór Watykański II w konstytucji *Lumen gentium* uczy o macierzyńskiej roli Maryi w stosunku do ludzi i zaznacza, że macierzyństwo to „żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedynego pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc” (LG 60). W tym stwierdzeniu znajdujemy po części odpowiedź na zadane wcześniej pytanie. Pośrednictwo Maryi, nazwane tutaj macierzyńską rolą i zbawienym wpływem, nie przyćmiewa i nie umniejsza pośrednictwa Chrystusa. Soborowy dokument stwierdza, że pośrednictwo to nie jest konieczne, tak jak konieczne jest pośrednictwo Jezusa. Natomiast pośrednictwo Maryi wywodzi się „z upodobania Bożego i wypływa z nadmiaru zasług Chrystusowych, na Jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależne i z niego czerpie całą moc swoją” (LG 60). Jej macierzyńska rola, którą w ciągu wieków określono jako pośrednictwo, pochodzi z upodobania Bożego – Bóg, podobnie jak zechciał, aby Jego Syn narodził się z Niewiasty, zapragnął, aby i Ona w pewien określony sposób uczestniczyła w pośrednictwie Jego Syna. Jak podkreśla *Lumen gentium*, ta szczególna rola Maryi jest całkowicie zależna od pośrednictwa Jezusa Chrystusa i z Niego czerpie swoją moc. Ważne jest również dalsze stwierdzenie konstytucji o Kościele, iż macierzyńska rola Maryi „nie przeszkadza zaś w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, przeciwnie, umacnia ją” (LG 60). Każdy wierzący w Jezusa ma do Niego bezpośredni „dostęp”, nie jest konieczne pośrednictwo kogoś innego. Ale jeśli już dopuszcza w swoim życiu duchowym Maryję, Ona swoją ma-

cierzyńską miłością sprawia, że łączność z Chrystusem jest umocniona dzięki Jego Matce złączonej z Nim nierozzerwalnym węzłem (por. SC 103). Rola Maryi w dziele odkupienia człowieka i świata nie polega więc na tym, że przez Nią jako Pośredniczkę otrzymaliśmy odkupienie. Sobór Watykański II wyjaśnia, iż współuczestniczy Ona w dziele odkupienia, bo poczęła, zrodziła, karmiła, wychowała, zaniósła Go do świątyni, trwała pod krzyżem i jednoczyła się z Nim poprzez wiarę, nadzieję i miłość. Jej szczególna rola została nazwana macierzyństwem w porządku łaski (por. LG 61). Do tego tematu powrócił Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*. Odwołując się do nauczania soboru, papież uczy, iż pośrednictwo Maryi jest „pośrednictwem w Chrystusie” i dodaje, że jest ono podtrzymywane przez Ducha Świętego (RM 38). Maryja jest zatem nie tylko Pośredniczką w Chrystusie, ale także Pośredniczką w Duchu Świętym.

Jan Paweł II zauważa, iż pośrednictwo Maryi bardzo ściśle wiąże się z Jej macierzyństwem i posiada macierzyński charakter. I to odróżnia Jej pośrednictwo od pośrednictwa innych stworzeń. Ona była najbliższą Chrystusa w czasie Jego ziemskiej egzystencji i jest najbliższą Chrystusa jako wniebowzięta z duszą i ciałem. Stąd jej pośrednictwo jest szczególne i wyjątkowe. Papież przywołuje nauczanie soborowe, które stwierdza, iż „Kościół nie waha się jawnie wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryi; ciągle jej doświadcza i zaleca sercom wiernych, aby inni, wsparci tą macierzyńską opieką, jeszcze silniej przyłgnęli do Pośrednika i Zbawiciela” (LG 62; por. RM 38). Zauważyć należy, iż w słowach tych zawarty jest klucz do zrozumienia, iż pośrednictwo Maryi, określone jako macierzyństwo w porządku łaski i macierzyństwo duchowe, pomaga wierzącym w całkowitym i autentycznym umiłowaniu Jedynego Pośrednika, jakim jest Jezus. Z wysokości krzyża została dana nam za Matkę (por. J 19,25-27) i jako Matka wspiera nas w dążeniu do spotkania z Jezusem w chwale swoim macierzyńskim posłannictwem. Na prawdę tę wskazali ojcowie soborowi w konstytucji *Lumen gentium*, pisząc: „Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (LG 62). Stąd wzięły się w tradycji chrześcijańskiej pobożności takie Maryjne tytuły jak: Orędowniczka, Wspomożycielka, Pomocnica i Pośredniczka. Tytuły te należy zawsze rozumieć w ten sposób, iż nie ujmują one niczego jednemu pośrednictwu Chrystusa

(por. LG 62). Pośrednictwo Maryi jest pośrednictwem macierzyńskim. Największą Jej zasługą jest to, że dała nam Słowo Odwieczne. A więc chodzi o Jej Boże macierzyństwo. Swoją pośredniczącą funkcję spełnia jako nasza duchowa Matka, wspierając swoim przykładem i przychodząc nam z pomocą w trudach związanych przede wszystkim z pielgrzymowaniem w wierze. Można więc powiedzieć, że Maryja jest pośredniczką, ponieważ jest Matką Syna Bożego i naszą duchową Matką.

Z tematem pośrednictwa Maryi wiąże się kwestia „współodkupicielstwa Maryjnego”. Temat ten był przedmiotem długiej refleksji teologicznej, zarówno przed II Soborem Watykańskim, jak i po jego zakończeniu. Teologia przedsoborowa mówiła o pośrednictwie Maryjnym zwłaszcza z punktu widzenia łaski, w takim znaczeniu, iż Jej wstawiennictwo było widziane jako jedyna droga do otrzymania łask od Chrystusa. Dzisiaj pośrednictwo Maryi jest rozumiane przede wszystkim jako przedłużenie Jej macierzyńskiej funkcji wobec całego Ludu Bożego i wobec poszczególnych osób, dla których Ona pod krzyżem stała się Matką (por. J 19,25-27).

Teologia czerpiąca swoje inspiracje z dokumentów soborowych podkreśla, iż pośrednictwo Maryi stanowi wyjaśnienie Jej macierzyńskiej funkcji, nie tylko wobec Chrystusa, który jest powodem Jej wyjątkowego miejsca w historii zbawienia, ale także wobec ludzi, co wyraża się w Jej duchowym macierzyństwie. Jej macierzyńska rola jest więc służbą człowiekowi (diakonią) i towarzyszeniem mu w drodze do królestwa Bożego.

Trudności w przyjęciu tytułu Pośredniczki

Warto ponadto podkreślić, iż mówienie o Maryi jako Pośredniczce może rodzić pewne trudności natury biblijnej, doktrynalnej, ekumenicznej i duszpasterskiej. Tytuł Pośredniczki jest w rzeczywistości sprzeczny z zasadą Pawła Apostoła, który uczył o Jedynym Pośredniku (por. 1 Tm 2,5). Trudność ta rodzi kolejne wątpliwości. Przyjęcie wielu pośredników oznaczałoby osłabienie autorytetu i samego znaczenia jedynego Pośrednika Jezusa Chrystusa. Trzecie zastrzeżenie związane z dwoma poprzednimi dotyczy dialogu ekumenicznego. Chrześcijan, bazujących na tradycji wywodzącej się od Marcina Lutera i Kalwina, razi przypisywanie Maryi Dziewicy tytułów właściwych Chrystusowi, zwłaszcza tytułów wyłącznych dla Odkupiciela. Jedną z podstawowych zasad protestantyzmu brzmi: jedynie Chrystus – *solus Christus*.

Trudności co do Maryi jako Pośredniczki zrodziły się także na polu duszpasterskim. Jest ono pojęciem dwuznacznym i złożonym. W miarę jak stawało się popularne, ulegało uproszczeniu i zmaterializowaniu, nie bez pewnych deformacji. Powszechnie w kazaniach pojawiają się metafory, np. kanał, most, akwedukt, drabina czy szyja (*collum Ecclesiae*), zaczerpnięte prawdopodobnie z myśli św. Bernarda z Clairvaux († 1153). Według tego schematu Maryja stoi „między Chrystusem a Kościołem”. Jawi się w tych obrazach jako Pośredniczka, która zanoszą do Chrystusa wszystkie modlitwy Kościoła i przekazuje Kościołowi łaski Chrystusa. W takim przedstawieniu Chrystus wydaje się bardziej odległy, a Maryja bliższa, podobnie jak akwedukt jest bliżej siedzib ludzkich niż źródło, a szyja bliżej tułowia niż głowa. Te obrazy stwarzały czasem wrażenie, że Chrystus jest daleki, dlatego też rodziła się myśl, iż Maryja staje się niezbędna jako Pośredniczka bardziej nam bliska.

Czasami używa się tytułu Wszechpośredniczki łask lub Pośredniczki wszelkich łask. Na podstawie naszych wcześniejszych stwierdzeń można zauważyć, iż są one „kontrowersyjne” i wprowadzają pewne zamieszanie w sercach ludzi wierzących oraz poszukujących Boga. Podobnie rzecz ma się z pojawiającym się w niektórych kręgach osób tytułem Współodkupicielki, który sugeruje, jakoby Chrystus potrzebował Maryi w dziele odkupienia ludzkości. Lansowanie tego tytułu może prowadzić do stwierdzenia, iż Chrystus nie jest jedynym i doskonałym Odkupicielem, bo potrzebował Matki, aby dokonać odkupienia. Oczywiście, jak już wspomnieliśmy wyżej, odwołując się do nauczania soborowego i św. Jana Pawła II, Niewiasta z Nazaretu miała swój udział w dziele zbawienia, ale tylko jako Matka i Służebnica Pańska.

Orędowniczka

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* uczy, iż „Jej pośrednictwo ma więc charakter wstawienniczy: Maryja *wstawia się za ludźmi*” (nr 22). Wydaje się, iż z tytułem Pośredniczki bardzo mocno związany jest, niewprowadzający jednak tak wielu wątpliwości, tytuł Orędowniczki. Jest on wyrazem wiary człowieka wierzącego, iż Maryja wstawia się za nami u swojego Syna jako nasza Matka. Oręduje za nami i modli się za nas. W litaniach do Najświętszej Maryi Panny po każdym z wezwań powtarzamy słowa: „Módl się za nami”. Wskazują one na wstawiennictwo Tej, która „wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wsta-

wiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego” (LG 2). W związku z tym swoje znaczenie mają wszystkie modlitwy, jakie przez wstawiennictwo Maryi, a także świętych, zanosimy do Boga. Każda jest skierowana do Boga, natomiast wstawiennictwo Maryi i świętych sprawia, że nasza modlitwa jest podtrzymywana ich modlitwą. Konkretnym tego przykładem może być „Pod Twoją obronę”, w której pojawiają się omawiane przez nas tytuły Maryjne (Pośredniczka, Orędowniczka). Jej wstawiennictwo w niebie jest przedłużeniem wstawiennictwa w Kanie Galilejskiej, dzięki któremu dała początek znakom, jakie Jezus uczynił (por. J 2,1-12).

Kształtowanie wiary we wstawiennictwo Maryi

Omawiane tytuły Maryjne mają ważne znaczenie w kształtowaniu autentycznej pobożności maryjnej, która w centrum powinna zawsze stawiać osobę Jezusa Chrystusa. Macierzyńska rola Maryi, która podporządkowana jest Chrystusowi, stanowi dla ludzi wierzących umocnienie i pocieszenie, że mają w niebie swoją Orędowniczkę i „znak niezawodnej nadziei”.

Wiara we wstawiennictwo Maryi i Jej troskę o członków Kościoła wzmacnia naszą miłość do Niej jako Matki naszego Odkupiciela. Ponadto pochylene się nad tymi prawdami powinno nas zainspirować do tego, by Maryja stała się rzeczywiście naszą duchową Matką, która pomaga w pielęgnowaniu otrzymanego na chrzcie świętym daru wiary. Siła wiary płynąca z życia tą prawdą powinna nas poprowadzić do jeszcze większego przyłgnięcia do Jezusa, do Jego słowa i Jego Kościoła. Już w tytule niniejszej konferencji „Maryja jako Pośredniczka i Orędowniczka Kościoła” został wskazany kontekst pośrednictwa i orędownictwa Maryjnego, którym jest wspólnota Kościoła. Ona jest naszą duchową Matką i nie przestanie się o nas troszczyć.

Jako zakończenie powyższych rozważań warto przywołać fragment z nauczania św. Jana Pawła II, zaczerpnięty z jednej z jego katechez maryjnych: „Maryja wypełnia swoje macierzyńskie działanie w nieustannej zależności od pośrednictwa Chrystusa i od Niego otrzymuje to wszystko, co Jej serce chce dać ludziom. Kościół w swojej ziemskiej pielgrzymce doświadcza nieustannie działania *matki w porządku łaski*”²².

²² Jan Paweł II, *Maryja jako Pośredniczka*, w: tenże, *Katechezy maryjne*, s. 281.

Pytania

- Jakie znaczenie dla kształtowania się naszej wiary i pobożności mają tytuły Pośredniczki i Orędowniczki?
- Dlaczego ważne jest, by dokonywać precyzyjnego wyjaśniania niektórych tytułów Maryjnych?
- Jakimi tytułami można zastąpić pojawiający się czasami w niektórych modlitwach tytuł Współodkupicielki?

7. Niejedno imię Matki Bożej – tytuły Maryjne

Wielość imion, jakimi określana jest Maryja, świadczy o głębi i żywotności kultu maryjnego. W ostatnim czasie do Litanii Loretańskiej zostały dopisane trzy nowe imiona/wezwania Maryjne: „Matko nadziei”, „Pociecho migrantów”, „Matko miłosierdzia”. Ta różnorodność imion, jakie w ciągu dziejów Kościoła przypisał Maryi, świadczy o tym, że wciąż odkrywa on i pogłębia piękno Tej, która w „pełni czasu” stała się Matką Odkupiciela. Wszystkie te imiona są odwołaniem do jednej kobiety, która w „pełni czasu” (Gal 4,4) stała się Matką Zbawiciela, a Ewangelie podają Jej imię, które brzmi Maryja.

Papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus*, o należnym kulcie Najświętszej Maryi Panny, z 2 lutego 1974 r., w trzecim rozdziale wskazuje na Maryję jako wzór Kościoła. Uczy: „Kościół uważa Ją za najznakomitszy wzór i świadectwo wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem” (MC 16). Omawia przy tym pięć Maryjnych tytułów, które staną się przedmiotem naszych rozważań. Wskazują one przede wszystkim na prawdę, że Maryja jest dla Kościoła wzorem życia prawdziwie ewangelicznego.

Dziewica słuchająca

Na samym początku Maryja wskazana zostaje jako Dziewica słuchająca. Tytuł Maryi słuchającej obecny jest w posoborowym nauczaniu Kościoła. Rozważają go Jan Paweł II i Benedykt XVI, a także papież Franciszek. Tytuł ten posiada biblijne korzenie. Święty Łukasz dwukrotnie zaznacza, że Maryja zachowuje, medytuje, konfrontuje w swojej duszy wszystko to, co dotyczy Jezusa. Po raz pierwszy ma to miejsce w kontekście narodzenia Jezusa w Be-

tlejem (por. Łk 2,19). W obliczu realizacji tajemnicy wcielenia Maryja i pasterze ucieleśniają postawę zgodną z dziełem Boga: nie służebność czy ślepe posłuszeństwo, ale aktywna wiara, która rodzi się ze słuchania i zdumienia nad działaniem Boga w świecie.

Temat obecny jest również w Łukaszowym opisie obecności dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej (por. 2,51b). W tym kontekście Maryja, nie rozumiejąc słów swojego Syna, pozostaje w tej samej postawie co dwanaście lat wcześniej. Matka Jezusa także w tym przypadku ukazana jest jako kobieta, która potrafi słuchać.

Całe życie Najświętszej Maryi Panny jest naznaczone tajemnicą zaśłuchania. Odwołując się do Ewangelii, możemy wyróżnić cztery wydarzenia, w których Maryja wypowiada słowo. Pierwszym jest zwiastowanie, gdzie Dziewica z Nazaretu jest Tą, która przyjmuje Słowo w swoim łonie (Łk 1,31.35.53; por. J 1,1). Następnie spotkanie z Elżbietą, podczas którego Matka Jezusa wyśpiewuje *Magnificat*. Cały jest utkany z fragmentów biblijnych (Łk 1,46-55). Widzimy, że Jej życie jest wewnętrznie przeniknięte słowem Bożym, jak miecz, który przenika duszę (por. Łk 2,35; Hbr 4,12). Trzecim wydarzeniem, podczas którego Maryja wypowiada słowo, jest odnalezienie Jezusa w świątyni. W *Magnificat* Maryja wychwala Słowo i żyje zgodnie z nim, aż po przywilej wejścia pomiędzy uczniów nazwanych błogosławionymi i krewnymi Jezusa (por. Łk 8,21; 11,28). Ostatni fragment ewangeliczny to cud na weselu w Kanie Galilejskiej. Na Jej słowa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek powie wam mój Syn”, które są zaproszeniem do wiary, Jezus czyni pierwszy znak. Maryja swoim słowem wskazuje na Syna, w którego uwierzyli uczniowie.

Rozważając tę maryjną prawdę, warto podkreślić, że słuchanie dla Maryi nie jest wyłącznie powierzchownym wychwytywaniem dźwięków. Jest ono wchodzeniem w głębię tajemnicy Boga, który przemawia i wchodzi w dialog z człowiekiem. Benedykt XVI w posynodalnej adhortacji apostołskiej *Verbum Domini* – o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła wskazuje na Matkę Pana, która w słowie Bożym czuje się jak u siebie w domu. Z naturalnością do niego wchodzi i z niego wychodzi (por. VD 28). Żyjąc w osobliwej zażyłości ze słowem Boga, jest Ona Matką Słowa, które w Niej staje się ciałem, dlatego też jasna staje się prawda, że „Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola zjednoczona jest z wolą Boga. Ona, będąc głęboko przeniknięta słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego” (VD 28).

Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* uczy: „Przyjmując i rozważając w swym sercu wydarzenia nie zawsze dla Niej zrozumiałe (por. Łk 2,19), Maryja staje się wzorem dla wszystkich, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je (por. Łk 11,28)” (VS 120). Matka Pana wie, jak w zupełnie nowy sposób przyjąć oraz zrozumieć tajemnicę żywego Słowa obecnego i działającego w Kościele. Proces ten dokonuje się aż do zmartwychwstania. Później będzie on zachowywaniem pamięci o Jezusie i przekazywaniem jej pierwszemu Kościołowi.

Słuchając Boga na wzór Maryi, uczymy się słuchać i otwierać na każdego człowieka. Czcząc Maryję, niewiastę słuchającą, wzrastamy w kulturze ciszy, która prowadzi do komunii z Bogiem i człowiekiem.

Dziewica modląca się

Drugi tytuł, którym św. Paweł VI określa Maryję, odnosi się do Jej życia modlitwy. *Marialis cultus* wskazuje na Jej postawę podczas nawiedzenia św. Elżbiety i podkreśla, iż wypowiedziany wtedy kantykt *Magnificat* jest szczególnego rodzaju modlitwą. Zauważyć należy, iż w słowach tej pieśni wyraża się głębia duszy Niewiasty z Nazaretu. Ona jawi się jako kobieta wielbiąca Boga całym swoim życiem. *Magnificat* wyraża wiarę i pokorę Matki zapowiadanego Mesjasza. Do tej Maryjnej modlitwy odniósł się papież Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est*, dodając, iż Maryja „wyraża w ten sposób, jaki jest program Jej życia: nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się dobry” (DCE 41).

Ta modlitwa Maryi w ciągu wieków stała się również wspólną modlitwą całego Kościoła. *Magnificat* jest częścią liturgii godzin. Kościół codziennie w niesporach wraz z Matką Pana wielbi w nim Boga za „wielkie rzeczy, jakie on uczynił” i których nadal dokonuje dla dobra swoich dzieci. Z tej Maryjnej postawy uczymy się, iż modlitwa jest na pierwszym miejscu uwielbieniem Boga. Oczywiście Maryja – jak uczy Paweł VI – jawi się także jako Dziewica prosząca. Przykładem tego jest Jej matczyna „interwencja” w Kanie Galilejskiej (por. J 2,1-12). W postawie tej zawiera się Jej rola jako Matki proszącej Syna za nami w naszych codziennych potrzebach (por. MC 18).

Biblijnym potwierdzeniem Maryjnej modlitwy jest Jej trwanie we wspólnocie uczniów zgromadzonych w Wieczerniku w oczekiwaniu na obie-

canego Ducha Świętego. Jak zaznaczają Dzieje Apostolskie: „Apostołowie trwali jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami, Maryją matką Jezusa i jego braćmi” (Dz 1,14). W związku z tym należy zaznaczyć, iż „modlącą się Maryję winno się dostrzegać zarówno w rodzącym się Kościele, jak i zawsze potem, także teraz: chociaż bowiem została wzięta do nieba, nie przestaje jednak spełniać swej błagalnej i zbawiennej misji” (MC 18). Na ten aspekt życia Matki Jezusa wskazał papież Franciszek w katechezie wygłoszonej 17 listopada 2020 r. Uczył w niej, że „Maryja się modli, kiedy świat jeszcze Jej nie zna, gdy jest prostą dziewczyną, oblubienicą męża z domu Dawida. Możemy sobie wyobrazić młodą kobietę z Nazaretu skupioną w milczeniu, w ciągłym dialogu z Bogiem, który wkrótce powierzy Jej swoją misję”. Ten rys osobowości będzie rozciągał się na całe Jej ziemskie życie. Jako niepokalana i wniebowzięta wstawia się za nami przed tronem Boga i wyprasza potrzebne do naszego uświęcenia i zbawienia dary.

W kontekście przeżywanego roku duszpasterskiego, poświęconego tajemnicy Kościoła jako przybytku Boga z ludźmi, uświadamiamy sobie, iż naszym szczególnym zadaniem w Kościele i drogą uświęcenia jest trwanie na modlitwie i pielęgnowanie bliskości z Bogiem spotkanym na modlitwie oraz rozważanie słowa Bożego. Paweł VI podaje, iż Maryja jako Dziewica modląca się jest wzorem Kościoła trwającego na modlitwie. Uczy: „Dziewicą modlącą się jest również Kościół, który codziennie przedstawia Ojcu potrzeby dzieci oraz nieustannie wielbi Boga i wstawia się za zbawienie całego świata” (MC 18). Wchodząc zatem do maryjnej szkoły jako wspólnota Kościoła, wrażliwamy w świadomości powierzonego nam zadania, jakim jest modlitwa indywidualna i wspólnotowa.

Dziewica rodząca

Kolejnym Maryjnym tytułem zaczerpniętym z adhortacji apostolskiej *Mariialis cultus* jest Dziewica rodząca. W rozważaniu tej prawdy papież Paweł VI odwołuje się do nauczania Soboru Watykańskiego II, który ukazał Maryję jako Matkę rodzącą, która wierząc i będąc posłuszną, „zrodziła na ziemi samego Syna Boga Ojca, i to nie znając męża, Duchem Świętym zacieniona” (LG 63). Należy ponadto zauważyć, że także Kościół jest dziewicą rodzącą, rodzi bowiem swoje dzieci przez przepowiadanie Słowa i w momencie chrztu świętego. „Bóg zechciał, że to prawdziwie jedyne w swoim rodzaju i podziwu

godne macierzyństwo – uczy Paweł VI – jest typem i wzorem płodności Dziewicy-Kościola, który sam także staje się matką” (MC 19). Ojciec Święty w rozważaniu tej prawdy odwołuje się do dwóch świadectw. Pierwszym jest fragment homilii na Boże Narodzenie św. Leona Wielkiego († 400), który mówi: „Początek życia, jaki Chrystus wziął w łonie Dziewicy, umieścił w źródle chrzcielny: dał wodzie to, co dał Matce; albowiem moc Najwyższego i osłona Ducha Świętego, która sprawiła, że Maryja porodziła Zbawiciela, sprawia, że woda odradza wierzącego”. Drugie świadectwo pochodzi z hiszpańskich tekstów liturgicznych, które w modlitwie ofiarnej podkreśla: „Maryja nosiła życie w łonie, Kościół – w chrzcie. Do łona tamtej Chrystus wstąpił, w wody tego Chrystus przyoblekł się” (MC 19).

Prawdy te uświadamiają nam po raz kolejny więź, jaka istnieje pomiędzy Maryją a Kościołem. Także Kościół jako wspólnota jest miejscem rodzenia się ludzi do wiary w Chrystusa. W nim przepowiada się słowo Boże, które daje życie i odradza się. W Kościele, w chrzcie świętym, człowiek otrzymuje nowe życie w Chrystusie, zostaje włączony do wspólnoty wierzących i wszczepiony w Chrystusa. Od momentu chrztu świętego każdy z nas nosi niezatarte znamię sakramentalne, które jest niejako znakiem obecności Chrystusa w naszym życiu.

W kontekście tych rozważań warto wskazać na to, że Kościół w sakramencie pokuty i pojednania pozwala człowiekowi wierzącemu narodzić się na nowo. Maryja, którą Paweł VI nazwał Dziewicą rodzącą, jest dla wszystkie członków Kościoła wzorem rodzenia wiary w niewierzących, wątpiących i tracących nadzieję. Dokonuje się to przede wszystkim poprzez świadectwo życia autentycznie ewangelicznego. W naszym rozważaniu należy podkreślić niezwykle aktualną kwestię, która wiąże się z rozważanym tytułem Dziewicy rodzącej. Chodzi mianowicie o szacunek dla poczętego życia i dla nowo narodzonych. Chrześcijanin musi stać na straży poczętych dzieci i na straży dzieci, które już się narodziły. Czułość i miłość każdej matki powinna nas inspirować do miłowania każdego życia i odnoszenia się do niego z szacunkiem.

Dziewica ofiarująca

Maryja – jak uczy Paweł VI w *Mariialis cultus* – jest również Dziewicą ofiarującą. Wskazuje on na scenę ofiarowania Jezusa w świątyni. Maryja jest dziewicą ofiarującą swojego Syna. Jednakże za tym obrazem Kościół widział

już od średniowiecza „wołę ofiarowania, czyli, jak powiadają, ofiarniczą, która wykraczała poza zwykłe rozumienie obrzędu” (MC 20). Widzimy więc, że gest ten, dokonany zgodnie z przepisami prawa, wykracza poza zwykłe jego wypełnienie. W Maryi istnieje wewnętrzna postawa, która godzi się w pełni na oddanie Bogu wszystkiego. Wypełnieniem tego jest Jej postawa na Kalwarii, gdy łączyła się z ofiarą swojego Syna. Jak uczy Sobór Watykański II, a wraz z nim Paweł VI, „najgłębiej ze swym Jednorodzonym współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona” (LG 8; por. MC 20). Papież przechodzi od ukazania Maryi jako Dziewicy ofiarującej do tajemnicy Kościoła. Wskazuje na Kościół jako wspólnotę, która celebrując w Eucharystii zbawcze tajemnice, przedłuża na wieki ofiarę krzyża. Kościół czyni to, aż nadejdzie pełen blasku dzień Pański. Składając eucharystyczną ofiarę, łączy się zwłaszcza z Matką Jezusa, naśladując Jej miłość i wiarę (por. MC 20). Podczas każdej Mszy Świętej kapłan w modlitwie eucharystycznej wypowiada słowa, które świadczą o łączności całego Kościoła z Matką Pana.

Nauczycielka pobożności

Ostatnim z tytułów Maryjnych obecnych na kartach wspomnianego dokumentu papieża Pawła VI jest Nauczycielka pobożności. O jaką pobożność chodzi? W Litanii Loretańskiej pojawia się wezwanie: „Przybytku sławny pobożności – módl się za nami”. Często pobożność mylimy z różnymi zewnętrznymi formami, jak modlitwy, nabożeństwa czy procesje. Za pomocą tych kategorii określamy, czy ktoś jest bardziej, czy mniej pobożny.

Pobożność jest przede wszystkim zewnętrznym ukazaniem naszej wewnętrznej zażyłej więzi z Bogiem. Ona jest podstawą wszelkich zewnętrznych aktów pobożnościowych. Tylko wtedy, gdy nasze zewnętrzne akty pobożności będą wypływały z wewnętrznej i autentycznej relacji z Bogiem, można mówić o prawdziwej pobożności. Tego swoim życiem uczy Maryja, nazwana przez Pawła VI Nauczycielką pobożności. Jest Ona „wzorem dla całego Kościoła w oddawaniu czci Bogu” (MC 21). Oczywiście można ten tytuł rozważać na różne sposoby. Papież wskazuje, iż Maryja jako Nauczycielka pobożności jest przede wszystkim wzorem kultu należnego Bogu, który polega na składaniu Mu ofiary z naszego życia. Zwraca szczególną uwagę na zdolność Maryi do wyrażania gotowości na pełnienie woli Bożej w codzienności. Przywołuje

Jej odpowiedź udzieloną aniołowi podczas zwiastowania: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). Chrześcijanin w codziennej modlitwie „Ojcze nasz” powtarza te słowa, prosząc: „Bądź wola Twoja...”.

Wpatrując się zatem w Maryję – Nauczycielkę pobożności warto starać się o to, aby w naszym chrześcijańskim życiu było coraz więcej Jej postawy. W tym względzie pobożność maryjna nie będzie ograniczała się jedynie do zewnętrznych form, ale będzie wyrazem naszej autentycznej pobożności płynącej z żywej i prawdziwej relacji z Panem Bogiem.

Pytania

- *Dlaczego Maryja czczona jest w Kościele pod różnymi tytułami?*
- *Które tytuły Matki Bożej są uprawnione – czy tylko te z Litanii Loretańskiej?*
- *Jakie znaczenie dla życia Kościoła i polskiej maryjności ma różnorodność tytułów Maryjnych?*

8. Zdrowa pobożność maryjna w Kościele

Tematem niniejszej konferencji jest kwestia zdrowej pobożności maryjnej w Kościele. Już na samym początku wypada stwierdzić, że może istnieć pobożność maryjna, która jest niezdrowa, a zatem nieautentyczna. Wskażemy zatem na pewne błędy w jej pojmowaniu oraz drogę, która pomaga w przeżywaniu zdrowej pobożności maryjnej. Trzeba zaznaczyć, iż pobożność ta jest jedną z wielu dróg, dzięki której wierzący w Jezusa odkrywają piękno wiary i przynależności do Niego.

Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna w liście okólnym pt. „Matka Pana. Pamięć – Obecność – Nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące postaci i misji Najświętszej Dziewicy Maryi” wskazuje na fakt istnienia pobożności maryjnej w Kościele i zauważa, iż „oddawanie czci Matce Pana jest faktem o uniwersalnych wymiarach: wszędzie i w najwyższym kontekście kultycznym – liturgii [...]. Wyjaśnienia tego zjawiska nie należy zatem szukać w domniemanej dewiacji kultu chrześcijańskiego, lecz w pokornym

i stopniowym poznawaniu roli, jaką Maryja z Nazaretu, z Boskiego nakazu, wypełniała i wypełnia w historii zbawienia”²³.

Z kolei Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania” dopowiada, iż ludowa pobożność maryjna „wypływa z wiary i miłości ludu Bożego do Chrystusa, Odkupiciela rodzaju ludzkiego, oraz ze sposobu rozumienia zbawczej misji, którą Bóg powierzył Maryi z Nazaretu i w której jest Ona nie tylko Matką Pana i Zbawiciela, lecz również, na płaszczyźnie łaski, Matką wszystkich ludzi” (nr 183). Naszym zadaniem jest zatem pochylić się nad tym ważnym i powszechnym faktem kościelnym, który w różnych epokach dziejowych i na różnych kontynentach przybierał zróżnicowane formy. Również w naszej ojczyźnie trzeba odnotować ten fakt, który ma swój pozytywny wpływ na pogłębienie wiary w Chrystusa i świadomość przynależności do wspólnoty wiary, jaką jest Kościół.

Błędy i nadużycia

Sobór Watykański II w wielokrotnie już wspomianej w trakcie naszych konferencji konstytucji *Lumen gentium* zaznacza, iż w ukazywaniu cnót Maryi należy wystrzegać się wszelkiej fałszywej przesady, a także zbyt ciasnoty umysłu. Ponadto dokument ten podkreśla, iż należy pilnie wystrzegać się wszystkiego, „cokolwiek w słowach lub czynach mogłoby braci odłączonych lub jakichkolwiek innych ludzi wprowadzić w błąd co do prawdziwej nauki Kościoła” (LG 67) o Matce Bożej. Istotne w kontekście rozważań o pobożności maryjnej jest przywołanie nauczania soboru, w którym zaznacza się, iż „prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi nas do uznawania przoduującego stanowiska Bożej Rodzicielki i pobudza do synowskiej miłości ku naszej Matce oraz do naśladowania Jej cnót” (LG 67).

W kontekście naszych rozważań wydaje się konieczne wskazanie na „niezdrową” pobożność maryjną. Chcąc wskazać na pewne błędy czy nadużycia odnoszące się do pobożności maryjnej i kultu maryjnego, odwołajmy się

²³ Papińska Międzynarodowa Akademia Maryjna, *Matka Pana. Pamięć – Obecność – Nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące postaci i misji Najświętszej Dziewicy Maryi*, nr 74.

do tego, co zostało zawarte w „Maryjnym vademecum duszpasterza”, przygotowanym przez Komisję Maryjną Konferencji Episkopatu Polski. Autorzy wskazują na główne nieprawidłowości mogące pojawiać się w kulcie maryjnym. W ich wyliczeniu odwołują się do adhortacji apostołskiej Pawła VI *Mariialis cultus* z 2 lutego 1974 roku.

Zgodnie z nr. 38. tejże adhortacji należy pamiętać, że w duszpasterstwie maryjnym powinno unikać się przede wszystkim przekraczania granic zdrowej teologii. Ponadto zagrożeniem dla zdrowej pobożności maryjnej jest małoduszność, która prowadzi do pomniejszenia wielkości Maryi oraz Jej zadań w historii zbawienia. Kolejnym zagrożeniem są łatwowierność i przesadne szukanie nowości czy nadzwyczajnych wydarzeń. Jak wskazuje „Vademecum”, w zatroskaniu o autentyczną pobożność maryjną nie wolno szerzyć czy propagować kultu pseudoprorocत्व, niezatwierdzonych oficjalnie przez Kościół. Innym zagrożeniem jest skupianie się na zewnętrznej formie niektórych praktyk pobożnościowych. Ponadto wskazuje się na zauważalny rozdźwięk pomiędzy wyrażanymi formami pobożności a praktyką chrześcijańskiego życia. Niebezpiecznym zjawiskiem zagrażającym zdrowej pobożności maryjnej jest także lekceważenie prawdy historycznej na korzyść legend czy fałszu czy szukanie własnej korzyści z propagowania kultu maryjnego²⁴.

Bardzo często wymienione zagrożenia dla pobożności maryjnej wynikają z pychy i przyzwyczajenia do zastanego stanu rzeczy oraz braku otwarcia na nowość, która nie zaprzecza tradycji, ale odpowiadając na współczesne wezwania i kontekst religijno-społeczny, stara się dla dobra wspólnoty Kościoła dokonać koniecznej odnowy.

Troska o zdrową pobożność maryjną

Rozwinięciem soborowej nauki o pobożności maryjnej i kulcie jest adhortacja apostołska Pawła VI *Mariialis cultus*. To, co odnosi się w niej do kultu maryjnego, ma swoje zastosowanie w praktyce i trosce o autentyczność tej pobożności. Papież we wspomnianym dokumencie wskazuje na zasady odnowy kultu maryjnego (trynitarną, chrystologiczną, pneumatologiczną i eklezjologiczną) oraz na pewne wytyczne, które można odnieść także do po-

²⁴ Por. Komisja Maryjna KEP, *Maryjne vademecum duszpasterza*, w: *Maryjność w Kościele i mariologia w teologii*, red. M. Chmielewski, K. Zadrozny, Częstochowa 2020, s. 146–147.

bożności maryjnej. Pierwszą wytyczną jest konieczność odwoływania się do Pisma Świętego jako źródła wiedzy o Matce Bożej. Następnie zwraca uwagę, iż pobożne praktyki należy uzgadniać z liturgią Kościoła. W pracy duszpasterskiej nie należy ich znosić, co może powodować powstanie pewnej pustki, lecz powinny być związane z liturgią. Paweł VI w tym względzie pisze: „Roztropne działanie duszpasterskie z jednej strony odróżnia i ukazuje prawdziwą naturę czynności liturgicznych, z drugiej strony pochwała i rozwija pobożne praktyki, by przystosować je do potrzeb poszczególnych wspólnot kościelnych i uczynić z nich wartościową pomoc dla świętej liturgii” (MC 31). W *Marialis cultus* podkreślona została także potrzeba liczenia się ze względami ekumenicznymi. Dzięki dialogowi ekumenicznemu Maryja staje się na nowo odkrywana także przez chrześcijan innych wyznań i można powiedzieć, że coraz bardziej staje się Matką, która jednoczy, a nie dzieli (por. MC 32–33).

Ostatnim, bardzo ważnym wskazaniem jest konieczność uwspółcześnienia nauki o Maryi jako wzorze. Jest Ona bowiem wzorem dla wszystkich niezależnie od wieku, płci czy powołań spełnianych w Kościele. Mentalności współczesnego człowieka trudno jest przyjąć Dziewicę z Nazaretu jako wzór. Czasami wydaje się ona daleka i nieosiągalna, dlatego też ważne w pielęgnowaniu zdrowej pobożności maryjnej jest mówienie o Matce Jezusa jako wzorze ucznia Jezusa, który całym swoim sercem i umysłem przyjmuje orędzie Ewangelii i nim żyje. Matka Jezusa jest wzorem szczególnie dla kobiet. Jest Ona bowiem kobietą, „która łączy i skupia w sobie najbardziej charakterystyczne sytuacje życia kobiecego, ponieważ jest Dziewicą i Oblubienicą, i Matką” (MC 36). Jan Paweł II w liście apostolskim *Mulieris dignitatem* zauważa, iż obok Maryi w historii Kościoła znane są święte niewiasty oraz święte matki, które od Maryi uczyły się kobiecości i odpowiedzialności za powierzone im zadania, dlatego dalej papież pisze: „Święte kobiety są uosobieniem ideału kobiecości, ale są także wzorem dla wszystkich chrześcijan, wzorem «naśladowania Chrystusa», przykładem, jak Oblubienica winna odpowiadać na miłość Oblubieńca” (MD 27).

„Przez Maryję do Jezusa” oraz „Przez Jezusa do Maryi”

Jedno z pytań pojawiających się w kontekście pobożności maryjnej dotyczy dwóch zasad: „Przez Maryję do Jezusa” oraz „Przez Jezusa do Maryi”. Przyjęcie przez człowieka wierzącego tych dwóch postaw może stać się

przykładem pielęgnowania zdrowej pobożności maryjnej. Zasady te obecne w owej pobożności posiadają podobną treść, nie sprzeciwiają się sobie nawzajem, jedna nie wyklucza drugiej. Trzeba powiedzieć, że wzajemnie się uzupełniają. Pierwszą zasadą: „Przez Maryję do Jezusa” należy rozumieć tak, iż do Chrystusa idziemy przez Maryję, bo otrzymaliśmy Go dzięki Niej, a po drugie Maryja swoim życiem i macierzyńską miłością wspiera nas w drodze do spotkania z Jezusem i wciąż na Niego wskazuje²⁵. Druga zasada: „Przez Jezusa do Maryi” oznacza, że przez Niego i od Niego na Kalwarii otrzymaliśmy Maryję za Matkę, toteż tylko w świetle Jego słów i Jego misji możemy odkryć prawdę o Maryi (por. J 19,25-27). Ponadto Ewangelie w kilku miejscach pokazują, iż ludzie poszukujący Jezusa znaleźli także Jego Matkę (Mędrcy ze Wschodu – Mt 2,11; Symeon – Łk 2,25-35; anonimowa niewiasta z tłumu – Łk 11,27-28)²⁶. Bez Chrystusa Maryja byłaby bezimienną kobietą z Nazaretu. Wielkość Maryi i Jej godność wypływają z tajemnicy Jej Syna. Krocząc drogami wiary, jesteśmy więc zaproszeni, by poprzez Jezusa odkrywać Jego Matkę oraz przez Maryję szukać dróg dojścia do ostatecznego spotkania z Nim w niebie. Naszym więc zdaniem jest budowanie pobożności maryjnej „przez Jezusa”, a więc przez Jego słowo. Wtedy staje się ona bardziej autentyczna i pozbawiona wypaczeń oraz błędów.

Nie da się usunąć tego wymiaru chrześcijańskiej pobożności, ponieważ byłoby to zaprzeczeniem szczególnego miejsca Maryi w historii zbawienia.

Maryjność ruchów i stowarzyszeń

W Kościele w Polsce istnieje wiele ruchów, stowarzyszeń i bractw, które w swoim charyzmacie posiadają rysy maryjne. Niektóre z nich bezpośrednio odwołują się do Maryi jako wzoru. Można wymienić między innymi: Rycerstwo Niepokalanej, Legion Maryi, Ruch Światło–Życie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Żywy Różaniec, Sodalicję Mariańską, Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki, Pomocników Maryi Matki Kościoła, Rodzinę Maryi, Dzieci Maryi, Stowarzyszenie Montfortiańskie, Apostolat Maryjny – Stowarzyszenie Cudownego Medalika, Stowarzyszenie NMP Królowej Pol-

²⁵ Por. S.C. Napiórkowski, *Per Iesum ad Mariam. Interpretacja wypowiedzi Jana Pawła II, w: Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne*, red. S.C. Napiórkowski, K. Pek, Częstochowa–Licheń 2002, s. 12–13.

²⁶ Por. J. Kudasiwicz, *Przez Jezusa do Maryi w Biblii*, w: tamże, s. 31–51.

ski, Focolari – Dzieło Maryi, Jasnogórską Rodzinę Różańcową czy Bractwo NMP Królowej Korony Polski... Nie sposób wymienić wszystkich. W pielęgnowaniu pewnych charakterystycznych cech maryjnych przez dane wspólnoty czy stowarzyszenia ważne jest, by i one dokonywały swoistej odnowy w duchu wyżej wspomnianych zasad. Bogactwo Kościoła wyraża się również w różnorodności ruchów i stowarzyszeń ludzi świeckich, które posiadają rysy maryjne.

Wydaje się, że każda wspólnota czy grupa modlitewna powinna z maryjnej postawy ufności i zawierzenia czerpać wzór do przeżywania wiary.

Rzeczą bardzo ważną jest, aby takie grupy swoją duchowość opierały na obrazie Maryi, jaki wypływa z Objawienia (Pismo Święte, Tradycja Kościoła). Aby pogłębić Jej znaczenie w życiu chrześcijańskim, warto sięgać do dokumentów Kościoła mówiących o Maryi i na nich opierać także spotkania formacyjne. Niebezpieczeństwem zagrażającym owocności takiej grupy może być zamknięcie się na nowość i na odmienność, która nie jest zanegowaniem dotychczasowego pojmowania roli i posłannictwa Maryi w Kościele. Natomiast różnorodność wspólnot i wzajemne przenikanie mogą pozwolić na jeszcze owocniejsze studium życia Matki Pana.

Żywa i autentyczna pobożność maryjna ruchów i stowarzyszeń katolickich może stać się w Kościele miejscem odnowy kultu i pobożności maryjnej w świetle słowa Bożego, Tradycji i współczesnego nauczania Kościoła. Jest to niewątpliwie wyzwanie wymagające odwagi i wiary. Jest aktem odwagi, gdyż prowadzi do pozostawienia dotychczasowych schematów i pomaga otworzyć się na nowość Ewangelii. Jest aktem wiary, ponieważ tylko w jej świetle w życiu Maryi odkrywamy szczególną i wyjątkową rolę w całości zbawczego planu zbawienia człowieka.

Wnioski

Odwołując się do soborowego i posoborowego nauczania Kościoła o kulcie i pobożności maryjnej, należy podkreślić, iż kierowanie się zasadami odnowy oraz różnymi wytycznymi sprawia, że cześć oddawana Matce Bożej przez wierzących staje się żarliwsza i czystsza, to znaczy mocna u swych podstaw. Pomaga to w tym, że przesadnie nie szuka się nowości lub nadzwyczajnych wydarzeń. Taka pobożność będzie pozbawiona elementów legendarnych i fałszywych. W ten sposób obraz Maryi nie będzie okaleczony ani

też zaciemniony, a więc będzie inny od tego, jaki ukazany został na kartach Ewangelii (por. MC 38).

Ponadto trzeba zauważyć, iż odejście od pobożności maryjnej – jak to zostało już wcześniej zaznaczone – prowadzi do powstania pewnej pustki na polu duszpasterskim, która domaga się wypełnienia. Nieuzasadniona niechęć do pobożności maryjnej lub wręcz szydzenie z niej prowadzi do zastąpienia jej formami pobożności, które są dalekie od ducha chrześcijańskiego. Zdrowa pobożność maryjna zawsze prowadzi do Chrystusa i przyczynia się do wzrostu świętości członków Kościoła, umacnia więzi pomiędzy pokoleniami i pozwala na odkrycie żywotności orędzia ewangelicznego, które w każdej epoce wzbudza w Ludzie Bożym pragnienie podążania za Chrystusem. Na tej drodze spotykamy Jego Matkę, która jest Jego pierwszą Uczennicą i Nauczycielką i pomaga nam w drodze do nieba.

Pytania

- *W jaki sposób nasza wspólnota może dokonać odnowy w duchu wskazań Kościoła odnośnie do pobożności maryjnej?*
- *Jakie trudności mogą się pojawić w pielęgnowaniu i rozwijaniu pobożności maryjnej w naszym życiu?*
- *Co można zrobić, aby nasza grupa modlitewna cechowała się pogłębioną pobożnością maryjną?*
- *W jakich obszarach naszego codziennego życia i aktywności Maryja powinna być wzorem?*

9. Problem tzw. objawień maryjnych

Z kwestią zdrowej pobożności maryjnej, o której była mowa w poprzedniej konferencji, wiąże się temat objawień maryjnych. Bardzo często, zwłaszcza na tym polu, ma miejsce niezrozumienie i dokonuje się dewiacja autentycznej pobożności maryjnej, która zostaje zawężona do domniemych lub autentycznych objawień Matki Pana. Celem tej konferencji nie jest omówienie konkretnych wydarzeń o charakterze nadprzyrodzonym, ale wskazanie na kryteria oceny i ich znaczenie dla życia Kościoła.

Na określenie tychże zjawisk będziemy zamiennie używali terminów mariofanie i objawienia maryjne. Niektórzy współcześni teologowie zachęcają, aby mówić o „zjawieniach” czy też o „jawieniach” Maryi. Wydaje się, że wyrażenia te kojarzą się bardziej ze zjawiskami baśniowymi lub legendami, aczkolwiek pozwalają na rozróżnienie pomiędzy objawieniem publicznym w Jezusie Chrystusie, które zakończyło się wraz ze śmiercią ostatniego z apostołów, a objawieniami prywatnymi mającymi miejsce w dziejach Kościoła (np. objawienia Jezusa Miłosiernego dane św. Faustynie).

Trzeba zaznaczyć, iż mariofanie (objawienia maryjne) są jednym z wielu wyjątkowych i interesujących opinii publiczną wydarzeń, dokonujących się w historii chrześcijaństwa (np. Guadalupe, Lourdes, Fatima, rue du Bac w Paryżu, La Salette, Gietrzwałd). Szczególnie w ostatnich latach uwaga całego świata, nie tylko chrześcijańskiego, zwrócona jest w stronę Medjugorja – miejsca domniemanych objawień maryjnych. Kościół do dziś (tj. do lutego 2022 r.) nie zajął oficjalnego stanowiska co do ich autentyczności. Kwestia Medjugorja pokazuje, że fenomeny takie jak mariofanie budzą zainteresowanie i rodzą wiele pytań, dot. między innymi ich pochodzenia oraz znaczenia. W niniejszej konferencji postaramy się zatem w jakimś stopniu na nie odpowiedzieć. Warto jednak na samym początku zaznaczyć, że nie jest to temat prosty. Kwestia objawień maryjnych jest bowiem bardzo złożona. Wywołuje skrajne reakcje (od odrzucenia po fanatyczne – tak to nazwijmy – powoływanie się na orędzia maryjne (czasem, a może szczególnie na te), które nie posiadają aprobaty odpowiednich władz kościelnych).

Kryteria oceny

Władze Kościoła, które są odpowiedzialne za autentyczny przekaz prawd wiary objawionych w Jezusie Chrystusie i przekazanych na kartach Pisma Świętego i przez Tradycję, w przypadku takich fenomenów jak mariofanie, kierując się dobrem duchowym członków Kościoła, oceniają, czy domniemane objawienie posiada charakter nadprzyrodzony, czy też nie.

W ciągu wieków zostały wypracowane normy i procedury dotyczące sposobu postępowania w takich przypadkach. W odniesieniu do stosownej procedury kościelnej Kongregacja Nauki Wiary wydała 25 lutego 1978 r. dokument *ad interim* i *sub secreto* „Normy Świętej Kongregacji Nauki Wiary o sposobie postępowania w ocenie ewentualnych zjawień i objawień”,

zatwierdzony przez papieża Pawła VI, na użytek kompetentnych autorytetów kościelnych. Tekst ten pojawiał się w wielu różnych opracowaniach. Choć miał pozostawać do wewnętrznego użytku władz kościelnych, w wyniku dużego zainteresowania kwestią pojawiła się potrzeba opublikowania go. W 2011 r. Kongregacja Nauki Wiary upubliczniła oficjalny tekst tychże norm. Opatrzony został wstępem kard. Williama Levady, ówczesnego prefekta Kongregacji.

Normy Kongregacji Nauki Wiary podają kryteria autentyczności domniemanych objawień i wymieniają wśród nich: wystarczającą liczbę informacji o wydarzeniu, ortodoksję, przejrzystość, znaki, zdrowie i patologię widzających (świadców), owoce czy osąd Kościoła. W związku z tym należy zauważyć, iż procedura kościelna przy weryfikacji nadprzyrodzonego charakteru tych zjawisk bierze pod uwagę dokładną informację o faktach na podstawie obserwacji i zebranych świadectw od ludzi godnych zaufania. Następnie bada treści orędzi towarzyszących zjawisku. Oczywiście treści te nie mogą stać w sprzeczności z wiarą i moralnością chrześcijańską. Ważnym elementem jest posiadanie diagnozy lekarsko-psychologicznej, potwierdzającej zdrowie i normalność widzających, także w celu wykluczenia możliwości zjawisk halucynacji. Ponadto bierze się pod uwagę stopień inteligencji widzącego, jego wiedzę w zakresie nauki Kościoła, poziom życia duchowego moralnego i sakramentalnego, stopień i rodzaj więzi ze wspólnotą Kościoła. Kolejnym elementem, który bierze się pod uwagę przy ocenie domniemanych mariofanii, są owoce duchowe w postaci nawróceń, poprawy życia moralnego i postaw kościelnych, zaangażowania w ewangelizację świata, kultury i obyczajów, powołania do życia kapłańskiego i konsekrowanego, świętych powołań do życia małżeńskiego. Innym kryterium, które Kościół bierze pod uwagę, są ewentualne cudowne uzdrowienia, jakie dokonują się w wyniku przyjęcia objawienia prywatnego przez wstawiennictwo Matki Jezusa lub któregoś ze świętych. Trzeba podkreślić, że uzdrowienia te muszą być natychmiastowe i trwałe, niedające się wyjaśnić z punktu widzenia naukowego i medycznego. Kościelna procedura weryfikacji ewentualnych zjawień czy objawień uwzględnia konieczną ścisłą ocenę ze strony Kościoła, który ma

poważny obowiązek pastoralny upewnienia się, potwierdzenia i ogłoszenia autentyczności lub nieautentyczności badanych wydarzeń²⁷.

Magisterium Kościoła w odniesieniu do fenomenów objawień stosuje potrójne kryterium odnośnie do osądu tychże. Pierwsze kryterium pozytywne, zgodnie z którym „ogłasza się fakt nadprzyrodzony” (*constat de supernaturalitate*). Drugie kryterium, które można nazwać „kryterium oczekiwania”, zgodnie z którym „nie stwierdza się nadprzyrodzoności” (*non constat de supernaturalitate*). Trzecie jest negatywne. Zgodnie z nim „stwierdza się brak nadprzyrodzoności” (*constat de non supernaturalitate*). W ostatnim przypadku chodzi o to, że domniemane objawienia są fałszywe, czyli nieautentyczne.

W momencie gdy Kościół (ordynariusz miejsca) ogłasza, że badane zjawisko jest potwierdzone jako autentyczne, rodzi się pytanie co do przyjęcia go z wiarą. Przyjęcie z wiarą teologalną wymaga jedynie objawienie publiczne. Jak zatem ma się zachować człowiek wierzący wobec objawień maryjnych uznanych przez Kościół za prawdziwe? Po pierwsze, należy zauważyć, że autentyczność objawień potwierdzona przez kompetentne władze kościelne nie może być przedwcześnie negowana. Wynika to z faktu, że Matka Jezusa jest obecna na historycznej drodze Kościoła i po macierzyńsku troszczy się o uczniów Jezusa. Po drugie, należy zaznaczyć, że objawienia maryjne, które zostały zatwierdzone przez Kościół jako autentyczne, są darem dla wspólnoty wierzących. Nawet jeśli nie mamy obowiązku odwoływać się do nich, trzeba zadać sobie pytanie, na jakiej podstawie odrzuca się ich przyjęcie. Nie jest usprawiedliwione zwykłe uprzedzenie. Jeśli natomiast odrzucenie wynika z ukrytej niewiary w ten fakt, zadaniem człowieka wierzącego jest zgłębić prawdziwy i autentyczny sens orędzia, które związane jest z danym objawieniem maryjnym.

W kontekście naszych rozważań trzeba zaznaczyć, iż wiara chrześcijanina nie może opierać się wyłącznie na orędziach pochodzących z tych wydarzeń, które Kościół uznał za autentyczne orędzia maryjne. Są one jedynie przypomnieniem tego, co zawarte jest w słowie Bożym przechowywanym

27 Por. S.M. Perrella, *Mariofanie w „dziś” Kościoła i świata*, w: *Wokół objawień maryjnych. Polskie pokłosie XXII Międzynarodowego Kongresu Mariologiczno-Maryjnego w Lourdes (4–8 IX 2008)*, red. T. Siudy, G.M. Bartosik, Częstochowa 2009, s. 28–29.

w Kościele. Objawienia maryjne nie dodają niczego nowego do orędzia chrześcijańskiego. Możemy zatem powiedzieć, że są one żywym komentarzem do Ewangelii.

Pomocą w zrozumieniu wartości objawień maryjnych jest fragment zaczerpnięty z nauczania św. Jana Pawła II (homilia na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego z 24 września 2000 r.). Papież nauczał, iż w kształtowaniu autentycznego kultu maryjnego należy „wystrzegać się wszelkich przesądów i płytkiej łatwowierności, należyćie interpretując, zgodnie z rozeznaniami Kościoła, nadzwyczajne wydarzenia, przez które Najświętsza Panna nierazko się objawia dla dobra Ludu Bożego”²⁸.

Znaczenie objawień maryjnych dla życia Kościoła

Temat objawień maryjnych jest obecny w refleksji Kościoła. Myśl teologiczna dąży do uściślenia pojęć odnoszących się do tych fenomenów oraz podkreśla konieczność rozróżnienia pomiędzy objawieniem publicznym a objawieniami prywatnymi, do których należą wspomniane mariofanie. Zgłębiać sens objawień maryjnych oznacza starać się zrozumieć działanie Boga w historii i poznać sposób, w jaki nawiązuje On relacje z każdym z nas i z całą ludzkością.

Katechizm Kościoła Katolickiego zaznacza, że „w historii zdarzały się tak zwane objawienia prywatne; niektóre z nich zostały uznane przez autorytet Kościoła. Nie należą one jednak do depozytu wiary. Ich rolą nie jest *ulepszanie* czy *uzupełnianie* ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej. Zmysł wiary wiernych, kierowany przez Urząd Nauczycielski Kościoła, umie rozróżnić i przyjmować to, co w tych objawieniach stanowi autentyczne wezwanie Chrystusa lub świętych skierowane do Kościoła. Wiara chrześcijańska nie może przyjąć *objawień* zmierzających do przekroczenia czy poprawienia Objawienia, którego Chrystus jest wypełnieniem. Chodzi w tym wypadku o pewne religie niechrześcijańskie, a także o pewne ostatnio powstałe sekty, które opierają się na takich *objawieniach*” (KKK 67).

28 Jan Paweł II, *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 21(2000), nr 11–12, s. 16.

Rodzi się więc pytanie o to, jaką postawę zająć wobec domniemyanych wizji czy też objawień. Przede wszystkim należy cierpliwie czekać, aż zostanie uznane ich nadprzyrodzone pochodzenie. W tym czasie trzeba korzystać z tego, co Kościół już powiedział o Maryi. Nie należy poszukiwać sensacji i nadmiernych uniesień, ale mieć świadomość, iż nawet jeśli jest ono autentyczne, to nie wnosi nic nowego do depozytu wiary, jest bowiem zaktualizowanym komentarzem do Ewangelii. Pokornie i z wiarą oraz przekonaniem o odpowiedzialnej roli Kościoła trzeba przyjąć decyzję jego pasterzy, których zadaniem jest zbadanie i ocena konkretnego zjawiska. Kościół posiada metody i środki pozwalające mu z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić jego nadprzyrodzone pochodzenie. Z tej racji nie powinno stawać się to dla nas powodem do podziałów, które są jedynie zgorszeniem dla ludzi niewierzących.

Powyzsze pytania, które w długiej historii Kościoła stawiali sobie pasterze i ludzie nauki, są uzasadnione i obowiązkowe. Jedno jest pewne: aprioryczne zarówno odrzucenie, jak i przyjęcie takich zjawisk jest zabiegiem niepoprawnym i nieadekwatnym. Owoce duchowe wraz z rozeznaniem kościelnym stanowią najlepsze kryterium oceny ich autentyczności. Objawienia maryjne pozytywnie wpływają na ożywienie życia chrześcijańskiego, pobudzają do nawrócenia. Miejsca objawień często stają się celem pielgrzymek, niejednokrotnie dając początek sanktuariom. Można powiedzieć, iż mariofanie proroczo ożywiają orędzie Ewangelii w nowym kontekście historycznym lub społecznym. Tego typu zjawiska najczęściej mają miejsce w czasach kryzysów, nie tylko ekonomicznych, ale przede wszystkim społecznych, moralnych i religijnych. Kościół zalicza je do znaków czasu, poprzez które tu i teraz Bóg chce do nas mówić. Autentyczne mariofanie są pomocą w umocnieniu wiary, wzbudzają pragnienie widzenia Boga, utwierdzają w przekonaniu o Jego obecności i działaniu w świecie oraz zapewniają o nadziei spotkania z Bogiem w niebie. Pomagają one w powrocie do życia duchem Ewangelii i postawienia w centrum swojego życia osoby Jezusa Chrystusa²⁹.

W związku z powyższymi stwierdzeniami można powiedzieć, iż jeśli Kościół po dokładnej analizie przypadku uznał jego boskie pochodzenie, to zdrowy rozsądek podpowiada, iż byłoby wyrazem pychy intelektualnej nie przyjąć, że rzeczywiście miało miejsce wydarzenie o charakterze nad-

przyrodzonym. Nie ma obowiązku w nie wierzyć, ale – jak to przed chwilą zostało powiedziane – jest ono pewną i skuteczną pomocą na drodze wiary, czego świadectwa mamy w wielu przejawach pobożności maryjnej i rozwoju nowych ruchów i stowarzyszeń.

Należy wystrzegać się takich postaw, w których objawienia maryjne traktować się będzie jako narzędzie służące podsycaniu niezgody w kręgach kościelnych, we wspólnotach, a także w rodzinach. Mają one na celu pomoc w budowaniu prawdziwej rodziny Kościoła, której centrum stanowi zawsze osoba i dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa. Maryja w swoich orędziach zawsze odsyła nas właśnie do Niego. Nie Jej osoba, ale osoba Jej Syna jest źródłem, z którego mamy zaczerpnąć, by pielgrzymując w wierze pośród różnego rodzaju wątpliwości i pytań, nie zatracić celu, jakim jest nasze zbawienie.

Pytania

- *Które z orędzi maryjnych stanowią dla naszej wspólnoty inspiracje do życia zgodnego z Ewangelią?*
- *Jaką postawę należy zachować wobec takich zjawisk? Odrzucić, wyśmiać, zignorować czy też bezkrytycznie przyjąć za prawdziwe?*
- *W jaki sposób objawienia maryjne przyczyniają się do dobra całego Kościoła?*

10. Maryjna droga Kościoła w Polsce

Ostatnia z cyklu konferencji maryjnych poświęcona będzie obecności Maryi na drodze wiary Kościoła w Polsce. Temat ten wpisuje się bardzo mocno w przeżywany w Polsce rok duszpasterski poświęcony tajemnicy Kościoła. W tym przypadku można mówić o maryjnej drodze Kościoła w Polsce, która wyraża się w podkreślaniu szczególnej roli Matki Najświętszej w dziejach, duchowości i życiu codziennym Polaków.

Czym zatem różni się od dróg maryjnych w innych państwach? Każdy kraj, kontynent posiada przecież swoją specyfikę, która w dużej mierze zależy od kultury i historycznego doświadczenia ludzi tam żyjących.

²⁹ Por. J. Kumala, *Fenomen zjawień maryjnych w przestrzeni pobożności ludowej*, w: *Wokół objawień maryjnych*, s. 111–113.

Maryjna droga Kościoła w Polsce

Nie da się zrozumieć maryjności Kościoła w Polsce bez odwołania się do pewnych faktów zaczerpniętych z historii, które bezpośrednio odwołują się do osoby Dziewicy z Nazaretu.

Historia naszej ojczyzny pokazuje, że od samego początku życie narodu wpisywało się w nurt życia chrześcijańskiego, który posiada rysy maryjne. Przez przyjęcie chrztu w 966 roku staliśmy się narodem, podejmując duchowe tradycje i duchowość chrześcijańskiej Europy. Warto wspomnieć, iż w Europie był to czas rozkwitu także pobożności maryjnej, powstawania ważnych dzieł o tym charakterze, pogłębiania i rozwoju tematów takich jak pośrednictwo maryjne, wniebowzięcie Maryi czy Jej służba. Można przypuszczać, iż Polska otrzymała chrzest w związku z miłością do Matki Bożej. Świadectwem tego są chociażby pierwszy zbudowany w Gnieźnie kościół dedykowany Maryi Wniebowziętej czy też pierwszy na Wawelu kościół również Jej poświęcony (rotunda Dziewicy Maryi)³⁰.

Jednym z pierwszych świadectw przywiązania do Maryi i świadomości Jej znaczenia w dziejach narodu i Kościoła w Polsce jest pieśń „Bogurodzica”, którą nazywa się *carmen patrium* (pieśnią ojczyźnianą). Jan Paweł II w przemówieniu do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie 3 czerwca 1979 r. podkreślił, że jest ona nie tylko pieśnią, ale i wyznaniem wiary, symbolem wiary – polskim Credo. Jak zaznaczył, zawierają się w niej główne prawdy wiary i zasady moralności³¹. Ksiądz Jakub Wujek, najstarszy polski biblista i tłumacz Pisma Świętego, nazywał ją „katechizmem polskim”. Maryjny charakter tej pieśni pokazuje, że już u początków swej państwowości naród polski jakoś przedziwnie wiązał swoje życie i los z obecnością Matki Odkupiciela.

Kolejnymi epokowymi wydarzeniami, które sprawiły, iż Kościół w Polsce wzrastał w świadomości swego maryjnego charakteru, są świadectwa związane z obecnością cudownego obrazu na Jasnej Górze. Na maryjność naszego narodu niezaprzeczalny wpływ ma oddziaływanie jasnogórskiego sanktuarium w Częstochowie. Choć w Polsce mamy kilkaset sanktuariów ma-

³⁰ Zob. S.M. Cecchin, *Maryjny kontekst epoki chrztu Polski*, w: *Razem z Maryją dziękujemy za dar chrztu świętego*, red. G.M. Bartosik, Częstochowa 2016, s. 15–35.

³¹ Zob. Jan Paweł II, *przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha*, Gniezno, 3 VI 1979 r.

ryjnych, to jednak to konkretne stanowi w historii naszej ojczyzny rozdział wyjątkowy.

Dzieje Polski spłotyły się z osobą Maryi zwłaszcza w czasach zagrożenia zewnętrznego (konflikty zbrojne, konieczność obrony polskich granic). Zwycięstwa takie jak obrona Jasnej Góry czy Cud nad Wisłą przypisane zostały wstawiennictwu Maryi, stając się także motywem literackim. Od samego początku wiązano je z interwencją Maryi, co stało się potwierdzeniem wcześniejszych gestów i znaków obrania Jej za szczególną opiekunkę i patronkę naszego narodu. Miejscem pielęgnowania maryjnej tożsamości narodu polskiego i Kościoła w Polsce stała się Jasna Góra.

O znaczeniu i roli Jasnej Góry na przestrzeni wieków świadczą między innymi liczne dary i decyzje papieży. Warto wspomnieć niektóre. W 1717 roku Klemens XI zezwolił na koronację ikony swoimi koronami. Istotne dla wskazania na rolę Jasnej Góry były czasy zaborów. To wtedy w 1904 r. papież św. Pius X ustanowił święto Matki Bożej Częstochowskiej, a w roku 1910 podarował dla jasnogórskiego obrazu swe korony. 18 marca 1909 r. na prośbę biskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego ten sam papież wydał dekret, w którym potwierdził kult i zezwolił na obchodzenia święta Najświętszej Maryi Panny jako Królowej Korony Polskiej. Ponadto ustanowił liturgiczne święto Królowej Korony Polskiej dla archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej. Następnie w 1923 roku kolejny papież Pius XI, na prośbę polskich biskupów, ustanowił 3 maja świętem Matki Bożej Królowej Polski.

Są to akty tym bardziej znaczące, iż niektóre z nich miały miejsce w okresie przed odzyskaniem niepodległości. Bez wątpienia podkreślało to rolę jasnogórskiego sanktuarium i umacniało jedność narodową wokół osoby Maryi. Ikona Matki Bożej Królowej Polski stała się bardzo popularna w całym świecie i utożsamiana jest z Polską i Polakami.

Prześledzenie tylko niektórych ważniejszych wydarzeń z dziejów naszej ojczyzny uświadamia nam, iż odniesienia do Maryi umacniały i konkretyzowały tożsamość naszego narodu. Można więc mówić o maryjnej drodze Kościoła w Polsce.

Rozważając ten temat, warto zwrócić uwagę również na wpływ pielgrzymek wędrujących do sanktuariów maryjnych. Zakorzenione w polskiej świadomości i tradycji stanowią fenomen w skali światowej. Są jednym z wewnętrznych wyrazów naszej maryjności. Tym samym stanowią szkołę życia

chrześcijańskiego, które skoncentrowane jest na Chrystusie. Wyruszenie z pielgrzymką do jakiegoś sanktuarium jest powrotem do źródła życia wiary – do chrztu świętego. Stanowi więc szczególnego rodzaju okazję do umocnienia świadomości bycia członkiem Kościoła. Pielgrzymka jest także drogą nawrócenia, jak również obrazem Kościoła pielgrzymującego. Przez uczestnictwo w niej wyraża się wiara pielgrzymów w matczyną i wzorcową obecność na ich drodze wiary Tej, która pierwsza uwierzyła. Maryjna droga Kościoła w Polsce przez pielgrzymki staje się obrazem Kościoła pielgrzymującego na wzór Maryi, a tym samym konkretną przestrzenią wzrastania w wierze i miłości do Boga i Kościoła. Pozwalają one na nowo odkryć piękno Kościoła jako wspólnoty.

Maryjność pasterzy Kościoła w Polsce

Niemalą rolę w kształtowaniu maryjnego charakteru Kościoła w Polsce odegrali jego pasterze, przede wszystkim biskupi oraz kapłani. Gorliwymi czcicielami Maryi, czczonej pod tytułem Królowej Polski, i promotorami tego kultu w czasach zaborów stali się polscy biskupi, szczególnie św. Józef Bilczewski (1860–1923), św. Józef Sebastian Pelczar (1842–1924) czy też św. Zygmunt Szczęśny Feliński (1822–1895). A po odzyskaniu niepodległości byli to między innymi prymasi Polski: kard. August Hlond (1881–1948) i bł. Stefan Wyszyński (1901–1981) oraz ci biskupi, którzy ze względu na swoją osobistą pobożność maryjną i przeświadczenie o konieczności wzywania do wierności Bogu wskazywali na obecność Maryi w życiu narodu polskiego.

Kard. August Hlond jako prymas Polski w latach 1926–1948 w liście pasterskim (z 1932 r.) pisał: „Wśród ogólnego przesilenia państwowości i wśród ogólnego kryzysu sumienia politycznego Ty, Polsko, bądź wzorem chrześcijańskiego Państwa. Bądź godną częścią powszechnego Królestwa Chrystusowego pod płaszczem opiekuńczym Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, i za wstawiennictwem naszych świętych Patronów”³². Znane są powszechnie słowa kardynała Hlonda: „Nie rozpaczać, nie rozpaczać, lecz zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Dziewicy”³³. Są one konkretnym potwierdzeniem tego, że Matka Boża i maryjność

³² A. Hlond, *Na straży sumienia narodu*, Ramsey 1951, s. 77.

³³ Tamże, s. 319.

stanowiły dla Polaków element kształtujący ich tożsamość oraz poczucie bezpieczeństwa w obliczu różnorodnych zagrożeń (duchowych, politycznych, gospodarczych...).

Na osobne wspomnienie zasługuje postać Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego. Jego olbrzymią zasługą jest dzieło Wielkiej Nowenny, której głównym celem było przygotowanie narodu polskiego do Milenium Chrztu Polski. Jej genezy należy upatrywać w chęci upamiętnienia Chrztu Polski w 966 roku, a także 300. rocznicy ślubów króla Jana Kazimierza, złożonych we Lwowie 1 kwietnia 1656 r. Wielka Nowenna Tysiąclecia przed Milenium Chrztu Polski bardzo mocno wpisała się w maryjność naszego narodu. Prymasowi Wyszyńskiemu zależało, aby w obliczu komunistycznych prześladowań i zamachu na wolność religijną zgromadzić naród wokół Niej na Jasnej Górze, która stała się centrum milenijnych obchodów. Na Wielką Nowennę składał się szereg inicjatyw, między innymi nawiedzenie Polski przez kopię ikony MB Częstochowskiej, które rozpoczęło się 26 sierpnia 1957 r. od Jasnej Góry. Kardynał Stefan Wyszyński stał się nie tylko inicjatorem tego dzieła, ale także teologiem nawiedzenia. Czas peregrynacji był wejściem Maryi w życie i sprawy polskiego narodu, w życie rodzin i parafii, w życie osobiste, narodowe i społeczne. Dzięki dziełu peregrynacji, która trwa do dziś, Maryja stała się jeszcze bliższa i bardziej znana. Jej owocem jest dalsza przemiana serc i naprawianie więzi międzyludzkich. Trzeba zauważyć, iż tak jak to było przed laty, tak i dziś nawiedzenie ikony jasnogórskiej nie jest tylko zewnętrzną uroczystością dla wspólnot parafialnych, ale wejściem Maryi w naszą codzienność. Prymas Tysiąclecia pragnął, aby Wielka Nowenna i połączona z nią peregrynacja kopii cudownego obrazu były dziełem stopniowego zawierzenia się narodu Maryi³⁴.

Swoistego rodzaju zwieńczeniem miał być „Milenijny akt oddania Polski w macierzyńską niewolę miłości Maryi Matki Kościoła”. Odmówiony został 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze. Jego zasadniczą treścią były uwielbienie Boga i wdzięczność za dar Chrztu Polski w 966 roku oraz wyznanie wiary w dzieło odkupienia; szczególnym motywem zaś zawierzenie. Akt jasnogórski – jak pisał kard. Karol Wojtyła w komentarzu do niego – był nade wszystkim

³⁴ Zob. J. Pach, *Wielka Nowenna – jej geneza, przebieg i znaczenie*, w: *Razem z Maryją dziękujemy za dar chrztu świętego*, s. 85–110.

ko modlitwą zawierzenia skierowaną do Maryi³⁵. Należy zaznaczyć, iż inicjatywy Stefana Wyszyńskiego, takie jak: Wielka Nowenna, peregrynacja kopii ikony jasnogórskiej, milenijny akt oddania i wiele innych, wpisały się w polską drogę maryjną i pomagały w odkryciu chrześcijańskiej tożsamości Polaków. Z pewnością powinny stać się one również w XXI wieku źródłem odnowionej więzi z Kościołem i Maryją.

Omawiając rozwój polskiej drogi maryjnej w ostatnich dziesięcioleciach, nie sposób pominąć roli i zaangażowania Jana Pawła II. Jego maryjność, wyrażająca się w biskupim i papieskim zawołaniu „Totus tuus”, stała się wezwaniem do pogłębionej refleksji nad maryjnością i jej realnym wpływem na drogę wiary Kościoła, szczególnie w Polsce. Bardzo ważnym wkładem świętego papieża w kształtowanie drogi maryjnej Kościoła powszechnego, w tym Kościoła w Polsce, jest jego nauczanie. Warto wspomnieć jego encyklikę *Redemptoris Mater* – o błogosławionej Dziewicy Maryi na drogach pielgrzymującego Kościoła (z 25 III 1987 r.), list apostolski o Różańcu świętym *Rosarium Virginis Mariae* (z 16 X 2002 r.), katechezy maryjne, ogłoszone w latach 1995–1997, zawierające pogłębioną doktrynę o Matce Pana. Wpływ papieża Wojtyły na maryjność Kościoła, także w Polsce, wyrażał się w jego licznych pielgrzymkach do sanktuariów maryjnych (w naszej ojczyźnie m.in. na Jasną Górę, do Kalwarii Zebrzydowskiej, Gietrzwałdu, Zakopanego-Krzepówek, Lichenia i wielu innych). To tylko niektóre ze znaczących momentów tego pontyfikatu. Wzór życia i świętości Jana Pawła II, jego całkowite zawierzenie Matce Odkupiciela, sprawił, iż wśród Polaków wzrastała świadomość Jej macierzyńskiej obecności i troski o każdego Polaka i Polkę.

Zdrowa maryjność polskiego narodu pomocą w kształtowaniu jego tożsamości

Uznanie, iż naród polski jest maryjny, stanowi powód do dumy, ale zarazem zobowiązanie do bycia narodem prawdziwie maryjnym, w którym maryjność nie jest rozumiana jako suma zewnętrznych aktów, ale życie na wzór Matki Syna Bożego. Tradycja związana z wyjątkowym znaczeniem Maryi dla dziejów naszego narodu w XXI wieku pozwala na nowo odkryć nasze

³⁵ Zob. K. Wojtyła, *Komentarz teologiczno-duszpasterski do aktu dokonanego na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku, w: Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, Warszawa 1990, s. 32.

powołanie do bycia świadkami zawierzenia i ufności, a także przywiązania do Kościoła świętego i zajęcia wynikającej z wiary postawy odpowiedzialności za tę wspólnotę.

Odwołując się do naszych poprzednich konferencji, szczególnie tej, w której mówiliśmy o zdrowej pobożności maryjnej, należy przypomnieć, iż maryjność nie może ograniczyć się do sentymentalnego wspomnienia i czczego wzywania pomocy Matki Pana. Powinna być przede wszystkim drogą naśladowania Matki Jezusa w Jej wierze, miłości i nadziei. Tylko w ten sposób może być ona owocna i służyć pogłębianiu tożsamości narodowej oraz kształtowaniu ewangelicznych postaw współczesnych uczniów Jezusa.

Pytania

- Czego wzorem może być Maryja dla współczesnych pokoleń Polaków?
- Które z nabożeństw do Matki Bożej może być uznane za najbardziej bliskie sercu każdego Polaka?
- Jaką rolę w kształtowaniu maryjności Kościoła w Polsce powinny odgrywać nasze rodziny?

III. ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE

1. O tajemnicy Kościoła

OPRAC. IWONA KRYSIAK

Wprowadzenie

Rozważania tajemnic Różańca są pomocą w tym, abyśmy mogli „wzrastać w upodobieniu do Chrystusa, aż do osiągnięcia celu, którym jest świętość” (RVM 26). To codzienne nabożeństwo różańcowe polecił Leon XIII i wskazał na trzy ludzkie rany, które są uzdrawiane przez Różaniec: niechęć do cichej pracowitości, unikanie cierpienia i niepamiętanie o wieczności³⁶. Pierwszą ranę uleczą tajemnice radosne, drugą – cierpiący Chrystus i Jego Bolesna Matka, a trzecią – tajemnice chwalebne. Czwartą raną jest unikanie odpowiedzialności za rozwój Kościoła i zbawienie innych ludzi, a z tego leczą tajemnice światła.

Matka Kościoła jest nadzwyczajnym darem Boga dla nas. Z Jej pomocą i na Jej wzór winniśmy pogłębiać własne aktywne przymierze z Trójcą Świętą. To zjednoczenie z Matką Chrystusa przygotowuje nas, abyśmy trwali w jedności ze Zbawicielem w Kościele jako „święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4). Razem z Nią „ogrzejmy” Kościół naszą miłością do Chrystusa Eucharystycznego.

Tajemnice radosne

Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

Anioł rzekł do Maryi: [...] Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On nazwany Synem Najwyższego [...]. Na to rzekła Maryja: Oto Ja Służebnica Pańska, niech Mi stanie według twego słowa (Łk 1,30-38).

Bóg chciał odkupić ludzi i „gdy nastąpiła pełnia czasu, zesłał Syna swego” (Ga 4,4-5). W „pełni czasu” poczyna się Kościół, który pozdrawia Maryję z Nazaretu jako swój początek (por. RM 1). Jej udział w sprowadzeniu do nas

³⁶ Leon XIII, Encyklika o pochwaleniu nabożeństwa różańcowego *Laetitiae sanctae*, 8 IX 1893.

Zbawiciela zaczął się w chwili, gdy wyraziła zgodę na Jego przyjęcie w imieniu wszystkich ludzi. Nikt inny nie dokonał tak wiele dla pojednania ludzi z Bogiem³⁷. Maryja nosiła w swym łonie Zbawiciela, a z Nim nas wszystkich (por. MCC 29). Od zwiastowania Maryja stała się prawdziwą Matką Syna Bożego i Jego Kościoła, o który troszczy się aż do dziś. Godząc się na wcielenie Syna Bożego, okazała swą wiarę eucharystyczną. Realizuje się to sakramentalnie w każdym wierzącym, który przyjmuje Ciało i Krew Pańską pod postacią chleba i wina (por. EdE 55).

Nawiedzenie świętej Elżbiety

Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry [...], weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. [...] Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna (Łk 1,39-41.50).

Maryja odwiedzająca Elżbietę przynosi w swym łonie Syna Bożego. To jest tajemnica chrześcijanina: Bóg jest pośród nas jako potężny Zbawca³⁸. Maryja zapoczątkowała eucharystyczną wiarę Kościoła, niosąc w swym łonie Chrystusa, stała się „pierwszym «tabernakulum», w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie” (EdE 55). Słowa Elżbiety: „Błogosławiona, któraś uwierzyła” idą za Maryją przez wieki wszędzie tam, gdzie Kościół szerzy poznanie zbawczej tajemnicy Chrystusa. Wszyscy wierzący w tajemnicę Chrystusa, jako Słowa Wcielonego i Odkupiciela świata, zarazem garną się z ufnością do Jego Matki i w Jej wierze szukają oparcia dla swojej wiary. Świadczy to o Jej szczególnej matczynej pomocy w pielgrzymowaniu Kościoła Bożego na całej ziemi (por. RM 27).

Boże Narodzenie

Nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2,6-7).

37 Leon XIII, Encyklika o Różańcu Świętym *Fidentem piumque*, 20 IX 1896.

38 Franciszek, homilia *Umacniajcie kulturę spotkania*, Bukareszt, 31 V 2019.

Syn Boży objął nas swą wiecznie trwałą miłością, łącząc jednością osobową przez wcielenie własną i naszą naturę (por. MCC 74). Maryja Dziewica jest czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela (por. LG 53), gdyż zrodziła Chrystusa – Głowę Kościoła – i dała Go światu jako źródło życia. Ukazała Go tym, którzy pierwsi przybyli z uwielbieniem dla Niego (MCC 110). Maryja współdziała z macierzyńską miłością, by wierni rodzili się do wiary w Kościele (por. LG 53). Tajemnica wcielenia ma więc swoje przedłużenie w misterium Kościoła (por. RM 5). Działanie Ducha Świętego zapewnia ścisły związek między wcieleniem a chwilą narodzin Kościoła. Te dwa momenty – w Nazarecie i Wieczerniku – łączy osoba Maryi i Jej macierzyńska obecność w tajemnicy Kościoła (por. RM 24). Ona jest więc Matką „wszystkich wiernych i pasterzy, to znaczy całego Kościoła”³⁹.

Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, [...] Symeon rzekł: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,34-35).

Maryja zrodziła, wykarmiła Chrystusa i ofiarowała Go w świątyni Bogu Ojcu (por. LG 61). Aby poznać tajemnicę Kościoła, należy rozważyć cuda zdziałane przez Boga w osobie Matki. Znajomość nauki katolickiej o Maryi jest kluczem do zrozumienia Chrystusa i Kościoła. „Wewnętrzna tajemnica uświęcającej mocy Kościoła wynika ze ścisłego zjednoczenia z Chrystusem. W tym zjednoczeniu jest też Boża Matka”, którą sam Jezus chciał głęboko złączyć ze sobą dla naszego zbawienia⁴⁰. Wszyscy jesteśmy w Nim połączeni, bo jesteśmy członkami Jego ciała z łona Maryi, a ciało tworzy całość z Chrystusem-Głową⁴¹. Zapowiedź Symeona: „...aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”, jest streszczeniem skutków odrzucenia lub przyjęcia nauki Jezusa.

39 Paweł VI, *Ogłaszam Maryję Matką Kościoła*. Przemówienie na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II. Aneks 1.

40 Tamże.

41 Pius X, encyklika *Ad diem illum*, 2 II 1904.

Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni

Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni [...]. On im odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2,46-49).

Jezus pozostał w świątyni, aby być w sprawach Ojca. Jest to zapowiedź Jego wieczystego trwania w centrum Kościoła – w każdym tabernakulum i sakramentach. Maryja była „pierwszą uczennicą swego Syna”, której wskazywał: „Pójdź za Mną”, zanim wezwał apostołów (RM 20). Podwójna więź – z Chrystusem i Kościołem – łączy wszystkich wiernych w tej pielgrzymce wiary z Matką Kościoła (por. RM 5). Maryja „zachęca nas, abyśmy pielgrzymowali razem z Nią”, gdyż nikt nie może być lepszym mistrzem na drodze do poznania Chrystusa niż Ona. Nikt nie może zapewnić silniejszej więzi człowieka z Chrystusem niż Ta, która jest Matką Chrystusa i naszą Matką⁴². Zatem wraz z Maryją odnajdujemy Chrystusa w Kościele i pamiętajmy Jego słowa: „Moją Matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,20-21).

Tajemnice światła

Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3,21-22).

Jan Chrzciciel nad Jordanem wskazał na Jezusa jako na Mesjasza (por. RM 12). Tajemnica chrztu Zbawiciela rozświetla drogę chrześcijanom i objawia Go jako Syna Bożego przez Ojca w Duchu Świętym⁴³. Jezus po to począł się z Ducha Świętego i narodził z Dziewicy, aby poprzez swój Kościół rozdzielić się i wzrastał w sercach wiernych (por. LG 65). Kościół „staje się matką”, gdy przez nauczanie i chrzest „rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia sy-

42 Tamże.

43 Jan Paweł II, rozważanie na Anioł Pański: *Baranek Boży*, 11 I 2004.

nów” poczętych i zrodzonych z Boga (por. LG 64). Kościół jest matką podobnie jak Maryja, która pierwsza uwierzyła, przyjęła wolę Bożą przy zwiastowaniu i zachowała wierność aż do krzyża (por. RM 43). Uczmy się od Niej „macierzyńskiego uczucia”, które powinno ożywiać tych, którzy są włączeni w posłannictwo Kościoła i pracują dla odrodzenia świata (por. LG 65).

Objawienie Jezusa na weselu w Kanie

Matka Jezusa rzekła do Niego: „Nie mają wina”. Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czy jeszcze nie nadeszła godzina moja? Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,3-5).

Nowe znaczenie macierzyństwa Matki Chrystusa przejawia się w Jej trosce o ludzi i Jej pomocy w ich potrzebach. To nowe macierzyństwo wprowadza ludzi w zasięg zbawczej mocy Chrystusa. Ona jako Matka chce, „aby objawiła się mesjańska moc Jej Syna”. W Kanie Jezus po raz pierwszy ujawnił prawdę o macierzyńskiej trosce Maryi o Kościół (por. RM 21-22). Nakłoniony Jej matczyną prośbą, dokonał cudownego znaku, dzięki któremu „uwierzyli weń uczniowie Jego” (J 2,11; por. MCC 110). Matka Chrystusa już w Kanie okazała się „Matką wszystkich chrześcijan, których zrodziła w cierpieniach przy Zbawicielu na Kalwarii”⁴⁴. Ona myśli zawsze o potrzebach innych, troszczy się o nich i stara się znaleźć rozwiązanie. Postępujemy jak Maryja i czynmy to razem z Nią⁴⁵.

Głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4,17).

Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,14-15).

44 Leon XIII, encyklika *Quamquam pluries*, 15 VIII 1889.

45 Franciszek, rozważanie na Anioł Pański *Jak Maryja u Elżbiety nieśmy ludziom radość Jezusa*, 19 XII 2021.

Jezus głosi królestwo Boże, które nadaje nowe znaczenie ludzkim sprawom. Uczy, że nawet „macierzyństwo w wymiarze królestwa Bożego nabiera innego znaczenia” (RM 20). Macierzyństwo Maryi ma swą nową kontynuację w Kościele i poprzez Kościół (por. RM 24). Jezus kieruje założonym przez siebie Kościołem i rządzi nim przez swego zastępcę na ziemi. Domaga się pomocy członków Kościoła w dziele zbawienia, aby wraz z Bogarodzicą przyczyniali się do wzrostu Jego mistycznego ciała (por. MCC 37–38). Kościół zaś stara się przez pokolenia wypełniać Jego posłannictwo (por. RM 37). My też przygotowujemy drogę Panu, gdy przystępujemy do sakramentów Kościoła. Wtedy doświadczamy bliskości królestwa Boga i Jego zbawienia⁴⁶.

Przemienienie na górze Tabor

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam się przemienił wobec nich. Jego odzienie stało się lśniące białe, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła (...). I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!” (Mk 9,2-4.7).

Chrystus dał doskonałe objawienie o Ojcu i potężnie oświecił swym światłem pierwotny Kościół i apostołów (por. MCC 48). Pierwsze przemienienie Jezus uczynił w Kanie na prośbę Maryi, która wzywa uczniów: „Zróbcie wszystko, cokolwiek On wam powie”. Przez przemianę wody w wino „objawił swą chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2,11). Przemienienie na górze Tabor ujawnia osobę Syna Bożego – postać boską Mesjasza. Potwierdza to głos Ojca z nieba: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!”. Te dwa przemienienia przygotowują nas na trzecie – w eucharystycznym Przeistoczeniu chleba w Ciało Chrystusa i wina w Jego Krew – dokonujące się każdego dnia na ołtarzu w Kościele: „To czyńcie na moją pamiątkę!” (Łk 22,19).

Ustanowienie Eucharystii

A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Nie będę już jej spożywać, aż się spełni w królestwie Bożym”

⁴⁶ Franciszek, rozważanie na Anioł Pański *Głoszenie królestwa Bożego misją chrześcijan*, 4 XII 2016.

(Łk 22,14-16). *Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, ten trwa we Mnie, a Ja w nim* (J 6,56).

Ustanowienie Eucharystii oznacza „początek i źródło wszystkiego, czym z łaski Bożej jesteśmy w Kościele. Jest to moment narodzin kapłaństwa dla całego Kościoła. Z woli Chrystusa Eucharystia staje się przez posługę kapłanów ich najświętszym zadaniem, jest w centrum całej Boskiej ekonomii zbawienia świata⁴⁷. „W tej Ofierze kapłani reprezentują i zastępują nie tylko Zbawcę, ale również całe ciało mistyczne” (MCC 81). W Eucharystii Syn Boży wyraża swą miłość i łączy nas ze sobą, a podczas Komunii Świętej miłuje nas i nasze ciało (por. MCC 74. 81). Zachodzi „głęboka analogia pomiędzy *fiat* wypowiedzianym przez Maryję i *amen*, które wypowiadamy, gdy otrzymujemy Ciało Pańskie (por. EdE 55).

Tajemnice bolesne

Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

Wtedy sam oddalił się od nich na odległość około rzutu kamieniem, padł na kolana i modlił się tymi słowami: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Łk 22,41-42).

Jezus podejmuje paschalne wypełnienie Bożego planu i idzie z apostołami w stronę Góry Oliwnej. Odkupieńcza ofiara Zbawiciela zaczyna się od modlitwy w Ogrójcu. Ujawnia On ogrom cierpienia, jakie wypełnia Jego ludzkie serce, solidarne z rodziną ludzką wszystkich czasów. Jego udręka napędza kapłaństwo nową treścią jako powołanie i służbę pochodzącą z Bożego ustanowienia⁴⁸. Kościół bowiem na tej ziemi jest zwalczany i znosi cierpienia tak jak Chrystus (por. MCC 45), a z Nim cierpi także Jego Matka⁴⁹. Maryja ułatwia nam zrozumienie, co to znaczy, że jesteśmy członkami mistycznego

⁴⁷ Por. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 1987*.

⁴⁸ Por. tamże.

⁴⁹ Zob. *List Episkopatu Polski ogłaszający święto Maryi Matki Kościoła*. Aneks 2.

ciała Jej Syna i prowadzi do tego, „aby wszyscy wierni, zjednoczeni w imieniu wspólnej Matki”, czuli się coraz silniejsi w wierze, w łączności z Jezusem Chrystusem w Kościele⁵⁰.

Biczowanie Pana Jezusa

Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił im Barabasa, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie (Mk 15,15).

Żydzi chcieli przywrócenia królestwo Dawida na ziemi, lecz gdy Piłat wskazał im Jezusa: „«Oto król wasz!»», to oni krzyczeli: «Ukrzyżuj Go!»» (J 19,14-15). W tym sensie Chrystus odpowiada tradycji króla mesjańskiego z kart Starego Testamentu⁵¹. W sytuacji, gdy w Kościele ujawnia się słabość ludzkiej natury, tę skłonność jednostek do złego Chrystus znosi, gdyż nie chce wykluczać grzeszników z założonego przez siebie Kościoła. Także nasza miłość ku Kościołowi nie może wówczas stygnąć, lecz winna wzbudzić w nas współczującą ku nim życzliwość (por. MCC 64). Tego uczy nas Najświętsza Matka Chrystusa, która przy Jego boku zajmuje pierwsze i uprzywilejowane miejsce. Ona całym życiem złożyła godne naśladowania świadectwo tej szczególnej ewangelii cierpienia. To świadczy nie tylko o Jej niewzruszonej wierze, ale stanowi Jej wkład w dzieło powszechnego zbawienia (por. RM 23).

Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa

Żołnierze zaprowadzili Go do wnętrza pałacu, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. Ubrali Go w purpurę i upłótnęli wieniec z ciernia, włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: „Witaj, Królu żydowski!” (Mk 15,16-18).

Z opisu męki przemawia do nas głębia ofiary Chrystusa. Choć jest On niewinny, przyjmuje na siebie cierpienia i grzechy wszystkich ludzi (por. SD 17). W słabości okazał swą moc, a w uniżeniu całą mesjańską wielkość. W męce Chrystusa cierpienie ludzkie weszło w nowy wymiar: zostało związane z miłością, która tworzy dobro (por. SD 18). Kościół nieustannie czerpie ze skarbów odkupienia, wprowadzając je w życie ludzi. Odkupienie

⁵⁰ Zob. Paweł VI, *Ogłaszam Maryję Matką Kościoła*. Przemówienie na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II. Aneks 1.

⁵¹ Jan Paweł II, audiencja generalna *Jezus Chrystus – Mesjasz Król*, 11 II 1987.

cierpienie Chrystusa może być dopełniane cierpieniem człowieka i w tym uwydatnia się Bosko-ludzka natura Kościoła (por. SD 24). „Wszystkie cierpienia Matki Kościoła złączyły się w Niej jakby w jedno nieprzerwane pasmo” (SD 25). Na Jej wzór „winniśmy łączyć nasze cierpienia z męką Odkupiciela w celu osiągnięcia zbawienia przez dusze w każdym czasie” (MCC 108).

Dźwiganie krzyża

Zabrali zatem Jezusa. A On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota (J 19,16-18).

Najwyższe dobro odkupienia świata zostało wyprowadzone z krzyża Chrystusa. Ten krzyż „stał się źródłem, z którego biją strumienie wody żywej” (SD 18). Jezus wysłużył nam obfitość łask i chciał, by były udzielane przez widzialny Kościół. W nim ludzie mogą korzystać z owoców odkupienia. Chrystus posługuje się Kościołem, aby trwało to dzieło, które sam rozpoczął (por. MCC 12)⁵². Towarzystwo Mu w drodze na Kalwarię i trwanie u stóp Jego krzyża stanowiły o szczególnym udziale Maryi w ofierze Syna. Jako świadek męki przez obecność i uczestniczka przez współcierpienie wniosła Ona wyjątkowy wkład w ewangelię cierpienia (por. SD 25). W łączności z Nią wiara wszystkich członków Kościoła musi wyrażać się zewnętrznie, na drodze zachowywania tych samych praw, używania tych samych sakramentów i uczestnictwie w tej samej ofierze Syna.

Śmierć Jezusa na krzyżu

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19,25-27).

Ukrzyżowany Syn Boży wyniszczył samego siebie, by nas uczynić uczestnikami natury Boskiej (por. 2 P 1,4) przez łaskę uświęcającą i przez dostąpienie wiecznego szczęścia (por. MCC 44). Także cierpienie Matki u boku

⁵² Sobór Watykański I, konstytucja *De Ecclesia*.

konającego Jezusa na Kalwarii osiągnęło najwyższy stopień, jednak było to owocne dla odkupienia świata. Chrystus ogłosił Maryję Matką Kościoła, gdy z krzyża skierował do Jana słowa: „Oto Matka twoja” (J 19,27)⁵³. To „nowe” macierzyństwo Maryi wynika z „nowej” miłości, która dojrzała w Niej u stóp krzyża (RM 23). Kościół, ogłaszając Maryję Matką Kościoła, zachęcił, aby cały lud chrześcijański jeszcze bardziej Ją czcił i wzywał tym najmiłszym tytułem – „Matka Kościoła”⁵⁴.

Tajemnice chwalebne

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: „Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Łk 24,6-7).

Misja Syna Bożego polega na zwycięstwie nad grzechem i śmiercią przez posłuszne pełnienie woli Ojca i przez zmartwychwstanie (por. SD 14). Są one warunkiem „życia wiecznego i wiecznej szczęśliwości człowieka w zjednoczeniu z Bogiem” (SD 15). „W Kościele pielgrzymującym zewnątrz [..] i w sposób wewnętrzny – przez wiarę: mocą Zmartwychwstałego i w Duchu Świętym, Maryja jest obecna jako Ta, która «szła naprzód w pielgrzymce wiary», uczestnicząc jak żadne inne stworzenie w tajemnicy Chrystusa” (RM 25). Heroiczna wiara Maryi „wyprzedza” apostolskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu. Przyjmując świadectwo Kościoła, mamy udział w tajemniczym dziedzictwie Chrystusa i uczestniczymy poniekąd w wierze Maryi (por. RM 27).

Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce, błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba (Łk 24,50-51).

⁵³ List Episkopatu Polski ogłaszający święto Maryi Matki Kościoła. Aneks 2.

⁵⁴ Paweł VI, *Ogłaszam Maryję Matką Kościoła*. Przemówienie na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II. Aneks 1.

Wniebowstąpienie Chrystusa jest Jego wejściem do chwały Bożej (por. KKK 659). Dostrzegamy tu obecność trzech Boskich Osób: zamysł zbawienia powzięty przez Ojca, realizowany przez Syna i kontynuowany przez obiecanego Ducha Świętego. „Do tego celu skierowane jest całe nasze odkupione «ja» – ku Bogu za Chrystusem”⁵⁵ i na wzór Maryi. Jesteśmy wezwani, by stojąc na ziemi, wpatrywać się w stronę niepojętej tajemnicy Boga. „W niej kryje się ostateczny sens naszego życia”⁵⁶. Pełna miłości święta obecność Chrystusa w tabernakulum jest wypełnieniem słów, że zasiada On „po prawicy Ojca”. Kościół Chrystusa także zbudowany jest na Piotrze (por. MCC 38). „Maryja nie otrzymała apostolskiego posłannictwa” (RM 26), lecz jako Matka trwa w Kościele Chrystusowym, zawsze wrażliwa na innych, oddana całkowicie służbie w miłości⁵⁷.

Zesłanie Ducha Świętego

Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też jakby języki ognia, które się rozdzielały, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić (Dz 2,2-4).

Wstępujący do nieba Chrystus obiecał apostołom, że w dniu Pięćdziesiątnicy zostaną „ochrzczeni Duchem Świętym” (Dz 1,4-5)⁵⁸. Oczekują oni na to, „trwając jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami i z Maryją Matką Jezusa i z braćmi Jego” (Dz 1,14). Maryja błaga „w modlitwach o dar Ducha, który podczas zwiastowania już Ją był zacienił” (LG 59). Zachodzi więc ścisły związek między wcieleniem Odwiecznego Słowa a momentem narodzin Kościoła. Łącznikiem jest tu Maryja, Matka Chrystusa i Kościoła, jak potwierdzają słowa wypowiedziane na krzyżu: „Niewiasto, oto syn Twój”; „Oto Matka twoja” (RM 24). W ten sposób stała się Ona naszą Matką w porządku łaski (por. LG 61) i naszą Mistrzynią.

⁵⁵ Jan Paweł II, audiencja generalna *Chwała Trójcy Świętej we Wniebowstąpieniu*, 24 V 2000.

⁵⁶ Benedykt XVI, homilia na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, 28 V 2006.

⁵⁷ Paweł VI, *Ogłaszam Maryję Matką Kościoła*. Przemówienie na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II. Aneks 1.

⁵⁸ Jan Paweł II, audiencja generalna *Chwała Trójcy Świętej we Wniebowstąpieniu*, 24 V 2000.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by na pustynię leciała na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu, z dala od Węża (Ap 12,14).

„Niepokalana Dziewica, zachowana od winy pierworodnej, u końca życia ziemskiego została wzięta z ciałem i duszą do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego” (LG 59). Z nieba „przez swoje wstawienictwo zjednuje nam Ona dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna, aż zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (LG 62). Maryja jest pierwszą z ludzi, którzy mogą „ogłądać Ojca, Syna i Ducha Świętego, być przez całą wieczność świadkami Osób Boskich i cieszyć się szczęściem podobnym szczęściu Najświętszej Trójcy” (MCC 79). Matka Jezusa „przyświeca pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak pewnej nadziei i pociechy” (LG 68). W Niej cel został osiągnięty – Ona poszła jako pierwsza. Matka Boża jest dla nas gwiazdą, która wskazuje kierunek⁵⁹.

Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny na Królową nieba i ziemi

Potem wielki znak ukazał się na niebie. Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu (Ap 12,1).

Matka Chrystusa była złączona z Nim w walce i z Nim uczestniczy w chwale triumfu nad grzechem i jego skutkami⁶⁰. Opiekuje się wspólnotą Kościoła zrodzoną z przebitego Serca Zbawiciela, „z tą samą troską macierzyńską i gorliwą miłością, z jaką pielęgnowała i karmiła będące w pieluszkach Dzieciątko Jezus” (MCC 110). Maryja jest Królową, bo Jej Syn od chwili poczęcia jest Królem i Panem Wszechświata. Z jedności z Chrystusem Królem wyrastają Jej świetność i dostojeństwo, Jej królewska władza rozdzielania skarbów królestwa Bożego oraz „niewyczerpana skuteczność Jej macierzyńskiego

⁵⁹ Franciszek, rozważanie na Anioł Pański *Maryja w swojej małości jako pierwsza zdobywa niebo*, 15 VIII 2020.

⁶⁰ Por. Pius XII, encyklika *Fulgens corona*, 8 IX 1953.

orędownictwa u Syna i Ojca”⁶¹. Prośmy zatem „Matkę – Rodzicielkę członków Kościoła”⁶², by dziś darzyła Kościół swą potężną opieką i by uprosiła u Boga czasy spokojniejsze dla wspólnoty Kościoła i całej ludzkości (por. MCC 111).

Zakończenie

Od wcielenia Syna Bożego dzieje ludzkości weszły w „pełnię czasu”, a jej znakiem jest Kościół. Wszyscy jego członkowie są wezwani do tego, by przypominali o macierzyńskiej współpracy Bogarodzicy z dziełem zbawienia Chrystusa i by do takiej współpracy przygotowali drogi na przyszłość (por. RM 49). Trzeba więc wyrobić w sobie stały nawyk widzenia w Kościele samego Chrystusa, bo to On w nim naucza, rządzi i uświęca (por. MCC 92). Powinniśmy czcić publicznie Kościół i ukazywać oczom ogółu jego piękno i chwalebne przymioty (por. MCC 3). Miłujmy Kościół – Oblubienicę Chrystusa, jaką On chciał mieć i którą nabył własną krwią. Powinniśmy miłować sakramenty, którymi nas karmi Matka-Kościół, uroczystości świąteczne i obrzędy liturgiczne (por. MCC 91). Stwórzmy wielki legion dusz, które z miłością przylgną do Chrystusa ukrytego w Kościele (por. MCC 83). Jako członkowie Kościoła mamy obowiązek energicznej pracy dla jego wspólnoty, a Chrystusa Eucharystycznego w Kościele otoczmy gorącą i czynną miłością (por. MCC 97).

⁶¹ Tegoż, encyklika *Ad Coeli Reginam*, 11 X 1954.

⁶² Pius X, encyklika *Ad diem illum*, 2 II 1904.

2. Różaniec z dziećmi

OPRAC. ALICJA ŚWIĘCICKA

Wprowadzenie

Co robić, żeby dzieci były szczęśliwe? Odpowiedź na to pytanie może dać modlitwa, szczególnie różańcowa, która pomaga przybliżyć dzieciom tajemnice Kościoła, a więc to, czym on jest. Rozważanie i interpretacja poszczególnych tajemnic różańcowych dają możliwość poznania dzieła zbawczego – od zwiastowania Maryi, przez narodzenie Jezusa, Jego działalność – głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia, śmierć krzyżową, aż do chwalebego zmartwychwstania i ukoronowania Maryi na Królową Nieba i Ziemi. Wszyscy jesteśmy częścią tej historii, bo jesteśmy dziećmi Bożymi i mamy umiłowanego Ojca w niebie.

Rodzina, która modli się na różańcu, jest zjednoczona, gdyż ta modlitwa sprzyja wspólnemu gromadzeniu się. Rozważając wspólnie tajemnice Różańca, odkrywa zbawcze dzieło Chrystusa, a dzięki temu ma zdolność kochania, a przede wszystkim przebaczenia sobie nawzajem. Bardzo ważne jest, aby w rodzinach pamiętało się, że nic tak nie buduje zgody jak wzajemna miłość, życzliwość i świadomość, że jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest w odpowiedniej kolejności. Liczne problemy współczesnych rodzin wynikają głównie z tego, że coraz trudniej jest im się porozumiewać. Zapatrzenie w ekran telefonu, komputera czy telewizora nie sprzyja budowaniu wzajemnej relacji. Odmawianie Różańca, wprowadzenie go do codziennego życia sprawia, że zamiast obrazów, które pokazuje nam współczesny świat, kontempluje się inne obrazy, które ukazują misterium zbawcze, obraz Odkupiciela i Jego Najświętszej Matki.

Rodzina, która odmawia Różaniec, odtwarza obraz Rodziny Nazaretańskiej, której centrum stanowi Syn Boży. Modlitwa różańcowa pomaga przybliżyć i pokazać, szczególnie dzieciom, naturę Kościoła i Matki Kościoła – Maryi. Ona, zjednoczona z Mistycznym Ciałem Chrystusa, najlepiej i najpiękniej potrafi pokazać drogę do Niego. Maryja podczas różnych objawień wielokrotnie prosiła o codzienne odmawianie Różańca. Spełnijmy zatem Jej prośbę i odmawiajmy go w rodzinach, a przekonamy się, że jest to najlepsze lekarstwo na wszystkie problemy, które dotyczą współczesny świat.

Tajemnice radosne

Tajemnice radosne przypominają nam, że mamy dziękować. Dziękujemy rodzicom, że mogliśmy się urodzić, że nas ochrztili i bardzo nas kochają. Pamiętajmy, by ich nie zasmucać i że najważniejsza jest rodzina i wzajemna miłość.

Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida, a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą (błogosławiona jesteś między niewiastami)”. [...] Lecz anioł rzekł do niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Łk 1,26-28.30-31).

Kiedy Pan Bóg stworzył świat, miał plan dla ludzkości. Chciał, aby Jego Syn urodził się w zwykłej, ludzkiej rodzinie. Postanowił posłać swojego wysłannika, anioła, do pewnej młodej dziewczyny – Maryi, która mieszkała w Nazarecie. Dziewczyna miała już narzeczonego – Józefa, młodzi planowali ślub i wspólne życie. Maryja zajęta codziennymi sprawami ujrzała anioła, który pięknie Ją pozdrowił. Była wierząca, kochała Boga, ale widok anioła ją przestraszył. On zaś powiedział Jej, że została wybrana przez Boga i jeśli się zgodzi, to urodzi Jego Syna, który będzie się nazywał Jezus. Maryja powiedziała: „Tak!”. Odtąd plan Boga dla ludzi, dzięki zgodzie tej dziewczyny, zaczął się realizować.

Codziennie Bóg przychodzi do nas, tak jak przyszedł do Maryi. Wysłła swoich aniołów i pyta: „Czy wierzysz we Mnie? Czy Mnie kochasz? Czy chcesz, bym był w Twoim życiu obecny?”.

Na te pytania możemy Mu odpowiedzieć w ufnej modlitwie „Ojciec nasz”.

Nawiedzenie św. Elżbiety

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiony jest owoc Twojego łona” (Łk 1,39-42).

Dzieciątko Jezus zaczęło dojrzewać pod sercem Maryi. Była bardzo szczęśliwa i nie mogła się doczekać, żeby o tym powiedzieć swojej ukochanej krewnej Elżbiecie. Krewna i jej mąż Zachariasz też spodziewali się dzieciątka, które miało urodzić się wcześniej. Maryja pośpiesznie poszła do nich, żeby im pomóc i opowiedzieć o swoim szczęściu. Na Jej widok Elżbieta z radością wykrzyknęła, że wie, iż Maryja urodzi Syna Bożego!

Czy ty też cieszysz się ze spotkania z Synem Bożym na Mszy Świętej, tak jak ucieszyła się Elżbieta? Czy myślisz o kimś, kto potrzebuje pomocy – tak jak Maryja, która gdy dowiedziała się, że Elżbieta niedługo urodzi dzieciątko, pobiegła z pośpiechem, by jej pomóc? Ciesz się ze spotkania z Bogiem w Eucharystii! I pomagaj innym!

Narodzenie Jezusa

Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2,4-7).

Józef, narzeczony Maryi, uwierzył, że będzie Ona mamą Syna Bożego. Nie opuścił Jej, ale troskliwie zajął się Nią i wziął z Nią ślub. Młodzi małżonkowie udali się do Betlejem. Tam Maryja poczuła, że zaraz urodzi się Dzieciątko. Józef zaczął szukać miejsca, gdzie mogą się zatrzymać. Nikt ich nie przyjął, więc Jezus urodził się w stajence, gdzie przebywały zwierzęta. Maryja owinęła Go w pieluszki i położyła na sianku w żłobie.

Wspomnienie narodzenia Jezusa jest dla wszystkich wspaniałym świętem. Spotyka się wtedy cała rodzina. Są piękna choinka, prezenty, wszyscy są

szczęśliwi. A czy pamiętasz, żeby Dzieciątko, które ma swoje urodziny, było w Twoim domu? Czy pamiętasz, że urodziło się, żeby być z nami? Staraj się, żeby zawsze zabierać Jezuska do domu!

Ofiarowanie Jezusa w świątyni

Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: „Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu”. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego (Łk 2,22-24).

Maryja i Józef przynieśli Jezusa do świątyni w Jerozolimie, aby podziękować Bogu za Jego narodziny. Mieli też dla Niego prezent. Były to dwa młode gołębie.

Nasi rodzice, tak jak rodzice Jezusa, też kiedyś zanieśli nas do świątyni. Też tak samo cieszyli się z naszych narodzin i chcieli za nie podziękować Panu Bogu. To wydarzenie to nasz chrzest, kiedy staliśmy się dziećmi Pana Boga. Powinniśmy pamiętać, żeby dziękować za to rodzicom i modlić się za nich oraz za chrestnych.

Odnalezienie Jezusa w świątyni

Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami (Łk 2,43.46-47).

Kiedy Jezus podrośł i miał 12 lat, razem z rodzicami udał się do świątyni w Jerozolimie. W drodze powrotnej Maryja i Józef zauważyli, że ich Syna z nimi nie ma. Przerażeni zaczęli Go szukać. Odnaleźli Go dopiero po trzech dniach na terenie świątyni, gdzie dyskutował ze starszymi uczonymi o Panu Bogu. Jezus był bardzo mądry, a wszyscy się dziwili, że tak dużo wie i potrafi odpowiadać na najtrudniejsze pytania.

Czy ty, tak jak Jezus, chcesz być mądry i dużo wiedzieć o Bogu? Czy chciałbyś, żeby wszyscy podziwiali twoją wiedzę o Bogu? Jednak aby poznać

Boga i dużo się o Nim dowiedzieć, trzeba czytać Pismo Święte. Jeśli tego chcesz, sięgnij po Biblię dla dzieci.

Tajemnice światła

Tajemnice światła przypominają nam, że Jezus jest prawdziwym Bogiem, że jest stale obecny we Mszy Świętej. Dziękujmy Bogu za dar Eucharystii. Pamiętajmy, że pod postacią opłatka jest żywy Pan Jezus, który tak nas kocha, że za każdym razem, gdy przyjmujemy Komunię Świętą, daje nam samego siebie.

Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili, gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę, zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1,9-11).

Jezus stał się dorosłym mężczyzną. Pewnego dnia wyruszył nad rzekę Jordan, aby spotkać się z Janem, który był synem Elżbiety i Zachariasza. Jan nad rzeką chrzcił wielu ludzi, więc Jezus też poprosił o chrzest. W tej chwili niebo się rozwarło i słychać było głos, że Jezus jest umiłowanym synem Pana Boga.

Słowa Boga do Jezusa to też słowa o każdym z nas, gdyż ty i ja – my wszyscy – jesteśmy ukochanymi dziećmi Pana Boga. Uczmy się każdego dnia z ufnością kochać Boga, tak jak On nas umiłował.

Objawienie Jezusa na weselu w Kanie

Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina”. Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?”. Wtedy Matka Jego powiedziała do służ: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,1-5).

Pan Jezus i Jego Mama zostali zaproszeni na wesele. Podczas uroczystości okazało się, że państwo młodzi nie mają już czym gości częstować, bo skończyło się wino. Maryja poprosiła Jezusa, żeby im pomógł, i tak się też stało. Jezus przemienił wodę w wino i goście znów mieli się czym częstować.

Czy, jak Maryja, prosisz Jezusa o pomoc? Czy widzisz, że cuda cały czas się zdarzają? Czy dostrzegasz Boga w codzienności?

Proś Maryję, Matkę Jezusa, żebyś tak jak Ona, w każdej sytuacji, umiał ufać Bogu.

Głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu. Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,12-15).

Zanim Jezus zaczął głosić dobrą nowinę o Panu Bogu, przebywał 40 dni na pustyni, gdzie zły duch – szatan – robił wszystko, by to się nie wydarzyło. Nie udało mu się skusić Pana Jezusa, który zaczął głosić Ewangelię w okolicy zwanej Galileą. Mówił ludziom, żeby się nawrócili, i opowiadał im o miłości Boga, który pragnie, by każdy człowiek był z Nim w niebie. Zanim to się jednak stanie, ludzie muszą Mu uwierzyć i nawrócić się.

Czy ty wierzysz Panu Bogu? Czy chcesz być z Nim w niebie? Czy wierzysz w Jego królestwo?

Uczmy się bezgranicznie ufać Panu Bogu i wierzyć w nadejście Jego królestwa.

Przemienienie na górze Tabor

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniące białe, tak jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający

ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!” (Mk 9,2-7).

Pewnego dnia Jezus wziął ze sobą trzech swoich uczniów, których bardzo kochał, i poszedł z nimi na górę, która nazywała się Tabor. Tam ukazał im się w lśniących szatach, które były tak białe, że raziły w oczy. Po chwili uczniowie usłyszeli głos Pana Boga, że Jezus jest Jego umiłowanym Synem. Ujrzeni też dwóch starców: proroka Eliasza i patriarchę Mojżesza, którzy żyli na długo przed tym, nim Jezus się narodził. Uczniowie zobaczyli, że Jezus z nimi rozmawia.

Czy chcesz być coraz lepszy dla innych ludzi? Czy chcesz, aby Bóg Cię przemieniał? Czy chcesz, by twoje życie było coraz lepsze i piękniejsze?

Prośmy Jezusa, by przemieniał nas każdego dnia, byśmy mogli się kiedyś spotkać z Bogiem w niebie.

Ustanowienie Eucharystii

A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im, mówiąc: „Bierzcie, to jest Ciało moje”. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym” (Mk 14,22-25).

Gdy Pan Jezus wiedział już, że niedługo będzie sądzony i skazany na śmierć, spotkał się ze swoimi uczniami, by zjeść z nimi po raz ostatni posiłek. Podczas niego, łamiąc chleb, nazwał go swoim ciałem, a wino w kielichu – swoją krwią. Potem dodał, że od tej pory będzie obecny wśród ludzi pod tymi świętymi Postaciami.

Czy wierzysz, że będąc na Mszy Świętej, spotykasz się z obecnym tam Jezusem? Czy wierzysz, że ten mały okrągły opłatek, który pokazuje ksiądz podczas Mszy Świętej, to Ciało Jezusa?

Uczmy się uczestniczyć z wiarą w Eucharystii i wierźmy, że jest na niej z nami Jezus!

Tajemnice bolesne

Tajemnice bolesne przypominają, że miłość wszystko zwycięży. Nie należy unikać trudności, tylko patrząc na Jezusa, tak jak On je pokonywać. Dziękujmy Mu, że oddał za nas życie, abyśmy mieli życie wieczne i kiedyś wspólnie z Nim byli blisko Boga. Pamiętajmy, by nie krzywdzić innych, nie życzyć im źle, tylko kochać bliźniego swego jak siebie samego.

Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: „Usiądźcie tu, ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił”. Wtedy rzekł do nich: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci, zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!”. I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: „Ojczy mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26,36-39).

Pan Jezus wiedział, że jest poszukiwany i niedługo zostanie aresztowany. Dużo czasu spędzał na modlitwie i rozmawiał ze swoim Ojcem – Bogiem. Pytał Go, czy jest to możliwe, by ominął Go ten ciężki los. Wiedział bowiem, że zostanie skazany na śmierć. Towarzyszyły Mu takie uczucia, jakie towarzyszą każdemu człowiekowi, który się boi i przeczuwa, że za chwilę wydarzy się coś złego. Jednak był pewien, że chce wypełniać wolę swojego Ojca i Jego wola jest dla Niego najważniejsza.

Wiara to decyzja, to zaufanie komuś, że on wie, co jest dla mnie najlepsze. Tak postąpił Jezus, ufając swojemu Ojcu i wypowiadając słowa: „Bądź wola Twoja”.

Czy jest ktoś taki w moim życiu, komu bezgranicznie ufam? Czy jestem posłuszny wobec osób starszych: dziadków, rodziców, nauczycieli, katechetów?

Nauczmy się ufać i prosić o pomoc, kiedy jest nam naprawdę trudno.

Biczowanie Pana Jezusa

Piłat odparł: „Cóż więc złego uczynił?”. Lecz oni jeszcze głośniejszym głosem krzyknęli: „Ukrzyżuj Go!”. Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił im Barabasza, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie (Mk 15,14-15).

Stało się tak, jak przeczuwał Jezus. Został aresztowany i osadzony w więzieniu. Doświadczył w nim wielu okrucieństw ze strony złych ludzi. Żołnierze uderzali Go rzemieniami w plecy, by zadać Mu ból.

Do tej pory na świecie zdarzają się okrucieństwa, w wyniku których giną niewinni ludzie. Telewizja, internet i prasa informują nas każdego dnia, że stało się coś złego.

Czy modłę się za tych, którzy cierpią? Czy pamiętam o osobach chorych?

Prośmy Pana Boga, by pomógł nam modlić się za osoby cierpiące.

Cierniem ukoronowanie

Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótłszy wieniec z ciernia, włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu truciznę. Potem przyklękli przed Nim i szydzili z Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie (Mt 27,27-30).

Męki, których doświadczył Jezus w więzieniu, jeszcze się nie skończyły. Żołnierze postanowili teraz wyśmiać Jezusa: założyli Mu na głowę koronę z cierni i udawali, że jest królem. Święta krew Jezusa kapłała na posadzkę. Na pewno czuł straszny ból. Ale się nie skarżył. Stał pokornie w milczeniu.

Czy zdarzyło mi się kogoś specjalnie skrzywdzić? A może w internecie napisałem na kogoś jakieś złe rzeczy? Co czuję, kiedy ktoś mi specjalnie dokucza? Przecież to samo czuje ten, komu ja dokuczam...

Prośmy Pana Jezusa, by nauczył nas przebaczać i modlić się za osoby, które nas krzywdzą. To bardzo trudne, ale patrząc na Niego, przekonujemy się, że jest to możliwe.

Droga krzyżowa

A oni krzyczeli: „Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!”. Piłat rzekł do nich: „Czy króla waszego mam ukrzyżować?”. Odpowiedzieli arcykapłani: „Poza Cezarem nie mamy króla”. Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa. A On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżo-

wano, a z Nim dwóch innych, z jednej i z drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa (J 19,15-18).

Wyrok na Pana Jezusa był okrutny. Czekala Go śmierć na krzyżu. Dodatkowo ten bardzo ciężki krzyż musiał nieść sam na miejsce swojej śmierci. Upadał pod jego ciężarem na kamienistej drodze. W końcu dotarł na miejsce zwane Golgotą, gdzie został ukrzyżowany.

Takiej drogi krzyżowej często doświadczają ludzie, którzy ciężko chorują, a potem umierają. Przeżywają ją zwłaszcza rodzice, którzy patrzą, jak ich dzieci oddalają się od Pana Boga.

Prośmy Pana Jezusa, by dał nam siłę i uczył nas, jak pomagać ludziom, którzy doświadczają różnych trosk, zmartwień i chorób.

Śmierć na krzyżu

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”. Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: „Wykonało się!”. I skłoniwszy głowę, oddał ducha (J 19,25-30).

Pan Jezus umarł na krzyżu późnym popołudniem. Zanim jednak to nastąpiło, zdążył pożegnać się ze swoją ukochaną Mamą i umiłowanym uczniem Janem, którego poprosił, by zajął się Mamą po Jego śmierci. Tak też się później stało. Jezus umarł spokojny, bo wykonał się plan Jego Ojca.

Czy chcę się spotkać z Panem Jezusem w niebie? Czy staram się być coraz lepszy, żeby się z Nim zobaczyć? Czy tak jak On dbam o swoich rodziców? Czy staram się, żeby ich nie zasmucać?

„Panie Boże, pomóż nam być coraz lepszymi ludźmi, żeby móc zobaczyć się kiedyś z Tobą w niebie”.

Tajemnice chwalebne

Tajemnice chwalebne przypominają nam, że Jezus żyje – że zmartwychwstał. Dziękujemy Mu, że przygotował nam miejsce w niebie. Przyjmujemy dary Ducha Świętego, który jest naszym pocieszycielem i nauczycielem. Pamiętajmy, że śmierć nie jest końcem życia, ale początkiem wieczności z Bogiem. Pamiętajmy, że nasza Mama – Maryja oręduje za nami u Boga, dlatego nigdy nie jesteśmy i nie będziemy sami!

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Anioł zaś przemówił do niewiast: „Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzyście. Oto, co wam powiedziałem”. Pospiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i pobiegly oznajmić to Jego uczniom (Mt 28,5-8).

Trzy dni po śmierci Pan Jezus zmartwychwstał. Anioł poinformował niewiasty o tym wydarzeniu. Poprosił, by oznajmiły uczniom, co się stało. Powiedział, że Jezus powstał z grobu i żyje!

Czy wierzysz, że Jezus naprawdę żyje? Czy żyje także w twoim sercu?

Prośmy Pana Boga, by pomógł nam wierzyć, że kiedyś też zmartwychwstaniemy.

Wniebowstąpienie Jezusa

Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły (Mk 16,19-20).

Po zmartwychwstaniu Pan Jezus spotkał się ze swoimi uczniami. Zapewnił ich, że zawsze przy nich będzie, a oni poszli głosić światu Jego naukę. Nauczaniu towarzyszyły liczne znaki. Był to dowód na to, że Jezus ich nie opuścił. Po czterdziestu dniach wstąpił do nieba, gdzie spotkał się ze swoim Ojcem.

Czy wierzysz, że Pan Jezus jest zawsze z tobą? Czy wierzysz, że troszczy się o ciebie każdego dnia?

Uczmy się żyć wiarą, że Jezus jest obecny w naszym życiu i że kiedyś wspólnie z Nim będziemy oglądać oblicze Ojca w niebie.

Zesłanie Ducha Świętego

Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem (J 14,16-17.26).

Pan Jezus wstąpił do nieba, ale nie zostawił ludzi samych. Posłał do nich Ducha Świętego. Ten zaś Duch zawsze potrafi pocieszyć człowieka w chwilach, gdy jest ciężko, kiedy się boimy. Jeżeli się do Niego modlimy, On podpowiada nam najlepsze rozwiązania danej sytuacji, wspiera nas i o nas się troszczy.

Czy wierzysz w Trójcę Świętą: Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego?

Prośmy Ducha Świętego, by przychodził do nas. Wierzmy przecież w Jego obecność i w to, że daje nam siłę.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by na pustynię leciała na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez cały czas i czasy, i połowę czasu, z dala od Węża (Ap 12,14).

Matka Boża też jest w niebie razem ze swoim ukochanym Synem i Bogiem Ojcem. Została tam wzięta z duszą i ciałem. Jest w miejscu, gdzie nie ma już bólu, zmartwień i trosk, jest tylko wieczna szczęśliwość. Ona, wzięta do nieba, nie opuściła nas. Jest nadal naszą Mamą, która czuwa, by żadnemu z Jej dzieci nic się nie stało i żeby każdy był z Nią w niebie.

Czy modlisz się do Maryi? Czy prosisz Ją, żeby wstawiła się za nami do swojego Syna?

Prośmy naszą Matkę w niebie, żeby pomogła nam zaufać Bogu i wierzyć w to, co najważniejsze.

Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny w niebie

Potem wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. (Ap 12,1).

Maryja została Królową. Jej wiara i zaufanie do Boga zostały nagrodzone. Ona zawsze mówiła Panu Bogu „tak” i dzięki wierności słowu Bożemu tak bardzo spodobała się Bogu, że nałożył na Jej skronie koronę.

Prośmy Maryję, by uczyła nas zawsze mówić Bogu „tak” – jak Ona czyniła to przez całe swoje życie.

Zakończenie

Różaniec jest modlitwą uzdrawiającą dla rodzin i dla całego Kościoła. Uczy wspólnoty, miłości, modlitwy, zgody, cierpliwości, życzliwości, wytrwałości, ponieważ jest modlitwą pokoju. Wprowadza w relację przyjaźni z Bogiem i Maryją.

Ważne jest zatem, żeby dzieci od najmłodszych lat odmawiały Różaniec, poznawały jego prostotę i odnajdywały głębię, która sprawia, że życie człowieka nabiera blasku i że nie będzie już w nim ciemności. To jest recepta na szczęście dla rodzin, które są Kościołem.

IV. DROGA KRZYŻOWA

Przez mrok krzyżowej drogi do światła zmartwychwstania w świetle orędzia fatimskiego

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Jezu Chryste, idący krzyżową drogą, niosący krzyż naszego zbawienia, pragniemy w tej chwili iść za Tobą Twoimi śladami, wiedząc, że tylko w ten sposób możemy dojść do światła zmartwychwstania, które zajaśniało w poranek wielkanocny. Idziemy z wiarą Twoimi śladami, wiedząc, że są one drogowskazem, który pokazuje nam drogę prawdy i życia.

Prosimy Cię, Panie z krzyżowej drogi, abyśmy umieli tą drogą postępować nie tylko dzisiaj, ale także przez całe nasze życie. Wypisz więc ślady Twojej męki na naszych sercach.

Panie Jezu, aby owocniej przeżywać tę drogę krzyżową, zwracamy się do Maryi, Twojej Matki, która była przy Tobie, stanęła pod krzyżem na Kalwarii. Pragniemy przyjąć Ją do siebie, jak uczynił św. Jan na Twoje polecenie z krzyża, aby była dla nas nauczycielką wiary i wierności Tobie. W tym celu pragniemy się inspirować Jej przesłaniem, które ponad sto lat temu zostawiła nam w Fatimie, stając się Twoim głosem.

Stacja I

Jezus skazany na śmierć

Lud woła: „Ukrzyżuj Go”, a w odpowiedzi rzymski sędzia mówi: „Na krzyż z Nim”. Są to wprawdzie słowa człowieka, ale Jezus słyszy w nich głos swego niebieskiego Ojca. To On mówi: „Weź swój krzyż”. Potem powie: „Siądź po prawicy mojej. Ty jesteś moim Synem”.

Bóg zdumiewająco przemawia do nas przez ludzi i w ten sposób wyraża swoją zbawczą wolę względem nas.

On w ciągu wieków przemawia przez Maryję, Matkę Zbawiciela. Przemawia, napominając i zachęcając do odnowy wiary. Przemówił do nas przez Nią w Fatimie ponad sto lat temu. Czy słuchamy Jej głosu napomnienia i obiet-

nicy, aby umocnić naszą więź z Chrystusem Zbawicielem? Czy Fatima jest dla nas głosem Bożym?

Stacja II

Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Jezus bierze na siebie krzyż. Ten krzyż jest dziełem człowieka, to znaczy jego grzechu; to my powinniśmy ten krzyż nieść. Jezus jednak bierze na swoje ramiona brzemiona nasze – nie swoje.

Jest nam niezwykle trudno wziąć na siebie winę bliźnich, nawet tych najbliższych. Tak jednak zbawia się świat, tak ratuje się dusze ludzkie: przez cierpienia i ofiarę składaną za innych.

Maryja w Fatimie przypomniła nam o potrzebie składania duchowych ofiar za nasze grzechy i za grzechy wszystkich ludzi. Jest to wezwanie do codziennego, chętnego udziału w krzyżu Chrystusa. Czy odpowiadamy na to wezwanie?

Stacja III

Jezus upada po raz pierwszy pod krzyżem

Chrystus upada pod niesionym ciężarem. O Nauczycielu i Zbawco! Jarzmo i brzemie, które na mnie nakładasz, jest lekkie i słodkie, ale ciężar, który Ty dźwigasz, nie jest ani lekki, ani słodki, lecz ciężki i gorzki. Jest tak ciężki, że przygniata Cię do ziemi. Wiem, że chcesz, abym wziął jego część.

Panie, pozwól mi wytrwale trudzić się i ochotnie cierpieć dla tych, którzy już zbawiłeś przez swoją mękę, aby nie odrzucili Twojego zbawienia.

Orędzie fatimskie od ponad stu lat przypomina nam o zbawczym cierpieniu Chrystusa, o ranach, które zadawane są Mu naszym grzechem, a zarazem jest wezwaniem do odnowienia naszej wierności i wierności wszystkich. Czy mamy ochotę odnawiać tę wierność, patrząc na Maryję – Pannę wierną?

Stacja IV

Jezus spotyka swą Matkę

Matka! Chwila najbardziej bolesnego spotkania, tak dramatycznego, jak głęboka była więź, która Ich łączyła. Była pogrążona w ciemnościach wiary, ale tylko przez moment. Bo cóż to może znaczyć wobec szczęścia wiecznego oglądania Go, które rozpocznie się w poranek wielkanocny, na który Ona już czekała!

Odnaleźć w Matce wzór patrzenia na życie i odnaleźć obecność w nim Boga – takie jest przesłanie tej stacji Drogi Krzyżowej.

Oprócz tego w tym duchu chcemy odnajdować w Niej także, zgodnie z orędziem fatimskim, wzór nawrócenia, odnowionego przez pokutę serca i gorliwość w pełnieniu woli Bożej.

Stacja V

Szymon pomaga Jezusowi dźwigać krzyż

Szymon, słaby człowiek, utrudzony swoją pracą i niesieniem ciężaru swego życia, może pomagać Panu. Paradoksalnie wszechmocny Bóg pozwala sobie pomagać. Największym zaszczytem, jaki okazał On ludziom, jest fakt, że powołuje ich do współpracy z sobą, że zechciał i na nich liczyć w dziele zbawienia – i że nadal liczy.

Dla wielu ludzi jest wielkim aktem pokory i wyrzeczenia się egoizmu, gdy pozwolą, aby inni im pomagali czy ich obdarowywali. Łatwiej jest bowiem dawać niż brać.

Maryja w Fatimie przypomniła o wielkiej sprawie, jaką jest współpraca z Bogiem w zbawianiu świata. Ona jest pierwszą współpracownicą Boga w Jego dziele i objawienia fatimskie są elementem tej współpracy. Każdy, przez modlitwę i dobre czyny, może współpracować z Bogiem. Zbawienie świata to sprawa wszystkich.

Stacja VI

Weronika ociera chustą pot Jezusowy

Weronika zostaje nagrodzona za spełniony uczynek miłosierdzia obrazem Pana odbitym na chustce. Piękny symbol tego, że każde dzieło miłości wyciska w sercu człowieka obraz naszego Nauczyciela, będącego pełnią miłości. Jest to obraz cierpiącego Oblicza.

Każdą prawdziwą miłość znamionuje cierpienie, ale w taki sposób zostaje ona utrwalona na zawsze. Maryja współcierpiała ze swoim Synem na krzyżowej drodze i na Kalwarii. Jej duszę przeniknął miecz boleści.

Objawienia fatimskie są jakby dalszym ciągiem współczucia Maryi z Chrystusem zranionym naszymi grzechami. Dlatego w tych objawieniach zawarte jest wezwanie do wynagrodzenia za grzechy, mającego stać się wyrazem współczucia z cierpiącym Zbawicielem. Niech zachętą do gorliwego współczucia będą dla nas fatimskie dzieci.

Stacja VII

Jezus upada po raz drugi pod krzyżem

Ciągle ten sam trud, który nieustannie się powtarza. Pan wiedział, że najbardziej męczy człowieka i odbiera pociechę powtarzająca się wciąż walka ze sobą, utrapienia, uciążliwości i praca. Chciał więc też przez to przejść, aby stać się dla nas wzorem wytrwałego zmagania się z przeciwnościami.

Chrystus jest solidarny z nami, odnawiamy zatem wciąż naszą solidarność z Nim. Bądźmy z Nim zjednoczeni przez wiarę, nadzieję i miłość.

Z objawień fatimskich płynie do nas jednoznaczna zachęta do solidarności z Jezusem przez czyny pokutne i wierność modlitwie.

Stacja VIII

Jezus rozmawia z płaczącymi niewiastami

„Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i nad waszymi dziećmi!” (Łk 23,28). Nieraz powinniśmy płakać nad cierpieniem Chrystusa, a dużo mniej nad na-

szymi małymi, osobistymi cierpieniami. Nie powinniśmy jednak zapominać o płaczu z powodu cierpień dusz – cierpień spowodowanych grzechami. Grzech domaga się bowiem powszechnego płaczu.

Kiedyż nauczymy się stawiać wielkie sprawy Boże, sprawy zbawienia ludzkiego, ponad nasze własne małe troski!?

Czy sprawa mojego zbawienia zajmuje pierwszorzędne miejsce w moim życiu? Czy zależy mi na nim? Czy jest to tylko jakiś dodatek do mojego życia?

Takie pytania stawia nam droga krzyżowa i takie same pytania rodzą się, gdy wsłuchujemy się w orędzie fatimskie.

Stacja IX

Jezus upada po raz trzeci pod krzyżem

Jak trudno było Mu powstać! Jakże chętnie leżałby dalej, aby wreszcie odpocząć! Jego gorące serce nie godziło się jednak na odpoczynek. Prawdziwa miłość nie chce i nie może zatrzymać się pośrodku drogi, ale chce dojść do końca. Święty Jan Ewangelista, relacjonując ostatnią wieczerzę Chrystusa, zaczyna jej opis słowami: „Do końca ich umiłował!” (J 13,1).

Kto wytrwa do końca, kto niezachwianie wytrwa w miłości, ten będzie zbawiony. Umilować do końca to wielkie zadanie wyznaczone nam przez Chrystusa.

Patrzmy na Maryję, która także kocha nas do końca – pełnią swojego niepokalanego serca, i będzie kochała nas do skończenia świata. Ona w Fatimie, ukazująca swoje niepokalane serce, wskazuje nam na nowo drogę miłości, którą chce iść do końca, aż do spełnienia się w miłości Boga.

Stacja X

Jezus odarty ze swoich szat

Teraz zdarto z Niego szatę, którą utkała Mu Matka. Szatę chwały, którą przed wiekami został odziany przez Ojca, a którą złożył już we wcieleniu, gdy przyjął postać sługi. Nie strzegł jej zazdrośnie, jak powie św. Paweł

(por. Flp 2,7). Teraz oddaje wszystko, co posiadał od Ojca i Matki – całe swoje dziedzictwo. A oddaje, aby nas ubogacić i wyposażyć: nas, dzieci Jego Ojca i dzieci Jego Matki!

Obyśmy umieli przyjąć to bogactwo i ten zbawczy posąg wydania się Boga dla nas i dla naszego zbawienia. Chrystus ogołocił samego siebie, aby nas ubogacić (por. 2 Kor 8,9).

Maryja zrezygnowała ze wszystkiego dla Syna Bożego i swego Syna. Wyrzekła się siebie, aby żyć dla Boga i dla nas. Ukazane w Fatimie Jej niepokalane serce jest wyraźnym drogowskazem, ukazującym drogę pełnego życia – ogołoczonego z siebie i napełnionego Bogiem.

Stacja XI

Jezus przybity do krzyża

Żelazną siłą Jego ciało zostało przybite do krzyża na znak, z jaką nieugiętą, nierozzerwalną mocą Jego dusza poddała się woli Ojca – na znak Jego ofiary złożonej za nas i dla nas. Krzyż jest przede wszystkim wyrazem Jego absolutnego posłuszeństwa Ojcu, które swoim sercem wyraził już w Ogrójcu.

Od chwili, gdy na Golgocie stanął krzyż Chrystusa, oddanie się Bogu jest naznaczone pięknem i wielkością, a w ten sposób prowadzi do szczęścia.

Maryja stojąca pod krzyżem ukazuje wielkość i piękno wiary chrześcijańskiej. Dlatego należy zabiegać z „bólami i drżeniem” o wiarę swoją i innych. Matka w Fatimie zabiega o naszą wiarę i o jej żywotność w trudnych doświadczeniach ostatniego wieku i w trudnych doświadczeniach naszego dzisiaj.

Stacja XII

Jezus umiera na krzyżu

Lękamy się śmierci, ale jakże możemy lękać się jej ciemnej drogi, skoro Jezus wyprzedził nas na niej i prowadzi ku sobie? Jakże możemy nie ożywiać w sobie nadziei, pijąc kielich, który on już wypił? Przeżywając dokładnie to, co On już przeżył?

Śmierć jest jakby relikwią po Chrystusie. Uczmy się na nią patrzeć z wiarą.

A patrzeć na nią z wiarą może ten, kto pamięta o Bożych obietnicach i przyjmuje je z nadzieją. Objawienia fatimskie, wprowadzając pełne grozy i niepamięń, zawierają obietnicę pokoju i życia, jeśli naszą wolność i nasze wybory poddamy Bogu i podejmiemy życie zgodne z Jego przykazaniami.

Stacja XIII

Zdjęcie Jezusa z krzyża

Oto Syn powraca do Matki, wypełniwszy wolę Ojca. Od Ojca może przyjść do Niej. On przychodzi od Ojca, ale Ona może Go posiadać, kochać, obejmować. Jakże wymowne są te obrazy i figury ukazujące Maryję z martwym ciałem Syna na kolanach! Pokazują nam ostateczną więź Matki z Synem i wierność idącą do końca.

W tej chwili Matka zachęca nas do przyjęcia i objęcia Syna Bożego jako droгоценnego skarbu, z którego sływa zbawcza moc.

Objawienia fatimskie są taką właśnie zachętą: przyjąć i objąć Syna Bożego, uznać Go za drogocenny skarb naszego życia i z Nim złączyć swoje życie.

Stacja XIV

Złożenie ciała Jezusowego do grobu

Oto sama Nadzieja zstępuje teraz do beznadziei grobu. Nie ma więc już więcej beznadziei na ziemi. Światło Chrystusa nie zna zachodu, jak głosi liturgia paschalna! Jego światło jest wieczne, przebija także z kolejnych stacji drogi krzyżowej, staje się światłem naszego życia.

Grób Chrystusa jest dla chrześcijanina źródłem światła i nadziei. Poranek zmartwychwstania jest naszym przeznaczeniem, otaczającym nas swoim żywym i niegasnącym blaskiem.

Zjawienie się Maryi w Fatimie, oferującej światło prawdy Bożej, zostało złączone z cudem słońca – cudem światła. To światło – to sam Bóg i zmartwychwstanie ukrzyżowanego Jezusa, którym potwierdził swoją boskość

i którym zwyciężył grzech, szatana i śmierć. Światło fatimskie jest kontynuacją blasku światła, które zabłysło w grobie Chrystusa i które jako jedyne nie zna zachodu. W tym świetle, w fatimskiej szkole Maryi, pokładamy naszą nadzieję!

„Panie Jezu, idący krzyżową drogą i niosący krzyż naszego zbawienia, odnawiamy dzisiaj naszą wiarę w Ciebie. Widzimy w Tobie źródło życia, zwycięstwa nad grzechem i szatanem, widzimy w Tobie naszą drogę i prawdę. Chcemy wiernie iść za Tobą, ucząc się wiary od Twojej Matki i Uczennicy, która poszła z Tobą do końca, aż po krzyż, w pełnym ogołoceniu. Chcemy iść drogą nawrócenia, pokuty, współczucia, wynagrodzenia za grzechy nasze i całego świata.

Bądź naszym Nauczycielem, prowadzącym przez krzyż do udziału w Twoim zwycięskim i jaśniejącym zmartwychwstaniu”.

ANEKSY

Aneks 1

PAWEŁ VI

Ogłaszam Maryję Matką Kościoła

*Przemówienie na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II
21 XI 1964 r.⁶³*

Czcigodni Bracia!

Po dwóch miesiącach wyłożonych braterskich wysiłków zanosimy Bogu dzięki za szczęśliwy przebieg Soboru Watykańskiego II, którego trzecią pracownicą sesję uroczystie dzisiaj zamykamy. Mamy obowiązek wnieść do Boga wyrazy naszych uczuć, pełnych wdzięczności i radości, że użył nam tak wielkiego szczęścia; więcej jeszcze, że nam samym – pokornym i szczęśliwym protagonistom – dał świadomość i pełne odczucie tego historycznego i opatrnościowego wydarzenia. Zaprawdę, tak musimy wysłuchać tych słów Chrystusa Pana, jakby do nas były wypowiedziane, „Oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą” (Mt 13,16).

Oto przed nami, w osobach swoich pasterzy, za którymi cisną się całe szeregi wiernych, święty Kościół Boży, za pośrednictwem naszego głosu przez Boga zgromadzony! Oto hierarchia katolicka, która ma kształtować i prowadzić święty lud Boży, hierarchia zebrana w jednym miejscu, z jednym uczuciem, w jednej modlitwie, w jednej wierze, w jednej miłości na ustach i w sercu! Oto nieporównywalne z niczym zgromadzenie, którego nigdy nie zdołamy dosyć podziwiać, tak jak nigdy go zapomnieć nie możemy, które ze wszelkich sił dąży do tego, by wyznać chwałę Ojca, Syna i Ducha Świętego, całe nastawione na to, by przypomnieć błogosławione słowa Objawienia i wniknąć w ich prawdziwą i głęboką treść!

Oto zgromadzenie ludzi całkowicie wolnych od osobistych interesów i pychy i jak żadne inne zaangażowane w dzieło świadczenia o prawdzie Bożej! Zgromadzenie ludzi takich, jakimi jesteśmy – słabych i ułomnych, lecz przeko-

⁶³ Źródło: „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 55(1965), nr 3 s. 49–56.

nanych o możliwości głoszenia prawdy, której nie da się zaprzeczyć i postawić granic. Zgromadzenie ludzi, dzieci naszych czasów i naszej ziemi, ale stojących ponad ziemią i ponad czasem, gotowych wziąć na swe barki ciężar swych braci, by doprowadzić ich do duchowego zbawienia! Czynią to z całkowitym oddaniem się i miłością, większą niż ich serca, w których ona gości. Czynią to z pragnieniem, które może wydawać się zuchwałe, a jest pełne pogodnej ufności, by szukać sensu życia i historii ludzkiej, by nadać im właściwe znaczenie, wielkość, piękno, jedność w Chrystusie – i tylko w Chrystusie, Panu naszym. Czyż nie zdumiewające jest to zgromadzenie dla was, bracia, którzy tu jesteście, i dla wszystkich, którzy nas obserwujecie?! Zaprawdę jest ono zadziwiające! Czyż będziemy kiedyś mogli zobaczyć widowisko bardziej pobożne, dramatyczne i uroczyste?!

Radość nasza rośnie jeszcze bardziej, gdy w ostatnim akcie soborowej sesji, którą dziś zamykamy, przypomnimy sobie wszystko, co było omawiane i co zostało ostatecznie orzeczone. Została przestudiowana i zdefiniowana nauka o Kościele, a przez to samo zostało dokończzone dzieło doktrynalne Soboru Watykańskiego I. Zostało wyświetlone misterium Kościoła i zarysowany Boży wzór jego zasadniczej konstytucji. Raz jeszcze składamy dzięki Bogu za tak pomyślny wynik i pozwalamy sercom naszym napełnić się radością. Odtąd będziemy mogli cieszyć się lepszym zrozumieniem myśli Bożej o Mistycznym Ciele Chrystusa; będziemy mogli wyprowadzić z niej jaśniejsze i pewniejsze normy dla życia Kościoła, więcej energii dla nieustannego wysiłku, by prowadzić ludzi do zbawienia, oraz lepsze nadzieje na rozkwit królestwa Bożego w świecie. Błogosławmy Pana!

Komentując dokonane prace, zbyt wiele spraw trzeba by poruszyć. Należałoby powiedzieć o pełnym czci i poważnym studium, dążącym do zapewnienia całkowitej zgodności z prawdą biblijną i prawdziwą tradycją Kościoła; o wysiłkach zmierzających do tego, by odkryć jak najbardziej istotne znaczenie i podstawową prawdę, dotyczącą konstytucji samego Kościoła, a to w tym celu, by zrozumieć, co jest w nim niezmiennie i pewne oraz co wypływa z zasad w drodze naturalnego i właściwego rozwoju. Trzeba by również powiedzieć o gorliwości, z jaką pracowano, by należycie wyjaśnić każdy aspekt misterium Kościoła, tak iżby każda część, każda funkcja, każdy cel życiowy Mistycznego Ciała Chrystusa był rzetelnie omówiony. Tymczasem jednak najtrudniejszym i najbardziej godnym uwagi w tym duchowym wysiłku soboru było to, co doty-

czy doktryny o biskupstwie. W związku z tym niech nam będzie wolno wypowiedzieć krótko nasze myśli.

Powiemy tylko, że jesteśmy zadowoleni, iż nauka ta była wystarczająco szeroko omawiana, badana i dyskutowana; jej konkluzje posiadają wielką jasność. Trzeba było tego dokonać, by uzupełnić Sobór Watykański I. Był to również odpowiedni moment, zważywszy na rozwój, jaki osiągnęły dziś studia teologiczne i rozprzestrzenianie się Kościoła w świecie, oraz mając na uwadze zarówno problemy, które napotyka zarządzanie Kościołem w swej codziennej działalności duszpasterskiej, jak i oczekiwania wielu biskupów, którzy spodziewali się doktrynalnego wyjaśnienia ich stanowiska. Znalazł się odpowiedni sposób na rozwiązanie tego. Nie wahamy się bowiem – mając na uwadze wyjaśnienia, dane w zakresie używanych terminów, jak również teologiczną kwalifikację, którą obecny sobór zamierza nadać powyższej doktrynie – z Bożą pomocą ogłosić konstytucję o Kościele.

Wydaje nam się, iż najlepszym komentarzem, jaki możemy tutaj uczynić, będzie, gdy powiemy; że ogłoszenie to nic właściwie nie zmienia w dotychczasowej nauce. Czego pragnie Chrystus, tego i my pragniemy. To, co było, pozostaje. Czego Kościół nauczał przez całe wieki, tego i my również nauczamy. Tylko że to, co dotąd było – jedynie praktycznie przeżywane, obecnie zostało jasno wyrażone; to, co było niepewne, stało się jasne; to, nad czym przemyślano, co było dyskutowane i po części kontrowersyjne, otrzymało dzisiaj zadowalające sformułowanie. Prawdziwie możemy powiedzieć, że Opatrzność Boża zgotowała nam pełną blasku godzinę! Wczoraj jeszcze powoli dojrzewająca, dziś jaśniejąca światłami – jutro zatroszczy się o nauczanie i ulepszenie życia Kościoła.

Radujemy się niezmiernie z powodu czci, jaką ta konstytucja oddaje ludowi Bożemu. Nic nie może nas bardziej ucieszyć jak orzeczenie godności wszystkich naszych braci i dzieci, którzy tworzą ów święty lud Boży, do którego powołania, uświęcenia, prowadzenia i zbawienia – jako do swego celu – zwraca się nasza hierarchiczna posługa. Nie mniejszą radość odczuwamy z tego, że konstytucja mówi o naszych braciach w biskupstwie. Jakże jesteśmy szczęśliwi, widząc jasno orzeczoną ich godność, ustanowione funkcje i władze! Jakże dziękujemy Bogu za to, czcigodni i umiłowani bracia, że nam przypadło szczęście, by uczcić sakralny charakter waszej posługi i pełnię waszego kapłaństwa oraz by uznać wiążącą was z nami solidarność.

Budowaliśmy się, obserwując sposób, w jaki urząd najwyższy, jedyny i powszechny, powierzony przez Chrystusa Piotrowi i przekazany jego następcom, biskupom rzymskim – spośród których my, niegodni, ten urząd dzisiaj piastujemy – został szeroko i ponownie uznany oraz uczczony w uroczystym dokumencie, który przed chwilą ogłosiliśmy. Nie możemy nie cieszyć się z tego, i to nie tyle ze względu na prestiż, jaki zdobywa stąd nasza osoba, przejęta pełnią tak wysokiego urzędu, ile raczej ze względu na cześć, której nabiera słowo Chrystusa; ze względu na potwierdzenie zgodności między Tradycją a Urzędem Nauczycielskim Kościoła; ze względu na usankcjonowanie gwarancji, sprzyjającej jedności Kościoła; ze względu na harmonijną i pełną skuteczność działalności, zapewnionej temu urzędowi. Była to rzecz niemałej wagi, że tak wyraźne uznanie prerogatyw papieża nastąpiło w chwili, gdy miała zostać określona władza biskupów w Kościele, i to w taki sposób, że władza ta nie stoi w sprzeczności z urzędem papieża, ale okazuje się we właściwej konstytutywnej zgodzie z zastępcą Chrystusa i głową Kolegium Apostolskiego.

Te wewnętrzne i istotne stosunki czynią z episkopatu jedno zgromadzenie, które w biskupie, następcy św. Piotra, znajduje nie jakąś inną i obcą władzę, lecz swoje centrum i głowę. To zaś z kolei nakazuje nam troskliwie uczcić nasze i wasze prerogatywy, cieszyć się z ich ogłoszenia, bronić ich wzniosłości, sprzyjając ich zespoleniu z naszymi. Uznając w ten sposób w całej pełni urząd biskupi, czujemy, jak wzrasta wokół nas jedność wiary, miłości, współodpowiedzialności i współpracy. Nie obawiamy się wcale, że nasza władza zostanie pomniejszona, gdy uznajemy i orzekamy waszą, ale raczej czujemy się silniejsi w jedności, która nas wspólnie brata, i potężniejsi w prowadzeniu Kościoła Powszechnego. Wszak wiemy, że wszyscy zdążamy do tego samego celu – ufni w pomoc Chrystusa – aby być razem ściślej zjednoczeni w Jego Imieniu.

Niełatwo powiedzieć, jakie będą praktyczne następstwa wyjaśnienia tej doktryny. Nietrudno jednak przewidzieć, że będą one owocne zarówno pod względem duchowego pogłębienia, jak i prawnych sformułowań. Sobór zostanie definitywnie zakończony na następnej IV sesji. Ale wprowadzenie w życie jego dekretów będzie wymagało pracy całego szeregu komisji posoborowych, dla których współpraca episkopatu będzie nieodzowna. Nowe zagadnienia, które obchodzą wszystkich, wciąż powstające we współczesnym świecie, czynić nas będą jeszcze bardziej skłonny niż dotychczas do zwoływania i konsultowania się, w określonym czasie, z niektórymi spośród was, odpowiednio

wyznaczonymi, czcigodni bracia, by wasza obecność była dla nas pokrzepieniem, wasze doświadczenie – pomocą, wasza rada – wsparciem, wasz autorytet – poparciem. Będzie to również pożyteczne dla odnowy Kurii Rzymskiej, którą to sprawę obecnie dokładnie studiujemy. Będzie ona mogła oprzeć się na doświadczeniu pasterzy diecezji, włączając w swoje szeregi – tak czynne w swej wiernej służbie – biskupów, pochodzących z różnych krajów, przynoszących pomoc swoją wiedzą i miłością. Możliwe, iż ta różnorodność badań i dyskusji napotyka niejedną trudność. Praktyczna działalność zespołowa jest bardziej skomplikowana niż działalność indywidualna – jeżeli jednak będzie ona lepiej odpowiadała charakterowi monarchicznemu, a zarazem hierarchicznemu Kościoła, i bardziej wzmocni przez waszą współpracę nasz trud, będziemy mogli z roztropnością i miłością przezwyciężyć wszystkie trudności związane z bardziej złożonym systemem władzy kościelnej.

Żywimy nadzieję, że doktryna o misterium Kościoła, którą wyjaśnił i ogłosił ten sobór, wywoła niechybnie przychylny oddźwięk w duszach przede wszystkim katolików. Wszyscy wierni jaśniej zobaczą odsłonięte prawdziwe oblicze Oblubienicy Chrystusowej. Widząc piękno swej Matki i Nauczycielki, widząc prostotę i majestat tak czcigodnej Instytucji, podziwiać będą zjawisko wierności historycznej, zadziwiającej socjologii, najlepszego prawodawstwa, Królestwa postępu, w którym jednoczą się elementy Boże z ludzkimi, aby – jak mówi św. Augustyn – odzwierciedlać wśród wierzącej ludzkości plan Wcielenia i Odkupienia – słowem całego Chrystusa, naszego Zbawiciela.

Takim widokiem rozradują się i nasycą ci, którzy z dążenia do doskonałości chrześcijańskiej uczynili swoje naczelne zajęcie. Mamy tu na myśli zakonników, którzy są przykładnymi członkami Kościoła, jego wielkodusznymi wspomocicielami i najdroższymi synami.

Mamy również nadzieję, że ta sama nauka o Kościele spotka się z życzliwą i przychylną oceną ze strony braci chrześcijan jeszcze od nas odłączonych. Pragniemy, aby nauka, ujęta w pełnym świetle schematu „o ekumenizmie”, który został również zatwierdzony przez sobór, miała w ich duszach siłę miłosego zacznym; aby przejrzeni na nowo swoje myśli i pozycje; aby bardziej zbliżyli się do naszej wspólnoty i wreszcie – jeśli Bóg tego zechce – aby mogli się w niej z nami całkowicie połączyć. Dla nas samych doktryna ta niesie przedziwną radość, gdy widzimy jak Kościół – wytyczając linię swych własnych konturów –

nie zacieśnia, lecz rozszerza granice swojej miłości i nie powstrzymuje zasięgu swej powszechności, która ciągle idzie naprzód w najrozmaitszych formach.

Niech nam będzie wolno wyrazić również przy tej okazji nasze pełne szacunku pozdrowienie dla obserwatorów, którzy reprezentują Kościoły i wyznania chrześcijańskie, od nas odłączone, a także wypowiedzieć naszą wdzięczność za ich miłą dla nas obecność na obradach soborowych i najżywsze nasze życzenia chrześcijańskiej pomyślności.

Pragnęlibyśmy w końcu, aby nauka o Kościele opromieniła przyciągającym blaskiem również i świat laicki, w którym Kościół żyje i którym jest otoczony. Kościół musi być Znakiem, wzniesionym wśród narodów (por. Iz 5,26), aby wskazywać wszystkim kierunek na drodze do Prawdy i Życia. Jak bowiem każdy może zauważyć, wypracowanie tej nauki, chociaż trzyma się mocno zasad teologicznych, które ją usprawiedliwiają i przydają jej wielkości, nie zapomina nigdy o ludzkości, która skupia się w Kościele lub stanowi środowisko historyczne i społeczne dla wypełnienia się jego posłannictwa. Kościół jest dla świata. Kościół nie szuka żadnej innej władzy i potęgi ziemskiej jak tylko takiej, która uzdalniałaby go do służby i miłości. Doskonaląc swoją myśl i strukturę, Kościół nie ma zamiaru odrywać się od doświadczeń właściwych ludziom naszych czasów, ale usiłuje lepiej je zrozumieć, dzieląc z nimi ich cierpienia i wysiłki na drodze do postępu, wolności i pokoju. Obecne przemówienie osiągnie swój pełny rozkwit wtedy, gdy zostaną całkowicie przedyskutowane schematy, które mają być ukoronowaniem rozważań soborowych. Jest to schemat o wolności religii, którego jedynie z braku czasu nie można było doprowadzić do końca, oraz schemat o stosunku Kościoła do świata, który był już dyskutowany w czasie obecnej sesji i będzie jeszcze rozważany w czasie następnej – ostatniej już sesji.

Teraz na zakończenie jeszcze inna sprawa przyciąga szczególnie naszą uwagę. Oto myśl nasza, czcigodni bracia, nie może nie wznieść się z uczuciem szczerzej i synowskiej wdzięczności ku Najświętszej Dziewicy Maryi, ku Tej, którą z miłością uznajemy za Opiekunkę tego soboru, za Świadka naszych trudów, za naszą najmiłszą Doradczynię. Jej to, jako Niebieskiej Patronce – wspólnie ze św. Józefem – papież Jan XXIII powierzył już od pierwszej chwili nasze ekumeniczne obrady. Ożywieni tymi samymi uczuciami, w ubiegłym roku zapragnęliśmy złożyć Najświętszej Maryi Pannie uroczysty akt wspólnego hołdu,

zgrupowawszy się w bazylice Matki Boskiej Większej, przed obrazem czczonym tam pod chwalebny mianem „Salus Populi Romani”.

W tym roku hołd naszego soboru został wyrażony w sposób jeszcze bardziej doniosły i znamienity. Ogłaszając dzisiaj konstytucję o Kościele, której szczytem i ukoronowaniem jest cały rozdział poświęcony Matce Bożej, słusznie możemy stwierdzić, że obecna sesja kończy się niezrównanym hymnem chwały na cześć Maryi. Po raz pierwszy bowiem – gdy wypowiadamy te słowa, serce nasze napełnia głębokie wzruszenie – Sobór Powszechny daje nam rozległą syntezę nauki katolickiej o zadaniu, jakie Matka Najświętsza spełnia w misterium Chrystusa i Kościoła.

Odpowiada to doskonale celowi, który wytknął sobie obecny sobór, a mianowicie – aby ukazać prawdziwe oblicze Kościoła świętego, z którym Maryja jest wewnętrznie złączona i którego – jak to słusznie zauważono – „jest Ona częścią największą, częścią najlepszą, częścią szczególną, częścią najwyborniejszą” (Rupert In Apoc, I, VII, c; PL 169, 10434).

Rzeczywistość Kościoła nie wyczerpuje się całkowicie w jego hierarchicznej strukturze, w jego liturgii, sakramentach i rozporządzeniach prawnych. Wewnętrznej istoty Kościoła, pierwszego źródła jego uświęcającej mocy, należy szukać w mistycznym zjednoczeniu z Chrystusem, w zjednoczeniu, o którym nie można myśleć jakoby odłączone było od Tej, która jest Matką Słowa Wcielonego, a którą sam Chrystus chciał głęboko złączyć ze sobą dla naszego zbawienia. Oto dlaczego w wizji Kościoła należy rozważać dziwy, jakie Bóg zdziałał w osobie swej Matki. Znajomość prawdziwej nauki katolickiej o Maryi, będzie zawsze kluczem do właściwego zrozumienia misterium Chrystusa i Jego Kościoła.

Refleksje nad ścisłą relacją Maryi i Kościoła – tak jasno wyrażone w dzisiejszej konstytucji soborowej – pozwalają Nam uważać obecny moment za najuroczystszy i najbardziej stosowny do tego, aby zadośćuczynić życzeniu, które wyraziliśmy na zakończenie II sesji. Wielu Ojców poparło je, prosząc usilnie, aby podczas tego soboru wyraźnie orzec macierzyńską funkcję, jaką Matka Najświętsza spełnia względem chrześcijańskiego ludu.

Toteż uznaliśmy za stosowne ogłosić uroczyste na tej publicznej sesji tytuł na cześć Najświętszej Dziewicy; tytuł, o który proszono z różnych stron świata katolickiego, tytuł szczególnie nam drogi, gdyż z przedziwną syntezą

wyraża uprzywilejowane miejsce przyznane Najświętszej Maryi Pannie w Kościele, przez obecny sobór.

Przeto na chwałę Matki Bożej i ku naszemu pokrzepieniu ogłaszamy Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła, to jest Matką całego Ludu Bożego, zarówno wiernych, jak i pasterzy, którzy nazywają ją Najukochańszą Matką. Pragniemy, by pod tym najmiłszym tytułem od tej chwili Dziewica-Matka była jeszcze bardziej czczona i wzywana przez lud chrześcijański.

Chodzi o tytuł, czcigodni bracia, który dla chrześcijańskiej społeczności nie jest nowy, przeciwnie, jest on właściwy Matce bardziej niż każdy inny; zarówno wierni, jak i cały Kościół mają od dawna zwyczaj zwracać się nim do Maryi. Tytuł ten należy do istoty nabożeństwa ku Maryi, gdyż znajduje swe umotywowanie w samej godności Matki Słowa Wcielonego.

Jak Boże Macierzyństwo jest podstawą specjalnej relacji Maryi do Chrystusa oraz fundamentem Jej obecności w ekonomii zbawienia, zdziałanej przez Chrystusa Pana, tak też jest ono zasadniczą podstawą stosunku Maryi do Kościoła. Maryja bowiem jest Matką Tego, który od pierwszego momentu swego wcielenia w dziewiczym Jej łonie złączył w sobie – jako Głowie – swoje Mistyczne Ciało, którym jest Kościół. Stąd Maryja, jako Matka Chrystusa, jest również Matką wszystkich wiernych i wszystkich pasterzy, tzn. całego Kościoła.

Dlatego z sercem pełnym ufności i synowskiej miłości – aczkolwiek sami słabi i niegodni – wnosimy ku Niej nasz wzrok. Ona, która dała nam Jezusa, Źródło łaski, nie omieszka pomóc Kościołowi, który promieniując dziś obfitością darów Ducha Świętego, angażuje się z nową siłą do swego zbawczego posłannictwa.

Nadzieja nasza staje się jeszcze żywszą i mocniejszą, gdy rozważamy ściśle więzy, jakie łączą naszą Matkę Niebieską z ludzkością. Mimo bogactwa wspaniałych prerogatyw, którymi Bóg Ją obdarzył, aby uczynić godną Matką Słowa Wcielonego, jest nam Ona bardzo bliska. Będąc córką Adama, jak i my, jest naszą Siostrą przez naturę, mimo że jest Stworzeniem zachowanym od grzechu pierworodnego ze względu na przyszłe zasługi Zbawiciela. Z otrzymanymi przywilejami łączy osobistą cnotę całkowitej i przykładnej wiary, zasługując sobie na ewangeliczną pochwałę – „Błogosławiona, któraś uwierzyła”. W samym ziemskim życiu Maryja zrealizowała w sposób doskonały postać ucznia Chrystusowego, zwierciadło wszystkich cnót, urzeczywistniając w so-

bie ewangeliczne błogosławieństwo, wypowiedziane przez Chrystusa. W Niej przeto cały Kościół – w swej niezrównanej prawdzie życia i działania – osiąga najskuteczniejszą formę doskonałego naśladowania Chrystusa.

Pragniemy zatem, by przez konstytucję o Kościele przypieczętowaną ogłoszeniem Maryi Matką Kościoła, tj. wszystkich Wiernych i Pasterzy, lud chrześcijański z większą i gorętszą ufnością zwracał się do Najświętszej Dziewicy, oddając Jej należną cześć i uwielbienie.

My zaś, którzy na zaproszenie papieża Jana XXIII 11 października 1962 roku weszliśmy na aulę soborową razem „z Maryją Matką Jezusa”, tak też kończąc dziś III sesję, wychodzimy z tej samej świątyni i w dowód wdzięczności dla Jej miłościwej i troskliwej opieki w czasie tej sesji każdy z was, czcigodni bracia, niech zobowiąże się dźwżyć wysoko wśród chrześcijańskiego ludu imię i cześć Maryi, wskazując na Nią jako na wzór wiary i uległej odpowiedzi na każde Boże wezwanie, wzór doskonałego upodobnienia się do Chrystusa przez całkowite posłuszeństwo Jego nauce i Jego miłości. Chodzi o to, aby wszyscy wierni, zjednoczeni w imieniu wspólnej Matki, czuli się coraz silniejsi w wierze i w łączności z Jezusem Chrystusem i wspólnie rozpaleni miłością ku braciom, szerzyli miłość ku biednym, umiłowali sprawiedliwość i obronę pokoju. Już wielki św. Ambroży zachęcał: „Niech w każdym będzie dusza Maryi, aby uwielbiać Pana; niech w każdym będzie duch Maryi, aby rozradował się w Bogu” (Exp; in Luc. II, 28. PL 15, 1642).

Pragniemy nade wszystko, by jasno naświetlony został fakt, że Maryja, pokorna Służebnica Pańska, jest cała oddana Bogu i Chrystusowi, Jedyńemu Pośrednikowi i naszemu Odkupicielowi. Równocześnie trzeba wyjaśnić samą istotę i cel kultu maryjnego w Kościele, szczególnie tam, gdzie są liczni bracia odłączeni. Idzie o to, aby i oni – chociaż nie należą do wspólnoty katolickiej – zrozumieli, że nabożeństwo do Maryi, dalekie od tego, aby być celem samo w sobie, jest środkiem z istoty swej podporządkowanym kierowaniu dusz do Chrystusa celem łączenia ich z Ojcem, w miłości Ducha Świętego.

Gdy tymczasem zwracamy się w gorącej modlitwie do Dziewicy, aby błogosławiła Sobór Ekumeniczny i cały Kościół, przyspieszając godzinę zjednoczenia wszystkich chrześcijan, spojrzenie nasze otwiera się na nieskończone horyzonty całego świata, przedmiot żywych zainteresowań Soboru Powszechnego. Ten właśnie świat świetlanej pamięci poprzednik nasz Pius XII, nie bez natchnienia z wysoka, poświęcił uroczyście Niepokalanemu Sercu Maryi. Uwa-

Aneks 2

List Episkopatu Polski ogłaszający Święto Maryi Matki Kościoła

4 V 1971 r.

Umiłowane Dzieci Boże!

Episkopat Polski z dniem dzisiejszym ogłasza wiernym święto Maryi, Matki Kościoła, które ma być w diecezjach Polski obchodzone co roku, w poniedziałek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Dzień ten został wybrany dlatego, że zesłanie Ducha Świętego było początkiem działalności Kościoła. Jak podają Dzieje Apostolskie, w momencie zesłania Ducha Świętego w Wieczerniku obecni byli wszyscy Apostołowie, którzy „trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,14). Matka Najświętsza, Oblubienica Ducha Świętego, mocą którego w dniu zwiastowania poczęła Jezusa Chrystusa, przeżyła w Wieczerniku wraz z Apostołami zstąpienie Ducha Miłości na Kościół. Od tej chwili Maryja, Wspomożycielka Wiernych i Matka Kościoła, towarzyszy Kościołowi. Słuszną jest więc rzeczą, aby każdego roku, zaraz po uroczystościach Zielonych Świątek, przypominać związek Kościoła z Matką Chrystusową. W soborowej konstytucji o Kościele czytamy: „W swojej apostolskiej działalności Kościół słusznie ogląda się na Tę, co zrodziła Chrystusa, który po to począł się z Ducha Świętego i narodził się z Dziewicy, aby przez Kościół także w sercach wiernych rodził się i wzrastał” (LG 65).

Starania biskupów polskich o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła

Maryja jest Matką Kościoła. Tytuł ten dawali Matce Najświętszej teologowie już od początków dziejów Kościoła, a w ostatnim stuleciu papieże: Leon XIII, Jan XXIII i Paweł VI. Biskupi polscy złożyli Ojcu Świętemu Pawłowi VI *Memoriał* z gorącą prośbą o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła i oddanie ponowne Jej macierzyńskiemu Sercu całej rodziny ludzkiej. Prymas Polski imieniem 70 biskupów polskich w dniu 16 września 1964 roku, podczas trzeciej sesji soborowej, wygłosił przemówienie, uzasadniając konieczność ogłoszenia

żamy dziś za stosowne w szczególny sposób przypomnieć powyższy akt konsekracji. W tym celu postanowiliśmy w najbliższym czasie, za pośrednictwem specjalnej misji, przesłać Złotą Różę do sanktuarium Matki Boskiej w Fatimie, sanktuarium tak bardzo drogiego nie tylko dla szlachtetnego narodu portugalskiego – który zawsze, lecz dziś szczególnie jest przez nas umiłowany – ale znanego i czczonego przez wiernych całego katolickiego świata. W ten sposób również my chcemy powierzyć opiece Matki Niebieskiej całą rodzinę ludzką, wraz z jej problemami i udrękami, z jej szlachetnymi dążeniami i płomienną nadzieją.

O Bogurodzico Dziewico, Najdostojniejsza Matko Kościoła! Tobie powierzymy cały Kościół i Sobór Powszechny. Ty, którą słodko nazywamy „Wspomożycielką Biskupów”, chroń i oręduj za pasterzami Kościoła w ich apostolskim posłannictwie. Opiekuj się wszystkimi kapłanami, zakonnikami i laikatem, którzy wspierają ich w mozolnym trudzie.

Ty, która przez swego Bożego Syna, w momencie Jego zbawczej śmierci, zostałaś Matką umiłowanego ucznia, wspomnij na powierzony Tobie lud chrześcijański!

Pamiętaj o wszystkich Twoich dzieciach, przyczyn się przed Bogiem za ich prośbami, zachowaj w nich silną wiarę, umocnij nadzieję i rozpal ich miłość.

Spójrz łaskawym okiem na naszych braci odłączonych i racz nas zjednoczyć, Ty, która zrodziłaś Chrystusa, Pośrednika między Bogiem i ludźmi.

O! Świątynio Światłości, bez cienia zmayı! Wstawiaj się za nami do Syna Twego Jednorodzonego, Pośrednika naszego pojednania z Ojcem (por. Rz 5,11), by okazał miłosierdzie dla naszych słabości i oddalił od nas wszelką niegodę, wlewając w dusze nasze radość miłowania.

Twemu Niepokalanemu Sercu, Bogurodzico Dziewico, oddajemy w końcu cały rodzaj ludzki. Prowadź go ku poznaniu jedynego i prawdziwego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Oddal od niego kary za grzechy. Obdarz cały świat pokojem – w prawdzie, sprawiedliwości, wolności i miłości.

Spraw wreszcie, by Kościół Twój, zebrany uroczyście na wielkim Soborze Powszechnym, mógł wznieść do miłosiernego Boga majestatyczny hymn chwały i wdzięczności, pieśń radości i wesela, gdyż wielkie rzeczy zdziałał przez Ciebie Pan, o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

Maryi Matką Kościoła, szczególnie w chwili obecnej, w której dręczona i zagrożona ludzkość tak bardzo potrzebuje Matki. Powoływał się na doświadczenia naszego Narodu, dla którego Matka Chrystusowa, obecna w naszych dziejach, i zawsze przez nas wzywana, była ratunkiem, pomocą i zwycięstwem. Biskupi polscy zabiegali również bardzo o to, aby nauka o Matce Najświętszej została włączona do konstytucji o Kościele, gdyż to podkreśla godność Maryi jako Matki Kościoła i Jej czynną obecność w misterium Chrystusa i Kościoła.

Tak się też stało. Nauka o Matce Najświętszej weszła do Konstytucji dogmatycznej o Kościele, a Ojciec Święty, przychyłając się do prośb biskupów polskich, ogłosił Maryję Matką Kościoła. Uczynił to w bazylice watykańskiej 21 listopada 1964 roku, na zakończenie III sesji soboru i powierzył Jej cały rodzaj ludzki. Oto Jego słowa: „Ku chwale więc Najświętszej Maryi Panny, oraz ku naszej radości, ogłaszamy Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła, czyli całego ludu chrześcijańskiego, zarówno wiernych, jak i pasterzy, którzy wszyscy zwą Ją swą Matką najmilszą. Ustanawiamy również, aby odtąd cały lud chrześcijański oddawał Matce Boga pod tym właśnie najmilszym imieniem jeszcze większą cześć i do Niej zanosił swe prośby... Twemu Niepokalanemu Sercu powierzamy, o Bogurodzico Dziewico, całą ludzkość!”. Padło oficjalne oświadczenie: Kościół ma Matkę! Matka Chrystusowa jest Matką naszą. Radość ojców soboru była nieopisana. Można ją porównać tylko z radością, jaką wywołało na Soborze Efeskim w roku 431 ogłoszenie dogmatu o Boskim Macierzyństwie Maryi.

Na zakończenie Roku Wiary (w czerwcu 1968 roku) Ojciec Święty potwierdził swoje orzeczenie o Matce Kościoła w Wyznaniu Wiary, w tzw. Credo Pawłowym, które w Polsce wielokrotnie było później powtarzane. Episkopat Polski włączył nowe wezwanie do Litanii Loretańskiej: „Matko Kościoła, módl się za nami”. Wniósł równocześnie prośbę do Stolicy Świętej, aby wezwanie to znalazło się w litanii odmawianej w Kościele Powszechnym i aby papież ustanowił święto Matki Kościoła również dla całego Kościoła powszechnego. Na razie Stolica Święta zezwoliła na wprowadzenie święta Matki Kościoła w Polsce, które z radością będziemy jutro po raz pierwszy obchodzili. Ufamy, że w niedługim czasie będzie ono rozszerzone na cały Kościół powszechny.

Wdzięcznym sercem zwracamy się ku Ojcu Świętemu Pawłowi VI, ale z największą wdzięcznością musimy się dzisiaj zwrócić ku samemu Chrystusowi, który Matkę swoją uczynił Matką naszą i Matką całego Kościoła. Wszak jest faktem, że Zbawiciel świata ogłosił Maryję Matką Kościoła, gdy z krzyża kalwa-

ryjskiego skierował do Jana słowa, których treść ma za sobą na wieki powagę Konającego Jezusa Chrystusa: „Oto Matka twoja”. Jeśli więc biskupi polscy zabiegali podczas soboru i zabiegają obecnie o kult Maryi jako Matki Kościoła, to spełniają wolę Chrystusa wyrażoną przezeń w chwili, gdy przez krwawą ofiarę na krzyżu zbawiał świat.

Co stało się na Kalwarii?

Przenieśmy się teraz myślą na wzgórze kalwaryjskie. Zbawiciel oddaje swego Ducha Ojcu. Ale umierając, zaczyna żyć we wszystkich, którzy patrzą z ufnością ku Jego krzyżowi. Z otwartego boku Zbawcy wychodzi Kościół, który ogarnia całą rodzinę człowieczą. Gdy umiera fizycznie Jego ciało, zrodzone z Maryi Dziewicy, rodzi się wielkie Mistyczne Ciało, wyprowadzone z Jego boku, Kościół święty. Chrystus stoi odtąd na czele wielkiej rzeszy dzieci Bożych Pierworodny wszelkiego stworzenia. „A pod Krzyżem Jezusowym stała Matka Jego...”. Ona rozumie dzieło, które się dokonuje. Wie, po co stoi krzyż, i dlatego Ona trwa pod krzyżem. Wie, że Jej macierzyństwo wobec Chrystusa nie kończy się z chwilą śmierci Zbawiciela, ale rozszerza się na wszystkie członki Jego Mistycznego Ciała, na wszystkie odkupione dzieci Boże. Matka Jezusa z Nazaretu staje się Matką Wielkiego Chrystusa, Matką Kościoła, Matką odkupionej rodziny człowieczej.

Matka Kościoła w misterium Chrystusa i Kościoła

Umiłowane Dzieci Boże! Teraz lepiej rozumiemy, dlaczego sobór naukę o Matce Najświętszej umieścił w Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Nie da się bowiem oddzielić Matki od Syna, nie tylko w dziejach życia Chrystusa na ziemi, ale także w dziejach Jego Kościoła. Oni zawsze są razem od momentu zwiastowania i wcielenia, poprzez Kalwarię i Wieczernik Zielonych Świąt, po wszystkie czasy. Dlatego nauka o Bogurodzicy została włączona do nauki o Kościele.

Sobór Watykański II wyjaśnia w Konstytucji dogmatycznej o Kościele zadanie Maryi w misterium Chrystusa i Jego Kościoła. Maryja jest związana z Chrystusem, a równocześnie z Jego Kościołem. Związana jest z Kościołem przez swoje Boskie macierzyństwo, jest bowiem Matką Boga-człowieka, Założyciela Kościoła. Związana jest z Kościołem również przez to, że Chrystus, umierając, oddał Jej odkupioną ludzkość. Rodzący się na krzyżu Kościół świę-

ty w swym niemowlęcym okresie potrzebował Matki. Od razu Ją też otrzymał: „Oto Matka twoja”. Jak Słowo Wcielone potrzebowało Matki, tak i Chrystus, żyjący w Kościele, musi być związany z Matką swego człowieczeństwa. Taka prawda o Kościele jest dopiero w pełni teologiczna! Zmysł katolicki soboru doprowadził do tego, że nauka o Maryi została włączona do nauki o Kościele tak, że nie można nawet myśleć o Kościele bez Matki Kościoła. Kościół Chrystusowy jest zarazem maryjny. Dzieje Kościoła są dziejami Boga-człowieka i Jego Matki, pełniących razem każde w swoim zakresie niezbędne zadanie zbawcze wobec ludzkości.

Świat współczesny zapragnął na nowo zobaczyć Kościół. Sobór Watykański II przypomniał ludzkości, że Kościół to żyjący i działający Chrystus, z którym z woli Ojca od początku współdziałała Matka Boga-człowieka, Maryja. W ramionach Tych Dwojga – Jezusa i Maryi – znajduje się lud Boży: papież, biskupi, kapłani, zakony, cała hierarchia i świeccy rodzice, młodzież, diakonia. Maryja nie jest tylko postacią historyczną, która wypełniła już swoje zadanie. Ona żyje w Kościele, działa z Chrystusem w dziele odkupienia rodziny ludzkiej. Kiedyś, gdy podważana była Boskość Jezusa Chrystusa, został ogłoszony na soborze w Efezie dogmat o Boskim Macierzyństwie Maryi. Matka przypomniała Boską Osobę Syna, Jezusa Chrystusa. Obecnie Maryja, ogłoszona Matką Kościoła, wskazuje również na żyjącego w Kościele Chrystusa. Pomaga nam zrozumieć, że Kościół, którego jest Matką, to żyjący na ziemi Jezus, w Głowie i w członkach. Ułatwia nam zrozumienie tajemnicy Kościoła jako wielkiego Mistycznego Ciała Jej Syna, którego jesteśmy członkami.

Matka Kościoła Matką moją!

Będziemy teraz snuli dalej myśli w wymiarze osobistym. Matka Kościoła jest w szczególności sposobem Matką moją. Bo przecież ja jestem częścią Chrystusowego Ciała, jestem Kościołem Bożym. Ogłoszenie świętej Matki Kościoła to ogłoszenie świętej mojej Matki i przypomnienie: ja mam taką Matkę. Już nie jestem sam. Czy moja ziemską matkę żyje, czy nie, mam Matkę, która nie umiera, zawsze jest przy mnie obecna, czujna, służąca mi całą mocą swego macierzyńskiego serca, jednocząca mnie z Boskim swym Synem, a moim Bratem, Jezusem Chrystusem.

Z masztu krzyża powiedział do Niej Jezus, pokazując na Jana, na Kościół, na całą ludzkość, na mnie...: „Oto syn Twój”. Przecież to Matka Jezusowa, a te-

raz Matka Kościoła i całego Ludu Bożego i Matka moja. Zostaje oddana rzeszy, wszystkim ludziom i... mnie. Już nie będzie miała spokojnej chwili. Ludzie będą się do Niej zwracać w swych potrzebach, we wszystkich chwilach życia. Sam Bóg wskazuje nam: „Patrzcie na Nią. Idźcie do Niej! Ona wam pomoże! Ona wszystkiemu zaradzi. Ona da wam Jezusa – błogosławiony Owoc żywota swojego”.

Taka Matka jest potrzebna współczesnemu światu, do Niej ludzie zwracają swoje oczy i serca, za taką tęsknią i ja. Taka Matka trwać będzie w Kościele Chrystusowym, zawsze wrażliwa na innych, oddana całkowicie służbie w miłości. Taka trwać będzie pod krzyżem każdego dziecka Bożego, odkupionego Krwią Chrystusa.

Tęsknota ludzkości za Matką

Światu współczesnemu potrzeba matki. Ludzkość dzisiejsza tęskni do matki bardziej niż kiedykolwiek. W epoce cudów techniki, podróży kosmicznych i księżycowych wypraw potrzebny jest cud serca. Żywym ludziom nie wystarczą stalowe maszyny; żywi ludzie mają dość zaciśniętych pięści, nienawiści i wojen, tęsknią do macierzyńskiego serca, do miłości, dobroci, życzliwości i szacunku jednych dla drugich. Wszyscy zaczynamy tęsknić do „ludzkiego” człowieka i „ludzkiej” kultury. Pragniemy, aby człowiek liczył się bardziej niż maszyna i produkcja, aby wszyscy uznali, że człowiek jest najważniejszy. Jak dla prawdziwej matki najważniejsze jest jej dziecko, a tym bardziej jest kochane, im bardziej jest upośledzone, tak rodzina ludzka musi nauczyć się szanować, kochać i ochraniać najbiedniejsze swe dzieci.

Gdzież szkoła takiej miłości? W macierzyńskich ramionach Matki Jezusowej, Matki Kościoła, Matki rodziny człowieczej. Ona czuwa nad naszą wiarą i życiem z wiary, którego prawem naczelnym jest miłość, wymagająca nieraz ofiary z siebie na rzecz innych.

Przykładem takiej miłości jest życie i śmierć ojca Maksymiliana Kolbego, jednego z największych czcicieli Maryi. Ten Szaleniec Niepokalanej, wychowany w maryjnej szkole miłości ku braciom, oddał życie za drugiego człowieka w obozie oświęcimskim. Oto jak wielki jest macierzyński wpływ Matki Chrystusowej i Matki naszej na kształcenie takich stosunków między ludźmi, które są przedmiotem największych tęsknot współczesnej ludzkości. Aby kultura była ludzka, nie może w niej zabraknąć elementu macierzyńskiego. „Mężczy-

zną i niewiastą” stworzył Bóg człowieka i do obojgu powiedział: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”.

Gdy zabraknie wartości ducha kobiecego w rodzinie, w narodzie, w świecie, „ludzkość” staje się „nie-ludzka”. Poganiający świat współczesny rzuca cienie swego myślenia także na kobietę. Nie chce w niej widzieć matki życia, wystarcza mu, że jest kobietą, Nawet lęka się tego, aby kobieta została matką. Rodzi się groza wynaturzenia kobiety. Obok awansu społecznego obserwujemy równocześnie poniżenie współczesnej kobiety.

Skutki tego są aż nazbyt widoczne u nas w Polsce, kraju, gdzie dotychczas kobietę-matkę otaczano wielką czcią. Wmówiono w kobietę, że jej szczęściem jest uwolnienie się od macierzyństwa. Doszło do tego, że musimy organizować specjalną „krucjatę miłości” w obronie zagrożonego już dziś życia narodu. Trzeba więc dzisiaj przywrócić godność matki i macierzyństwa. Chodzi o to, aby kobieta wszędzie, na każdym odcinku życia: w rodzinie, w pracy zawodowej, społecznej, publicznej działała na sposób właściwy, po macierzyńsku. Trzeba dziecku, które ma prawo do istnienia, do domu, do miłości, przywrócić matkę. Trzeba przywrócić świadomość posiadania Matki naszemu narodowi, Kościołowi, rodzinie ludzkiej. Może wtedy nie-ludzki świat stalowych potęg zamieni się w świat prawdziwie ludzki, którego prawem będzie miłość, nie groza i lęk! W takim czasie Ojciec Święty z natchnienia Ducha Świętego ogłasza Maryję Matką Kościoła, a Episkopat Polski ustanawia obecnie Jej święto, przypominając wszystkim Chrystusowe słowa: „Oto Matka twoja”. Dzięki temu cześć Maryi, jako Matki Chrystusa historycznego i eucharystycznego, opatrnościowo wzrasta: oto czcimy Maryję również jako Matkę Chrystusa Mistycznego, Matkę Kościoła, ustanowionego również przez Boga dla zbawienia całej ludzkości.

Kościół od dawna ukazywał Maryję jako Matkę z Dzieciątkiem w ramionach, Matkę karmiącą. Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem na ręku, obraz Boga-człowieka przy piersi macierzyńskiej, zawsze był znakiem kultury chrześcijańskiej i chrześcijańskiego humanizmu. Ale teraz Kościół całą rodzinę ludzką przygarnął do macierzyńskiego serca Matki Boga-człowieka, ogłaszając Ją Matką Kościoła. W ten sposób spełniają się tęsknoty ludzkie za Matką, za macierzyńskim sercem, za dobrocią i miłością.

Zakończenie

Niech więc wdzięczność i radość przepełniają nasze serca, bo obchodzimy dziś święto Matki Kościoła. Polska czyni to jako jeden z pierwszych narodów chrześcijańskich. To pierwszeństwo przyjmijmy jako szczególną łaskę i nagrodę za wierność i miłość Narodu do Maryi. Oddani w niewolę Jej macierzyńskiej miłości, za wolność Kościoła, mając poprzez całe dzieje tak liczne dowody Jej opieki i pomocy, z ufnością przedstawiamy Matce Kościoła wszystkie jego potrzeby. W ogniu miłości Ducha Świętego, rządzącego Kościołem, głosimy wam, bracia i siostry, radość bardzo wielką: Kościół ma Matkę! Dzieci Kościoła mają Matkę! Wołajmy więc do Maryi: „Okaż się nam Matką! Okaż się Matką Kościoła w Ojczyźnie naszej i w całym świecie!”. Amen.

JASNA GÓRA, DNIA 4 MAJA 1971 R.
125. KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI

+ STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI
I WSZYSCY BISKUPI OBECNI NA KONFERENCJI

Wykaz skrótów

- DCE** Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est* o miłości chrześcijańskiej (25 XII 2005).
- EdE** Jan Paweł II, encyklika *Ecclesia de Eucharistia* o Eucharystii w życiu Kościoła (17 IV 2003).
- EV** Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae* o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego (25 III 1995).
- KKK** *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum 2002.
- LG** Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna Kościoła *Lumen gentium* (21 XI 1964).
- MC** Paweł VI, adhortacja apostolska *Marialis cultus* o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny (2 II 1974).
- MCC** Pius XII, encyklika *Mystici Corporis Christi* o Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa i o naszej w nim łączności z Chrystusem (29 VI 1943).
- MD** Jan Paweł II, list apostolski *Mulieris dignitatem*, z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety (15 VIII 1988).
- RM** Jan Paweł II, encyklika *Redemptoris Mater* o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła (25 III 1987).
- RVM** Jan Paweł II, list apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, o Różańcu świętym (16 X 2002).
- SC** Sobór Watykański II, Konstytucja o świętej liturgii *Sacrosanctum Concilium* (4 XII 1963).
- SD** Jan Paweł II, list apostolski *Salvifici doloris* o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia (11 II 1984).
- SM** Paweł VI, Adhortacja apostolska *Signum magnum* o czci i naśladowaniu Najświętszej Panny Maryi, Matki Kościoła i wzoru wszystkich cnót (13 V 1967).
- VD** Benedykt XVI, posynodalna adhortacja apostolska *Verbum Domini* o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła (30 IX 2010).
- VS** Jan Paweł II, encyklika *Veritatis splendor* o podstawowych zagadnieniach nauczania moralnego Kościoła (6 VIII 1993).

